Dziś: Czwarty obożny i antysemita na pokaz

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 223 A | Rok 67 | Poniedziałek, 27 września 1937

Dziś dołączamy kupon nr 2 dla uczestników naszego wesołego konkursu



Do walki o lepsze jutro idą karne szeregi narodowe, a zawołaniem ich: Precz z krzywdą robotnika i chłopa!

Głodujące miasto

Idzie szósty tydzień... — Żydowska gwardia przyboczna — Pan naczelnik przemawia Dzieci mdleją z głodu — Żydowskie plotki

Łódź, 25 września

Pięć już tygodni minęło od chwili, kiedy około 3.000 robotników, pracujących w Schloserowskiej Manufakturze w Ozorkowie, dzierżawionej przez Żyda Majera Fogla — w walce o swe słuszne prawa zajęło mury fabryczne. Nieustępliwość Żyda oraz jego najemników w stosunku do robotników, którzy znaleźli się wprost w rozpaczliwej sytuacji, nie znalazła jak dotąd właściwej oceny ze strony powołanych czynników. A Żyd-fabrykant kpi sobie nadal ze wszelkich orzeczeń komisji rozjemczej opowiadając wszem i wobec, że obojętne mu jest, czy strajk potrwa jeszcze miesiąc czy rok...

ZNAMIENNY FAKT

A obok tego znamienny fakt: straż pożarna fabryczna, złożona z Polaków, otrzymała ostre zarządzenie niedopuszczenia do okupujących mury nikogo nie wyłączając nawet najbliższej rodziny. Usłużni strażacy odgrodzili strajkujących szerokimi stołami osobiście odbierając od rodzin posiłek, przyniesiony z miasta, nie pozwalając bezpośrednio stykać się im z żonami i dziećmi. Toteż nie można się dziwić, iż ten stan rzeczy jeszcze potęguje wzburzenie i rozgoryczenie zgłodniałych rodzin robotniczych. Strażacy nawet uciekają się do gwałtów i przemocy: siłą usuwają żony i dzieci strajkujących. Do najwięcej agresywnych należą: Pietraszewski, Łuczak, Kucharski, Olczak, Gidziński i Chełmiński.

LUDZIE, KTÓRYM DOBRZE SIĘ DZIEJE

Na terenie fabryki wśród okupantów znajdują się również ludzie, którym podczas strajku dobrze się dzieje. Są to specjalni wysłannicy i powiernicy zarządu fabryki, którzy usiłują osłabić ducha strajkujących namawiając ich do zaprzestania okupacji i wrócenia do pracy godząc się na warunki żydowskiego fabrykanta. Robotnicy przysłuchują się tym niegodnym podszeptom, jednakże pomimo wszystko postanowili wytrwać i prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

TYMCZASEM W MIEŚCIE PUSTO I GŁUCHO

Tymczasem w mieście pusto i głucho. Życie jakby zamarło. W sklepach nie ma prawie żadnego ruchu. Jakżeż się temu dziwić? Przez pięć tygodni robotnicy nie otrzymali zwykłej tygodniówki — nie ma co do garnka włożyć. Najwięcej przy tym cierpią dzieci. Nie rozumieją jeszcze tak dobrze walki swych ojców i braci, ale odczuwają biedę: wołają o chleb — bo są głodne. A tu nie ma za co kupić; do szkoły muszą chodzić na czczo. Nic więc dziwnego, że w szkole nr 4 dr Adamski był wzywany aż sześć razy, gdzie u dzieci skonstatował zasłabnięcia z głodu. Miejscowy ksiądz proboszcz w związku z tym nosi się z zamiarem powstrymania dzieci od chodzenia do szkół, gdyż w obecnych warunkach nauka jest raczej powiększeniem cierpień. Gdyby do tego doszło — wypadek ten byłby jedynym w swoim rodzaju w Polsce. Ozorków, dzięki jednemu Żydowi, stałby się boleśnie „sławny".

W celu omówienia dalszych losów strajku u Żyda Fogla władze miejskie zwołały zebranie do kina „Bajka". Przemawiali różni dygnitarze miejscy. Dr Adamiec zwracając się do zebranych (przeważali częściowo zatrudnieni w innych instytucjach robotnicy i rodziny strajkujących) nawoływał do przerwania strajku i powrotu do pracy, wskazując na przerażające jutro wobec przewlekającego się konfliktu pomiędzy Żydem a robotnikami. Oczywiście o warunkach, na jakich by przystąpili do tej pracy, nie było mowy. Drugim z kolei mówcą był pan naczelnik... stacji kolejowej Ozorków, p. Jóźwik. Nie bardzo przekonywująco musiał przemawiać, skoro już po kilku zdaniach zebrani wygwizdali go za to, że nawoływał do kompromisowego załatwienia sporu. Na zakończenie zebrania zabrał również głos pan komendant posterunku w Ozorkowie. Dużo mówił o posłuszeństwie, uderzał w uczucia rodzinne, wreszcie zakończył swe przemówienie słowami: „...a jak nie będą słuchać, to będę ich musiał..." Zebrani nie pozwolili dokończyć mówcy i w odpowiedzi prawie chórem odrzekli, że jeśli ich mają rozpędzać, to sami opuszczą salę i... — tak się rzeczywiście zakończyło zebranie.

POMOC DLA GŁODNYCH DZIECI

Zawiązał się w Ozorkowie (z ks. Stypułkowskim na czele) komitet, mający na celu niesienie pomocy w dożywianiu dziatwy strajkujących robotników. Ze złożonych ofiar upieczono około 3.000 strucli, które rozdano biednej dziatwie. Rzecz wielce charakterystyczna: w czasie rozdawania tych strucli prawem kaduka zgłosiły się również dzieci żydowskie.

SZATAN NIE ŚPI

Chcąc jednak osłabić w ludziach wiarę w ofiarną i bezinteresowną pomoc strajkującym jak również ich rodzinom ze strony ozorkowskiego duszpasterza, księdza dziekana Stypułkowskiego, zakonspirowana poczta



Ks. prob. Stypułkowski przy rozdawaniu dzieciom strucli.

pantoflowa rozsiewa o nim po mieście wprost nieprawdopodobne plotki. Plotki te, będące wymysłem Żydów i ich sług, twierdzą, iż ks. proboszcz otrzymał od... Żyda Fogla 10.000 złotych na budowę kościoła i domu parafialnego, a mimo to walczy z nim solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami. Całe społeczeństwo polskie w O-



Strajkujący robotnicy na dziedzińcu fabryki.

zorkowie jest do żywego oburzone podobnymi pogłoskami, gdyż wie doskonale, w jakich warunkach była budowana świątynia Pańska w Ozorkowie i czyim wysiłkiem stanął dom parafialny.

PISMO DO PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

Miasto całe pogrąża się coraz bardziej w nędzy, wywołanej przez jednego Żyda, który drwi sobie z prawa, uczuć ludzkich i głodujących robotników. Zrozpaczeni robotnicy wystosowali obecnie specjalne pismo do premiera Sławoj-Składkowskiego prosząc go o osobistą interwencję. Czy to co pomoże? Robotnicy wszakże liczą na każdą pomoc...

A Żyd-fabrykant — popijając „pół czarnej" w którejś z kawiarń łódzkich spokojnie wczytuje się w relacje prasy o strajku w jego fabryce... Ma z czego żyć!

List robotników do prem. Składkowskiego

Łódź, 25. 9. — Strajkujący robotnicy w żydowskiej fabryce Fogla w Ozorkowie wystosowali do prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego list następującej treści.

„My, robotnicy zakładów przemysłowych Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionych przez Majera Fogla, zwracamy się do Pana Premiera z gorącą prośbą o zajęcie się naszym losem i naszych rodzin, zbyt ciężkim. W wyżej wymienionych zakładach powstał zatarg na tle orzeczenia komisji rozjemczej z dn. 2 i 3 sierpnia 1937 r., które dla Ozorkowa daje opust 6 pct dla przemysłu pracującego na własny rachunek z uwagą, iż dla tkalni prowadzonych przez firmę Fogel i Ska opust wynosi 9 procent pod warunkiem respektowania postanowień umowy lokalnej. Stanowisko firmy, ażeby wprowadzić warunki łódzkie, tzn. obsługi krosen zamiast dwóch — czterech, grozi zredukowaniem robotników na innych oddziałach. Istnieje zamiar zatrudnienia zredukowanych robotników na trzecią zmianę, co jednak w rezultacie i tak prowadzi do redukcji. Jednak komisja rozjemcza uwzględniła specyficzne warunki Ozorkowa z uwzględnieniem 9 pct dla tkalni. Robotnicy, stojąc na stanowisku orzeczenia, 5 tygodni od 24 sierpnia rb. okupują zakłady. Trzy kolejne konferencje z udziałem Inspektora Pracy nie dały rezultatu. Zwracamy się do Pana Premiera o spowodowanie likwidacji wynikłego zatargu na korzyść robotników, tj. według brzmienia orzeczenia komisji rozjemczej. Wymaga tego interes miasta Ozorkowa, dla którego Zakłady Ozorkowskie stanowią główne źródło zarobkowania, zatrudniając 2700 robotników, stanowiących łącznie z rodzinami 12 tysięcy ludzi. Dalsza mechanizacja pracy spowodowałaby wzrost bezrobocia na terenie miasta Ozorkowa, skazując robotników wraz z rodzinami na śmierć głodową. W imieniu strajkujących 2700 robotników zwracamy się do Pana Premiera z wiarą i z głębokim przeświadczeniem, że wyda odpowiednie i niezwłoczne zarządzenie w celu zakończenia zatargu."

Niezależnie od listu powyższego, wystosowanego przez robotników, drugi list wysłał proboszcz parafii ozorkowskiej, ks. Stypułkowski.

Tajemnicze zniknięcie dwóch generałów niewyjaśnione

Żona gen. Skoblina wie wszystko

Nie ulega wątpliwości, że gen. Millera zlikwidował Komintern



GENERAŁ MILLER

Gen. Miller cieszył się wśród kolegów niezwykłym uznaniem ze względu na swój rycerski i szlachetny charakter.

Generał Miller, którego tajemnicze zniknięcie w Paryżu przypomniało gen. Kutiepowa, był oficerem huzarów gwardii w Petersburgu. Będąc z domu zamożnym i o niezwykłych warunkach zewnętrznych, miał otwartą drogę do dużej kariery na dworze carskim. Zamordowany car Mikołaj, jego kolega z pułku, bardzo go wysoko cenił.

Gen. Miller garnął się ogromnie do wiedzy strategicznej, zdał więc bardzo trudny egzamin do akademii, pracował ciężko przez 3 lata i ukończył ją w r. 1892 z odznaczeniem.

Przez długie lata siedział następnie w sztabie generalnym, ceniony wysoko za swoją pracę szczególnie w zakresie strategii kawalerii.

Paryż (Tel. wł.) Tajemnicze zniknięcie dwóch byłych generałów rosyjskich nie przestaje być tematem powszechnych rozmów. Przytrzymana żona gen. Skoblina oświadczyła, że nie może udzielić żadnych bliższych wiadomości. Robi ona wrażenie człowieka, który wie dużo, ale nie chce nic powiedzieć.

Prawie cała prasa paryska wyraża przekonanie, że nici spisku prowadzą w kierunku Sowietów, z którymi gen. Sokblin prawdopodobnie miał łączność. Sama osoba gen. Skoblina przedstawia się w świetle dochodzeń zupełnie niekorzystnie.

Przed zwolnieniem majora Troncoso!

Przyznaje on, że był moralnym sprawcą napadu na „czerwoną" łódź podwodną, lecz osobiście w wyprawie udziału nie brał

Paryż. (Tel. wł.). Aresztowanego mjra Troncoso przewieziono do Brestu i przesłuchiwano przez dłuższy czas. Nie zdołano dotychczas wyświetlić, czy mjr Troncoso, którego aresztowanie — jak wiadomo — wywołało zatarg między Francją i Hiszpanią narodową, brał osobiście udział w całej aferze.

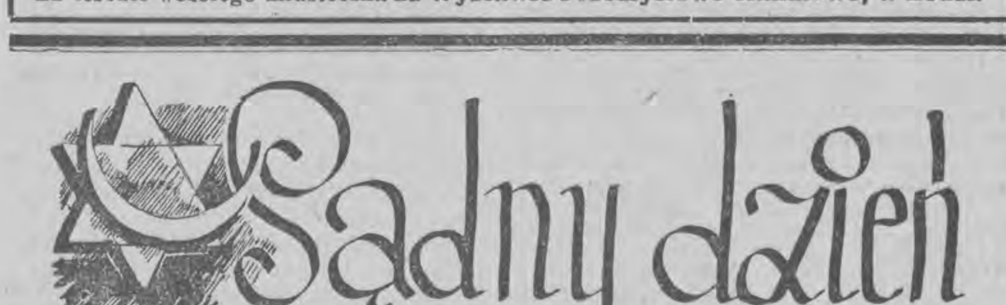
Mjr Troncoso oświadczył, że był moralnym sprawcą napadu na łódź podwodną pragnąc uzyskać ją dla swego rządu, lecz zaprzecza, by brał osobisty udział w wyprawie. W kołach politycznych przypuszczają, że mjr Troncoso zostanie w najbliższych dniach zwolniony.

Zlikwidowanie jaczejki komunistycznej we Włocławku

Oczywiście w skład jaczejki wchodzili sami Żydzi

Warszawa. (Tel. wł.) Na podstawie dokumentów znalezionych podczas rewizji przy ul. Prostej 14 władze bezpieczeństwa zlikwidowały we Włocławku „jaczejkę" młodzieży komunistycznej w mieszkaniu Chany Kozłowskiej.

Gdy policja wkroczyła do lokalu, zastano tam kilku wywrotowców. Usiłowali oni zniszczyć notatki i sprawozdania partyjne. Aresztowano 7 obecnych i osadzono ich w więzieniu. Byli to sami Żydzi. (w)



Pastuszkowie zasiedli dookoła ogniska. Mżył drobny deszczyk. Stary Wincenty co chwila dokładał torfu lub jałowca na ogień, który strzelał złotymi iskrami, trzaskał wesoło, w górze wiatr huczał. Pastuszkowie, wpatrzeni w ognisko, dumali o swoich troskach i kłopotach.

W dali widniało miasto Bełchatów. Na wielkich obszarach łąk swobodnie pasły się krowy. Wincenty pełnił urząd nielada. Piastował mandat generalnego pastucha. Najął sobie do pomocy gromadkę chłopaków, posługiwał się nimi we wszystkich czynnościach, związanych z tak zaszczytnym stanowiskiem. Chłopaki staremu Wincentemu krowy ząganiali do wody, pomagali wpędzać je poszczególnym obywatelom na podwórko. Wincenty w nagrodę palił ogień, piekł kartofle w popiele. Czasami do nich kupił kilka śledzi, co było wielkim wydarzeniem w gromadzie, a co najważniejsze, opowiadał chłopakom bajki. Więcej niż pieczone kartofle i śledzie smakowały chłopakom bajki. Wincenty miał ich olbrzymi zapas, w pomyślach niewyczerpany był nigdy, toteż chłopaki lgnęli o niego, jak muchy do miodu. Stary kontent był z tego, bo na wielkich obszarach łąk nie czuł się samotny, miał z kim pogadać, na kogo pogderać.

Najwięcej towarzyszyli staremu chłopaki Wójcikowe, bliźniaki piegowate, jakby ich kto olejem oblał, zmyślne juchy a psotne takie, że strach. Podobni byli do siebie, że ich w żaden sposób nie można było odróżnić od siebie. Wincenty najwięcej ich lubił. Kim jak kim się pojszczył, ale Wawrzkiem i Romkiem zawsze.



Wincenty grzebał biczyskiem w popiele. Chłopaki zapatrzyli się w ogień. — Deszcz mżył, wiatr ostry zacinał, chłopaki przytulili się do ognia.

— Powiedzcie Wincenty — przerwał pierwszy milczenie Wawrzek — dlaczego jak przyjdą żydowskie święta, te „Kucki", „Trąbki" i „Michałki" leje bez przerwy deszcz?

— To ja wam nigdy o tym nie opowiadał?

— Nie.

— To wam dzisiaj opowiem.

Chłopaki przysunęli się jeszcze bliżej.

— Było tak — rozpoczął stary: Mojżesz jak wyszedł z Żydami z Egiptu, to 40 lat wodził ich po pustyni. Chciał ich trochę zmiękczyć, bo te choroby kradli, oszukiwali, z początku napadli najpierw Babilon, potem wyrżnęli Greków, w końcu zabrali się do Egipcjan. Mówi się, że Żydy byli w egipskiej niewoli. Ale było odwrotnie. Machabeje najpierw Egipcjan okradli a później uciekli. Faraon nie za to ich ścigał, że uciekli, jeno za to, że zabrali wszystko złoto. Ale mniejsza z tym. Dość, że Mojżesz z Żydami stanął u stóp góry Synaj. Wiecie, że im zapowiedział, jak szedł na górę, żeby przez 40 dni i nocy nie ważyli się opuszczać obozu. Wiecie, że jak Mojżesz był na górze, to na pustyni straszne deszcz lał i pioruny biły raz po raz. Mojżesz otrzymał przykazania i po 40 dniach i nocach zlazł z góry do Żydów. Żydów nie ma na lekarstwo. Czekali ino 20 dni i nocy, co razem czyni 40. Mojżesz, według ich złodziejskich obliczeń, nie wrócił na czas. Dlatego rozbiegli się po pustyni, jak szakale. Mojżesz wpadł w straszny gniew.

— To ja dla was zapowietrzone koty — powiada — porzuciłem wygody, królewski pałac, a wyście się na tym nie poznali. Tfu granda!

Mojżesz rżnął kamienne tablice przykazań o skałę, usiadł na ziemi i zapłakał. Zjawił się diabeł i pyta:

— Czego płaczesz Mojżeszu?

Mojżesz wskazał mu ręką pusty obóz i odpowiedział:



— Z taką grandą to nawet ty nie dasz rady.

Diabeł parsknął ogniem.

— Dam radę. To dla mnie fraszka. Daj mi jednego co rok, a w mig ci tu wszystkich przyprowadzę.

— Dam ci wszystkich — pomyślał Mojżesz — ale się pohamował.

Zgodził się na propozycję diabła, podpisał cyrograf. Diabeł wziął się do roboty. Na pustyni począł stawiać budki i



W każdej wojnie było
Rzeczą oczywistą,
Że, gdzie dwóch się biło,
Tam trzeci korzystał.
Lecz tu już przesada:
Jeżeli dla zysku
Tych trzecich na Wschodzie
Jest co najmniej... trzystu.

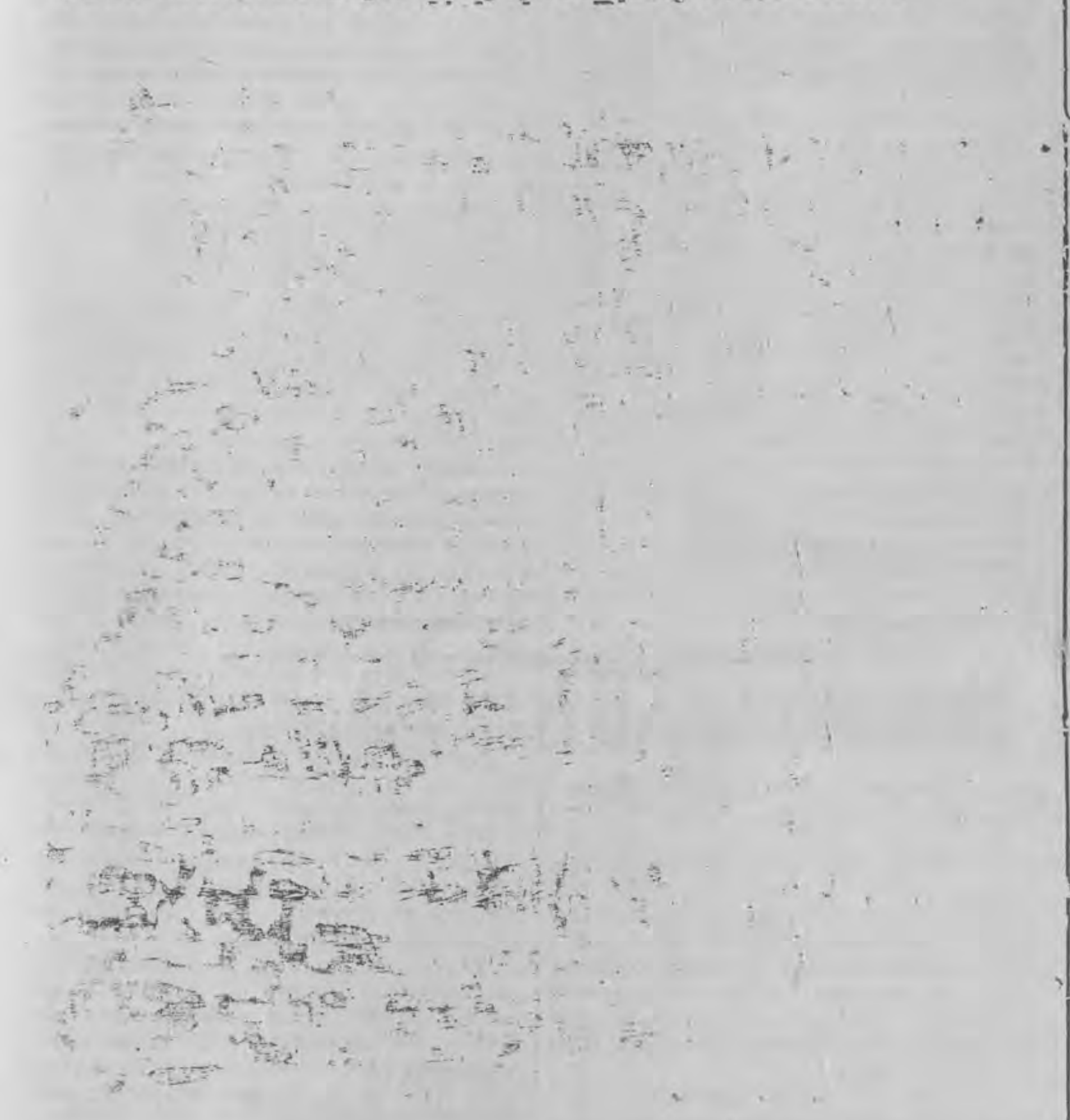
Na pogorzelców wsi Roszki-Ziemaki

W dalszym ciągu złożyli w naszej administracji:

A. G.	5,— zł
Feliks Machowski	5,— „
Stefan Suwalski, Poznań	5,— „
St. Kicka	5,— „
Stefan Rotnicki	2,— „
J. Winiecka	7,— „
Bank Ludowy, Żnin	100,— „
Cech Rzeźnicki, Wronki	10,— „
Ks. Eustachy Wojciechowski, Orle	3,— „
Skłucki	2,— „
Ziółkowski	2,— „
Stawicki	2,— „
Z. Piotrowski	2,— „
St. Mądry	2,— „
Fr. Kasprzak	2,— „
Józef Dziura, Kaniów	1,— „
Razem z poprzednio pokwitowanymi	1.821,34 zł

Po czwartym dniu zajść w Bielsku

Zgon por. A. Górnego — Na wiadomość o śmierci ofiary napadu doszło do zajść antyżydowskich w Skoczowie —



W dniu 24 bm. ukazała się na murach miasta odezwa władz miejskich, wzywająca do uspokojenia ludności. W podobnym duchu jest również utrzymana ulotka PPS i Zw. Klasowych Bielska-Białej, która w swoisty sposób zwalą winę za zajścia na narodowców oraz deklaruje Żydom swą wierną obronę. (j. p.)

Inż. Doboszyński u łoża chorej matki

Sędzia Horski odmówił prośbie obrońców inż. Doboszyńskiego, lecz prezes Sądu Okręgowego zezwolił na odwiedziny

Kraków. (Tel. wł.). W piątek dwaj obrońcy inż. Doboszyńskiego, dr. Pozowski i dr Stuhr, zwrócili się do przewodniczącego wydziału karnego, sędziego Horskiego, z prośbą o zezwolenie inż. Doboszyńskiemu na odwiedzenie ciężko chorej matki. Sędzia Horski odmówił prośbie. Obrońcy zwrócili się wówczas z tą samą prośbą bezpośrednio do prezesa Sądu Okręgowego, sędziego Scheuringa, który prośbę uwzględnił.

O godzinie 15 inż. Doboszyński został przewieziony do łoża ciężko chorej matki. W limuzynie towarzyszyli inż. Doboszyńskiemu komisarz policji politycznej Olearczyk, podprokurator Stawarski oraz wywiadowcy. Wizyta inż. Doboszyńskiego u łoża ciężko chorej matki trwała około pół godziny, po czym inż. Doboszyński został przewieziony z powrotem do więzienia.

Zezwolenia na widzenie się z chorą matką nie zakomunikowano wprost obrońcom, zapewne dla zachowania pobytu inż. Doboszyńskiego u chorej matki w tajemnicy.

W czasie przewiezienia inż. Doboszyńskiego do domu jego matki przy ul. św. Anny znajdowała się tam jedna ze znajomych rodziny, którą zatrzymano na miejscu aż do odwiezienia inż. Doboszyńskiego do więzienia. (kg)

gałęzi. Co dwóch trzech Żydów złapał, to ich związał za pejsy brody i buch do kucki. W ten sposób połapał wszystkich Żydów. Jednego przy sobie zatrzymał, zawołał Mojżesza i powiada:

— Masz tu wszystkich.

— Jednego brak.

— Ten jeden mój — odrzekł diabeł — porwał Żyda i zniknął.

Od tego czasu co roku w sądny dzień jeden Żyd ginie.

— To mało — zauważył Wawrzek.

— Ja też tak myślę — odpowiedział Wincenty i zerknął ku miastu.

— Teraz w „Kucki", „Trąbki" i „Michałki" zawsze pada deszcz na pamiątkę tamtych grzmotów. Diabeł zaś przybiera na siebie postać czarnego kota. W której bóżnicy pokaże się Żydom czarny kot, tam jeden Żyd zniknąć musi. Ino laczki przed bóżnicą przed nim zostaną...

Wójcikowe chłopaki trącili się łokciami:

— Wincenty, to dzisiaj Żydy mają święto wolne, a jutro sądny dzień?

— Tak. A na co wam to wiedzieć?

— Et, tak sobie ino.

Wincenty się uśmiechnął, musiał domyślić się czegoś. Chłopaki pożegnali towarzystwo, mówiąc, że im ojciec kazał przyjść do szpulowania, bo matka sius od Żyda przyniosła.

— Romek, jak myślisz, uda nam się sztuka z diabłem.

— Co ma się nie udać, musi!

— Skąd weźniemy kota?

— Organiścina ma akurat czarnego.

— Organiściny kot nie da się wziąć.

— Na szperkę pójdzie.

— Chyba.ż e tak. Postarasz się o siarkę i naftę. Smołę ja biorę, kota i lacie zasmrodzimy Żydom piekłem, zrobimy im sądny dzień aż się wściekną gudłaje.

— Jak wpuścimy kota?

— Kominem.



— Ucieknie dachem.

— Nie ucieknie. Otwór od dachu zatkamy perzem. U dołu zapalimy siarkę i smołę. Otwór u dołu zatkamy rusztem wedle cugu, to kot dziurą od wentylatora na łby Żydom wyskoczy.

— Fajnie, a na co ci nafta?

— Frajer. Kotowi przywiążem sobótkę do ogona.

Romek zaczął drapać się po piegach.

— No co źle?

— Lepszego kawału lucyper nie wymyśli.

Chłopaki po przyjściu do miasta nie pokazali się nikomu na oczy. Co robili, tego nawet sam Wincenty nie wiedział. Na drugi dzień od samego rana cisza zapanowała w Bełchatowie. Dostojni, poważni mężowie ryżobrodzi, w długich chałatach, z aksamitnymi torbami pod pachą w jarmułkach na łbach szli tłumnie do synagogi. Rebe Flejtuch zapchlony stanął na podwyższeniu na środku synagogi.

Gwar się uciszył, Abisyńczycy zamknęli swoje twarze, Rebe dostojnie poruszył brodą. Z ust jego popłynął potok wartki namiętnych, mistycznych słów o Talmudzie, Kabale, o gojach, zwierzętach, o Hiszpanii i Rosji, o wielkiej misji narodu wybranego, o jego roli w Polsce, wreszcie o sądnym dniu, o „Kuckach", „Trąbkach" i „Michałkach". Mężowie abisyńscy słuchali, rebe kiwał się na wszystkie strony, grzmiał i kiwał. Powietrze w bóżnicy było przesycone zapachem czosnkowo cebulowym. W kominie rozległo się naraz jakieś wściekłe drapanie, w otworze wentylatora ukazał się czarny dym śmierdzący siarką

— Mojsio rejst, fajer!

Rebe Flejtuch zapchlony pociągnął nosem. Na jego spokojnym dotychczas obliczu ukazał się niepokój. W kominie coś zawyło okropnie. Dym smołowy, zmieszany z gryzącym smrodem siarki, kłębami buchnął z otworu. Żydy oniemieli ze strachu. W dziurze wśród kłębów dymu języków ognia ukazał się potworny okrągły łeb. Rebe zapchlony zasłonił rękami oczy. Taufel — wrzasnął okropnie. Zeskoczył z podium, jak oszalały na oślep po przez ciżbę Żydostwa runął ku wyjściu. Czarny kot organiściny z płonącym pękiem gałganów u ogona wyprzedził go jednak. Rebe zawrócił nazad. Płonący kot wskoczył w środek gromady Żydów. Ci padli na ziemię, jakby w nich piorun trzasł. Inni oszaleli. Z wyciem runęli ku drzwiom.

Organiściny kot najpierwszy był na dworze. Ogień na nim od pędu zagasł. Co się później działo w bóżnicy, to jak Bełchatow stary takiej paniki między Żydami jeszcze nie było. Nazajutrz Żyd sprzątający bóżnicę znalazł w jej przedsionku dwa cuchnące siarką lacie, o Wójcikowe chłopaki odebrali od matki grzanie, że nienaszpulowali ojcu szpulek.

Organiścina znowu toczyła wojnę o kota i o swoje lacie, które jej zniknęły wraz z kotem. Kot wrócił po paru dniach na poły zdechły.

Lacie napewno krowa zjadła, wytłumaczył jej Wawrzek, bo mleko jakoś gałganami cuchnie.

Organiścina pomruczała i przestała. Żydy bełchatowskie nie pisnęli słowa, że jednego z nich diabeł porwał. Wawrzek zaś, pędząc z chłopakami krowy na pastwisko, mruczał do siebie:

— Czekajta koty choroby, przyjdzie na was w Polsce jeszcze jeden sądny dzień...

STANISŁAW STATKIEWICZ.



Jak już donosiliśmy odbył się w Radomiu proces przeciwko bandycie Cielebąkowi. Groźny opryszek skazany został za urządzenie 10 napadów na plebanie w pow. radomskim na 12 lat więzienia. Na ilustracji uśmiechnięty Cielebąk opuszcza gmach sądu po ogłoszeniu wyroku.

Zagraniczni goście

Lwów. (ATE) — Do Małopolski Wschodniej przybyło wiele gości zagranicznych w związku z rozpoczętym obecnie sezonem myśliwskim.

Z wybitniejszych należy wymienić ks. Feliksa Bourbon-Parma i jego brata Réné. Ponadto poluje dyplomata austriacki dr Winkelbauer, dyplomata bułgarski Emil Gossen i ks. Windischgrätz z Budapesztu.

Zabłąkany jeleń

Łódź. (ATE) Na ul. Piotrkowskiej, głównej w Łodzi, ukazał się olbrzymi okaz jelenia, budząc wśród przechodniów zrozumiałą sensację.

Jelenia przy pomocy żołnierzy udało się schwytać. Przywiązano go do drzewa w parku Ks. Poniatowskiego, jednak wyrwał się i zbiegł. Zarządzona ponowna obława nie dała wyniku.

Za przemyt 60 tys. zł

Gdynia. (PAT) Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie usiłowanego przemytu kwoty 60.000 zł na jachcie „Synekura".

Główny oskarżony Polak, obywatel amerykański, student Milewski, skazany został na 10 miesięcy więzienia, 9.000 zł grzywny, konfiskatę pieniędzy i jachtu oraz koszta sądowe.

Na uboczu

Krajoznawcy

Żydowski „Nasz Przegląd" wydaje dodatek dla młodzieży, w którym zamieszcza listy machabeuszy.

W jednym z tych listów „Hela z Franciszkańskiej" opisuje swoje wrażenia z wycieczki „krajoznawczej". Pisze ona: „Po długiej wędrówce doszliśmy do ruin, tam weszliśmy na wysoką górę, gdzie nas sfotografowano i wszyscy **wyryli swoje nazwiska na kamieniach ruin"**.

Biedne stare zamczyska Wznosili je z trudem polscy kasztelani z głazów wapiennych na wysokich górach... **Sterczą ku górze dziś ruiny polskich kosteli, wspaniały pomnik naszej przeszłości...** Lecz w zadumę tych ruin wdziera się zgiełkliwy wrzask dziatwy Izraela, która obrzuca turniejowe podwórza skorupkami z jajek, a na stuletnich głazach ryje barbarzyńskim rylcem: „Hela z Franciszkańskiej" czy „Gucio z Nowolipek".

Przygodny zaś fotograf uwiecznia tych zapalonych turystów na tle zamczyska... Potem taka „Hela z Franciszkańskiej" wyśle fotografię do wuja Abrahama w Chicago i napisze mu, że zdjęcie zrobiono np. na zamku wuja Karlińskiego.

Oj grzeczna „Helenko z Franciszkańskiej". Powinno ci się na skórze wyryć szacunek dla ruin przeszłości Narodu, z którego ty i cała twoja rodzina czerpie pasożytnicze soki.

UPARTY TATA

W drugim liście do tego samego dodatku opisuje swoje wrażenie urocza „Olinka"...

„Wychowałam się w Otwocku. Tam umarł mój tatuś. Byłam wtedy mała, miałam cztery lata i krzyczałam:

— Tata wstań zdrowy i żywy...

I czy uwierzycie czytelnicy, że ten tata nie wstał?!! **(KELLY)**

Niesłychana prowokacja

Atrakcją Polski — dwaj żydowscy hałaciarze!



Otrzymaliśmy mapkę reklamową holenderskiego towarzystwa komunikacji lotniczej w Amsterdamie „Royal Dutch Air Lines" utrzymującego komunikację z Dalekim Wschodem. Na mapce tej, którą niżej reprodukujemy, poszczególne kraje europejskie są uwydatnione także pod względem swej atrakcyjności przez zaznaczenie tego jakimś specjalnym rysunkiem. Hiszpanię tedy cechuje walka toreadora, Francję tancerka, Włochy drzewko pomarańczowe, Austrię muzyk, Czechosłowację puchar szklany, Niemcy piwosz bawarski itp. Polskę zaś oznacza — dwóch chałaciarzy żydowskich!

Jest to prowokacja wprost niesłychana, której stanowczo nie możemy puścić płazem. Nasze lotnictwo bierze również udział w międzynarodowej organizacji lotniczej — pytamy zatem, jak jego kierownictwo zareagowało na taki nietakt skandaliczny? Co uczynił wreszcie w tym względzie nasz dział propagandy turystyki przy Min. Komunikacji, ażeby ukrócić tego rodzaju lekceważenie sobie nas zagranicą?!

Tuszyn — miasto skandali

Komu rozpożyczono pieniądze KKO?

Na marginesie zlikwidowania pożytecznej instytucji — Społeczeństwo oczekuje wyników śledztwa

Łódź, 25 września

Niewielkie miasto Tuszyn, liczące około 5.500 mieszkańców, od 1929 roku niejednokrotnie absorbowało uwagę nietylko społeczeństwa okręgu łódzkiego, ale całego kraju z powodu tajemniczych kombinacyj przy parcelacji lasu, gdzie zniknęło około miliona złotych, jak również z powodu innych skandalów w samorządzie tuszyńskim.

Prasa rozpisywała się obszernie na ten temat, doszło nawet do tego, że pewien dygnitarz wyzwał autora artykułu na pojedynek.

Obecnie mieszkańcy Tuszyna po przejściu ostatniego starosty pow. łódzkiego p. Makowskiego na inne stanowisko, podnoszą sprawę zlikwidowania KKO m. Tuszyna, założonej w 1929 roku z pieniędzy mieszkańców, z tym, że Kasa miała udzielać pożyczek małorolnym, rzemieślnikom, drobnym kupcom itp. na rozszerzenie interesów, stanowić ma instytucję rozdzielającą przydzielane z różnych funduszów kredyty.

KKO m. Tuszyna po kilkuletniej wegetacji została ostatecznie zlikwidowana przez władze za czasów urzędowania starosty Makowskiego w 1936, a miało to nastąpić jakoby z polecenia ministra skarbu, w związku z czym mieszkańcy Tuszyna w tej sprawie podjęli interwencję i domagają się wyjaśnienia, kto i dlaczego polecił KKO zlikwidować, gdzie się podziały resztki funduszów KKO.

Jak podawaliśmy wyżej, KKO w Tuszynie założona została w 1929 roku. Na ten cel asygnowano 100.000 zł. Działalność KKO była niewielka. Ci, którym pożyczek należało udzielać, nie otrzymywali ich, nie przestrzegano przepisów o zabezpieczeniu pożyczek udzielanych, wskutek czego dziesiątki tysięcy złotych przepadło.

Kierownikiem, a następnie komisarzem KKO został p. W. Kawecki (obecny burmistrz m. Koła, podówczas prezes „Strzelca". Sama KKO wskutek urzędowania w jej zarządzie Żyda-ławnika, Szmula Szterna, stała się domeną żydowską. Pożyczki otrzymali: Etta i Dawid małż. Kolscy w sumie 10 tys. zł. Kolski obecnie otrzymał zaświadczenie, iż jest rolnikiem i korzysta z moratorium. Szmul Sztern, mimo, że zasiadał w zarządzie, otrzymał też 7.000 zł pożyczki. Dotychczas jej nie zwrócił, a majątek jego przedstawia wartość 1.000 zł. Josek Szapsiewicz, nie posiadający żadnego majątku, otrzymał z KKO 3.000 zł pożyczki z tej tylko racji, że zasiadał w zarządzie gminy żydowskiej w Tuszynie, a był jednym z filarów żydowskiej „sanacji". Dawid Rubinstein, również „sanator" żydowski, otrzymał 4.000 zł pożyczki. Po licytacji KKO uzyskało 800 zł zwrotu, reszta przepadła. Zysman Kronkopf otrzymał 4.000 zł pożyczki, z licytacji KKO otrzymała zwrot 1.000 zł, reszta przepadła. Wacław Gogolewski otrzymał 10.000 zł pożyczki, którą uważa się za przepadłą, gdyż Gogolewski jako b. poseł BBWR zadłużony jest w Banku Rolnym i Gospodarstwa Krajowego.

Sprawa strat, poniesionych przez KKO m. Tuszyna wskutek niezabezpieczenia udzielanych pożyczek była przedmiotem interpelacji w Radzie Miejskiej. W odpowiedzi burmistrz Zwierzyński oświadczył, że „jest tajemnicą służbową", kto otrzymał pożyczki i nie zwrócił ich.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju gospodarka znacznie uszczupliła kapitał zakładowy, toteż zredukowany został on do sumy 40.000 zł, które przejęła KKO pow. łódzkiego przy likwidacji KKO m. Tuszyna z polecenia starosty Makowskiego.

Żądania mieszkańców Tuszyna, by przeprowadzić kontrolę i pociągnąć winnych narażenia na straty do odpowiedzialności zarówno karnej, jak cywilnej, są w pełni słuszne i oczekiwać należy interwencji władz nadzorczych.

Takie sobie wieści z Przemyśla

Czwarty obożny i antysemita na pokaz!

Dziwne koleje losu „Ozonu" w Przemyślu — Co na to pan hrabia? — P. Pilarski popsuł sobie reputację — Wiadomość pogodniejsza

Przemyśl, we wrześniu

„Ozonowi" powodzi się w Przemyślu podobnie jak w całej Polsce. „Nastał" już w Przemyślu czwarty obożny. Pierwszym był obecny wojewoda krakowski Tymiński. Zabrał się rączo do organizowania „narodu", tymczasem przyszedł nakaz ministra Grabowskiego i p. Tymiński, który pełnił urząd prokuratora, musiał politykę porzucić. Drugim „wodzem" mianowano pogodnego staruszka, kupca p. Cieślińskiego. Rozejrzał się p. Cieśliński w terenie i też ustąpił. Trzeci z kolei obożny, radny z „sanacji" dr Bodnar, nie tracił nadziei, że naród „zjednoczy". Pojechał po natchnienie do centrali „Ozonu" we Lwowie, ale w drodze powrotnej uległ wypadkowi automobilowemu i również wniósł rezygnację, choć dawno już do zdrowia powrócił. Pechowy urząd objął wreszcie emeryt szkolny, p. Fiszer. Nowy „obożny" przed majem 1926 kręcił się koło „endeków", później na całe gardło wyśpiewywał I Brygadę i nie bez związku z tym został inspektorem. Po upadku BB znów zaczął objawiać zainteresowania „narodowe", aż w końcu osiadł w „Ozonie". P. Fiszerowi, mimo, że od ranka do wieczora próbuje sklejać społeczeństwo, fatalnie się nie wiedzie. Zwołał np. zebranie kupców. Na 100 zaproszonych przybyło 12. P. Fiszer przemawiał od 7 wieczór do 12 w nocy i w rezultacie jeden z obecnych, b. półkomunista, obiecał do „Ozonu" wstąpić, a reszta p. Fiszera odprawiła z niczym. Ostatnio przypuścił p. obożny atak na rzemieślników. Rezultat jeszcze smutniejszy. Zaproszeń wysłano 700, na zebranie przybyło rzemieślników 33, do partii p. Koca nie wstąpił... żaden. Klęski wprost bezprzykładne, a przecież p. Fiszer nie traci nadziei i zapowiada zwołanie zgromadzenia publicznego. Podobnie wiedzie się „obożnemu" na powiat, niejakiemu Bazanowi. Ten po spenetrowaniu całego powiatu zdołał zjednoczyć tylko sołtysów i kilku nauczycieli. Klapa wprost bezprzykładna.

*

W więzieniu przemyskim znajduje

się wielu działaczy Stronnictwa Ludowego z następcą Witosa, b. posłem Gruszką, na czele. Charakterystyczną jest rzeczą, że obrońcami „wodzów" ludu polskiego są **wyłącznie** adwokaci żydowscy, prowadzeni przez szefa PPS dra Grosfelda.

*

Parę słów poświęcić należy niektórym z pp. ziemian. Niewielu z nich rozumie kwestię żydowską, a wielu Żydów jawnie popiera. Np. ostatnio ziemianin Przybylski z Ujkowic sprzedał dużą parcelę budowlaną Żydowi Huchtowi, mimo, że Polacy chcieli mu za nią dać wyższą cenę od tej, którą otrzymał od Żyda. Ks. Andrzej Sapieha z Żurawicy, zaprzysięgły wróg „endeków", prowadzi piekarnię wspólnie z Żydem, a nadto w zarządzie swych dóbr zatrudnia Żyda, Guta. Ostatnio p. Sapieha znalazł się we Lwowie na otwarciu organizowanych przez narodowców kramów chrześcijańskich i wygłosił silną mowę antyżydowską. U siebie protektor i żywiciel Żydów, poza Przemyślem... antysemita. Oto książęca logika.

*

Bawił w Przemyślu objazdowy **teatr Pilarskiego. Imprezę ubogiej trupy aktorskiej poparli w dużej mierze** Polacy. Obecnie wyszło **na jaw, że** Pilarskiego wynajął sobie handlarz żydowski Dienstag i **zapłacił za występ aż 250 zł, kiedy kasa przyniosła przeszło tysiąc złotych. P. Pilarski zdobył sobie tym postępkiem fatalną w mieście opinię.**

*

Na koniec wiadomość pogodniejsza. **Zbliża się do realizacji głośna sprawa pomnika Orląt przemyskich. Komisja techniczna pod przew. inż. Pollaka zaakceptowała piękny projekt inż. Turkowskiego z Przemyśla i obecnie prace potoczą się w szybkim tempie. W ciągu zimy uskutecznione będą roboty kamieniarskie, a 3 maja 1938 nastąpi prawdopodobnie odsłonięcie pomnika. Do wykończenia potrzeba będzie około 5 tysięcy złotych. Nie ulega wątpliwości, że pieniądze te ofiarni mieszkańcy polskiego Przemyśla złożą. Wszystko należy uczynić, aby w 20-lecie bohaterskiego zgonu pamięć Orląt przemyskich została należycie uczczona.**

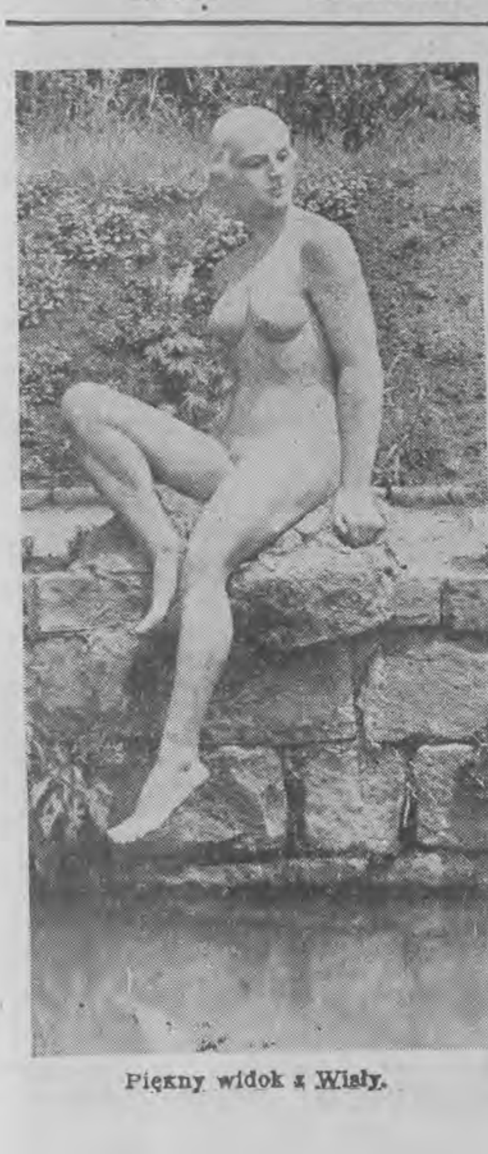
Z dnia

Na Wandę Wasilewską

Zdaniem Jejmość Pani,
Ponad wszystkie rasy,
Talentem i pracą
Górują żydasy...

Że więc, Pani zdaniem,
Z polską rasą bieda,
Jeśliś Pani panną,
Weź za męża Żyda!

A. JAWOR.



Piękny widok z Wisły.

Na krawędzi dnia

Jankiele bez polskich „cymbałów"



Na „dworzu" jest bardzo ciepło. Można powiedzieć gorąco. Zwyczajnie jak... jesienią. Co żywe w domu nie wysiedzi ani minuty.

Garnie się po świeże powietrze, tym bardziej, że w domu takiego nie ma i nigdy nie było!

Cóż milszego nad słońce w romantycznym parku miejskim? Cóż milszego — pytam się — nad starość z młodym duchem! Zwłaszcza z takim duchem, który wciąż kombinuje nad interesem i nad tym, aby nie dostać się ewentualnie do kozy.

Wyznanie mojżeszowe lubi ruch. Kto się rusza, ten nie stoi. Wyznanie mojżeszowe starsze (od młodszego) też lubi ruch, ale nie może go już wykonać.

Nie lubi jednak stać, bo — wiadomo — kto stoi, ten się nie rucha. Za to lubi siedzieć, ale na wolności, jak mówię, na ławce, w parku...

Zawsze to pewniejsze i zawsze się wi, kiedy się wyjdzie. Ot, zebrało ich się akurat pięciu. Ani jednego mniej, ani więcej. W sam raz tyle, ile się zmieści na ławce.

Na innej ławce też pięciu — tak każe dobre wychowanie i przyzwoitość. Słowem, byle nie siadł, kto nie jest wybrany... do siedzenia!

Patriarchowie rodów starozakonnych najczystszej krwi arabskiej pod brudną skórą. Na wszelki wypadek mimo słońca, w przedwojennych chałatach, nawleczonych na doczesność chyba jeszcze w „bezgrzesznych" latach młodzieńczych.

Cztery brody siwe, zlekka zżarte zębem czasu i innymi insektami, jedna broda czarna, którą dopiero zaczyna przygryzać tenże ząb i insekty.

Wszyscy z laskami w ręku, wszyscy gotowi każdej chwili ruszyć bohatersko do natarcia, gotowi bić się za „ojczyznę" w piersi, gotowi nawet bić się z myślami, byle do końca, do ostatka, do zwycięstwa!...

Oni są starzy, ale kto mówi, że oni są starzy — kto?!

Oni dużo przeszli w życiu, dużo przeżyli w — kryminale.

Każdy z nich już siedział.

Ale teraz już nie potrzebują siedzieć. Są przecież syny, wnuki.

Najlepsze abi-syny. Kant w kant podobne jak przodki, kant w kant jak tyłki.

Na tak zwanych twarzach widać myśl i zadumę. Na czym tak myślą nasi Jankiele? Może nad tym, że w „ojczyźnie" coraz mniej jest polskich cymbałów.

A zresztą, cholera wi, nad czym oni tak myślą... **Her.**

Po ustąpieniu Rostworowskiego z P. A. L.

Czy P. A. L. się odezwie?

„Warszawski Dziennik Narodowy" poświęca artykuł wstępny sprawie ustąpienia K. H. Rostworowskiego z Polskiej Akademii Literatury.

„Jest to nie byle jaki cios dla tej instytucji — pisze — jej osławionego prezesa i członków oraz dla autorytetu, o jaki — zresztą bardzo nieudolnie i niefortunnie zabiegała.

„Po plagiatach akademika Rzymowskiego, po sławnej sprawie wawrzynów akademickich, które dostały się nawet złodziejowi książek, po krasomówczych wyczynach p. Sieroszewskiego sławiącego Bereze, po niepoczytalnym zachowaniu się jego w sprawie wawelskiej, słowem po tylu faktach, znajdujących się w jaskrawej sprzeczności z pojęciem społeczeństwa o obowiązującym poziomie, instytucja otrzymała częściową chociaż satysfakcję.

„Z Polskiej Akademii Literatury ustąpił Karol Hubert Rostworowski, pisarz wielkiej miary, wybitny artysta i człowiek o nieposzlakowanym charakterze.

„Nie ukrywamy, że należeliśmy do liczby tych, którzy z trudnością mogli zrozumieć, dlaczego Karol Rostworowski przyjął ofiarowany mu w instytucji p. Jędrzejewicza fotel, dlaczego — mimo towarzystwa, jakie tam zastał, w środowisku tym czas pewien przebywał. Z tym większym przeto zadowoleniem powitaliśmy jego ustąpienie zarówno jak i powody decyzji."

*

Ustąpienie K. H. Rostworowskiego z Polskiej Akademii Literatury znalazło również swoisty oddźwięk na łamach socjalistycznego „Robotnika", który tak pisze:

„P. A. L. — to Polska Akademia Literatury. Teraz wystąpił publicznie (że tak powiemy) z P. A. L. K. H. Rostworowski. Chodzi K. H. Rostworowskiemu o Wacława Sieroszewskiego. Nie chodzi mu o zarzuty, jakoby Sieroszewski „plagiatował" bajki Grimma. Chodzi o to, że Sieroszewski zaatakował bardzo ostro ks. metropolitę Sapiehę w związku z konfliktem wawelskim.

„Tak to wygląda.

„Pozostaje tylko pytanie: czy samo istnienie P. A. L. nie jest w takich warunkach jakimś dziwacznym nieporozumieniem?"

Naszym zdaniem powstaje raczej pytanie, dla czego „Robotnik" tak dziwacznie maskuje swoje stanowisko w sprawie skandalicznego wystąpienia Sieroszewskiego i nie ma odwagi wypowiedzieć się głośno wobec kroku K. H. Rostworowskiego. Przecież te rzeczy stoją b. daleko od kwestii żydowskiej, gdzie organ socjalistów zmuszony jest dzisiaj grać rolę faryzeusza... Chociaż, prawdę mówiąc, ten faryzeizm cechuje również stanowisko socjalistów wobec Kościoła i jego dostojników. A w sprawie K. H. Rostworowskiego przeciw Sieroszewskiemu chodzi przecież o metropolitę Sapiehę. Życie sprawia, że rola socjalistów w Polsce jest naprawdę dziwacznem nieporozumieniem... „Robotnik" jest zawsze tej prawdy odzwierciedleniem.

Przemiany w „OZN"?

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent R. P. przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych szefa „OZN" płk. Koca.

Zwracają uwagę, iż audiencje władz kierowniczych „OZN" u dostojników państwowych nie są jednoczesne. Ma to mieć podobno związek z przewidywanymi przemianami w „OZN". (w)

Co piszą inni

Stara, niemiecka metoda

„Nowiny Codzienne", pismo Polaków w Niemczech ukazujące się w Opolu, zamieszczają taką wiadomość:

„Ostatnio wezwano na policję do przesłuchu kilku chłopców z Zabrza na Śląsku Opolskim, których pytano się, czy brali udział w obozie harcerzy na Górze św. Anny. Pytania odniosły się dalej do pracy harcerskiej, np. gdzie się odbywają zbiórki za miastem, jacy harcerze biorą w nich udział itd.

„Wobec tego, że jeden z przesłuchanych chłopców był w Polsce na koloniach letnich, pytano się także, co tam robiono, kto uczył, co śpiewano, jakie gry przeprowadzano. Chłopców pytano się także o kurs języka polskiego, jaki odbywał się w Zabrzu. Chłopcy przesłuchiwani mieli lat 12 — 14."

Dwunasto-, czy czternastoletni chłopcy, to jeszcze dzieci. Stara niemiecka metoda stosowania policyjnych środków w stosunku do dzieci i młodzieży polskiej — żyje...

Z frontu „dekompozycji"

Z „Klubu Jedenastego Listopada" ustąpił prokurator Kożuchowski, członek zarządu tej „sanacyjnej" grupki i kierownik jej prac organizacyjnych.

„Słowo" wileńskie stwierdza, że ustąpienie p. Kożuchowskiego wywołało ogólne zainteresowanie, gdyż do niedawna należał on do najbliższych współpracowników politycznych ministra Grabowskiego, a jeszcze w czerwcu na uroczystym zebraniu klubu, w którym po raz pierwszy wziął udział marszałek Śmigły - Rydz, p. Kożuchowski zdawał sprawozdanie z prac klubu.

Pisaliśmy już, że „Klub Jedenastego Listopada", to jedna z licznych komórek rozbitej „sanacji" grupująca kandydatów do... kariery.

Czy Polska jest państwem autorytatywnym?

Bardzo smutne fakty — Nadmiar urzędników i... nadmiar chaosu — Czyja wina? — Jeszcze smutniejsze rezultaty

Łódź, 25 września

Jeszcze nie ucichły ostatnie echa rozpraw sądowych „majora" Lejczaka, wodza i założyciela Obozu Demokratycznego, a już wyższa szarża, bo pułkownik Grzędziński „czarno na białym" dowodzi, że Polskę tylko demokracja może uratować i zakłada wespół z aktualnym senatorem, a b. „sanatorem" Michałowiczem „Klub Demokratyczny"... Prasa zapchana jest rozważaniami na temat tego, czy Polska ma być liberalistyczna, czy „totalna"? Państwo demokratyczne, czy państwo autorytatywne?

Terminy coraz zawilsze i dziwniejsze, zrozumiałe tylko dla twórców sezonowych teoryj, bo co ma w gruncie rzeczy znaczyć wyrażenie „państwo autorytatywne"? Co warte jest państwo, pozbawione autorytetu w stosunkach międzynarodowych, a przede wszystkim autorytetu wobec własnych obywateli? Czy w ogóle może istnieć i normalnie się rozwijać państwo nieautorytatywne?!

Niestety, Polska nie jest państwem autorytatywnym. Najlepszy przykład mamy obecnie w postaci orzeczenia ministerialnej komisji rozjemczej w sprawie zatargu włókienniczego. Wybuchł zatarg, strony nie mogły dojść do zgody, więc wkroczyły władze państwowe i wydały orzeczenie, obowiązujące obie strony...

Czyżby naprawdę obowiązujące? Bynajmniej!

Oto na przykład w Ozorkowie Żyd-fabrykant nie uznaje orzeczenia i oto przeszło miesiąc trwa tam strajk blisko trzech tysięcy robotników, którzy w ten sposób chcą wywalczyć to, co im komisja już przyznała. Skoro jednak aż taki poważny strajk jest potrzebny, to komu potrzebne było w ogóle to orzeczenie? Jeśli warunki płacy i pracy robotnicy wywalczą, będzie to nie zasługa komisji, ale rezultat wygranej walki; a w takim wypadku orzeczenie staje się bezwartościowym świstkiem!

Czy to pojedynczy wypadek? Bynajmniej. W Myszkowie w ogóle nie uznano orzeczenia i płace obniżono! Jasna rzecz, że ministerialna komisja autorytetu nie ma. A czy ma państwo, którego niejako ramieniem jest owa komisja?

Zatarg pomiędzy przemysłem a światem pracy nie jest zjawiskiem doraźnym i drobnym. Walka najemników z przedsiębiorcami, zwłaszcza obecnie, to jedno z najbardziej palących zagadnień. Od tego, jak się stosunki ułożą, zależy dalszy rozwój Polski. Niestety, stosunki te są ogromnie zaognione i zaognienie nie maleje, lecz rośnie. Oto podajemy małą tabelkę statystyczną, która najlepiej zilustruej sytuację:

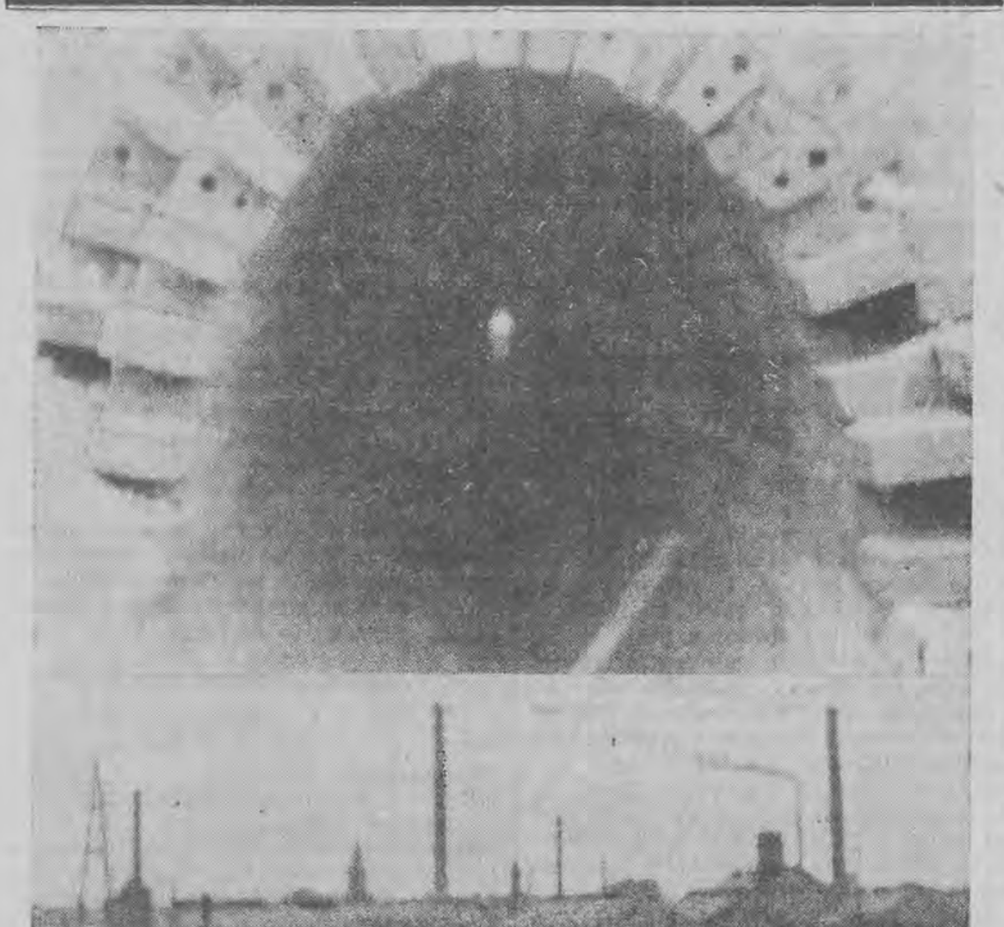
	Rok: 1933	1934	1935	1936
liczba okupacyj	137	193	390	952
liczba zakładów okupowanych	137	193	390	1.343
liczba okupantów	37.000	17.000	32.000	120.000
robotniko-dni straconych	240.000	147.000	205.000	899.000

Bagatela! W ciągu czterech lat liczba okupacyj wzrosła przeszło siedmiokrotnie! W dodatku początkowo, jak widać, były tylko okupacje poszczególnych zakładów, a ostatnio zaczęły naraz obejmować po kilka fabryk... Przemysł w Polsce jest słabo rozwinięty i niejako „chorowity", a robotnik zarabia tak mało, że ani ze względu na byt mas pracujących, ani ze względu na konieczny rozwój uprzemysłowienia państwo nie może tolerować „wolnej gry sił". Musi wkroczyć i zająć w tej sprawie stanowisko No i wkracza. Powołuje się aż ministerialną komisję, która owszem orzeka, ale wykonania tego orzeczenia muszą pilnować... robotnicy!

O autorytecie państwa mówi się u nas bardzo wiele, aparat administracyjny mamy niesłychanie rozbudowany, kosztuje to kolosalne sumy, jak na nasze budżetowe możliwości, a w rezultacie państwo autorytet swój chroni... jeśli chodzi o zebrania polityczne. Tu spokój musi być bezwzględnie zachowany. Dla zachowania „świętego" spokoju zakazuje się pochodów, zebrań, wieców i rozwiązuje stowarzyszenia, ale dbać o przestrzeganie orzeczenia międyministerialnej komisji nie ma komu! Orzeczenie, regulujące los przeszło stutysięcznej masy robotników i ich rodzin zdane jest na łaskę ozorkowskich Foglów...

Czyż można się dziwić w tych warunkach, że „szary człowiek" widząc gorliwość, z jaką pilnuje „świętego spokoju", sceptycznie wzrusza ramionami? A z drugiej strony nie można dziwić się takiemu stawianiu sprawy.

Do uregulowania tak skomplikowanych spraw, jak zatarg między pracą a kapitałem, trzeba mieć jakiś wytyczny plan, jakiś wyraźny program, a gdy programu nie ma, bez przekonania wydaje się orzeczenia i nie pilnuje ich przestrzegania. Natomiast bez żadnego planu i programu można pilnować spokoju. Nie wolno zaś robić nic, co by mogło wywołać jakiś ferment, choćby ferment ten miał się przyczynić właśnie do uregulowania tych najważniejszych, najbardziej palących i bolących spraw. Rozum komisarza policji czy starosty siłą rzeczy nie może we własnym zakresie i nie powinien regulować spraw istotnych, kierunkowych i programowych. Od tego są czynniki miarodajne i one muszą myśleć, przewidywać, rozstrzygać. Policjant może i powinien pilnować właśnie spokoju. I policjant spokoju pilnuje, ale góra... Te sprawy zdane są wciąż jeszcze na wolną grę sił na przykład pomiędzy okupującymi fabryki robotnikami a fabrykantami.



Zdjęcie u góry zapewne ku rozczarowaniu Czytelników nie wyobraża żadnego potwora, lecz wnętrze budującego się obecnie w Pabianicach kanału. Prace kanalizacyjne rozpoczęto od strony północnej miasta, przedstawionej na zdjęciu dolnym.

Święto Polski twórczej

Nowy most w Włocławku



Nowy most we Włocławku im. Marsz. Śmigłego - Rydza. Widok od strony Szpetala Dolnego z prawego brzegu Wisły na katedrę.

Włocławek, 25 września.

Stolica Kujaw wschodnich — historyczny Włocławek — obchodziła wczoraj wielką uroczystość. Oto po dwuletnich, mozolnych wysiłkach, zakończono budowę nowego, wspaniałego mostu na Wiśle.

Warto przy tej sposobności przypomnieć dzieje dawnych mostów włocławskich. Dziwna rzecz, ten Włocławek, możny i potężny ongi gród nadwiślański, nigdy nie mógł się zdobyć na połączenie żyznych Kujaw z bogatą Ziemią Dobrzyńsko-lipnowską. Wisła, szerokim i leniwym nurtem płynąca, od wieków oddzielała właściwe miasto od dzisiejszego jego, pięknie u podnóża wysokich wzgórz położonego przedmieścia — Szpetala Dolnego.

— Włocławek, jak w swojej monografii pisze ks. dr Michał Morawski — leży nad dwiema rzekami: nad Wisłą i jej dopływem Zgłowiączką. —

To położenie miasta było dlań dość kłopotliwe. Z jednej bowiem strony odcinało je Wisłą od ziem, leżących po jej prawym brzegu — z drugiej zamykała Zgłowiączka dostęp do Kujaw, szeroką połacią rzuconych na zachód od Włocławka. Trzeba było przeprawiać się łodziami, co na wąskiej Zgłowiączce nie nasuwało zbytnich trudności. Gorzej było z komunikacją na Wiśle. Jeszcze zimą, gdy srogie lody ścięły wodę Wisły, komunikacja ta była możliwa. Wówczas do Włocławka ciągnęły długie furgony ze zbożem... Ale lato było tym okresem, w którym tylko od czasu do czasu na chwiejnej łodzi ryzykowano przejazd przez Wisłę.

W miarę rozwoju gospodarczego miasta, nasuwała się konieczność budowania mostów. Najwcześniejszym był most, przerzucony na drewnianych palach przez Zgłowiączkę, zbudowany przy ujściu tejże do Wisły. Przetrwał on do roku 1824. Podobno był to jedyny most historyczny we Włocławku. Wzmianki o nim znajdujemy już w r. 1577.

Dopiero w 1824 wybudowano na Zgłowiączce drugi most drewniany, a na jego miejscu powstał około r. 1856 nowy, murowany, na ul. Toruńskiej. Dla użytku linii kolei Warszawsko-

Bydgoskiej zbudowano we Włocławku jeszcze jeden most na Zgłowiączce w r. 1862. Oba te mosty zostały zburzone w 1914 przez uciekające wojska rosyjskie. Naprawili je Niemcy.

Nie ulega wątpliwości, że daleko ważniejsze było połączenie Włocławka z prawym brzegiem Wisły. Starania o

budowę mostu rozpoczęły się bardzo późno, bo dopiero w r. 1843. Widocznie i wówczas istniały już sławetne „zielone biurka", przy których zbierały się komitety, wyłaniające podkomitety, komisje, subkomisje itd. Nie trzeba się przeto dziwić, że wreszcie po przeszło dwudziestoletnich naradach, staraniach, zabiegach, a głównie z powodu utrudnień władz zaborczych, most wybudowano dopiero w roku 1865. Był to most łyżwowy. Dla przejazdu statków most otwierano na środku. Jesienią, w obawie zniesienia go przez lody,

most rozbierano, zakładając go dopiero wiosną, po przejściu kry. Za przejazd pobierano opłaty mostowe. Opłacać musieli również właściciele statków i tratew. W roku 1914 most został zniszczony przez Moskali. Niemcy, dla których względy strategiczne odgrywały wielką rolę, wybudowali w latach 1915—1916 nowy most, spalony w roku 1920. Odbudowany już za czasów niepodległej Polski — most ten przetrwał do dziś. Wzrastające z roku na rok potrzeby gospodarcze wymagały lepszego połączenia Kujaw z Zawiślem. Wybudowano nowy most, mocny o trwałej konstrukcji. Stanie się on łącznikiem dwóch wielkich połaci kraju. Przyczy-

ni się do gospodarczego rozwoju nie tylko całych Kujaw, ale w pierwszym rzędzie sąsiedniego powiatu lipnowskiego.

W dorobku państwowym, nowy most we Włocławku, jeden z najdłuższych w Polsce, bo mający przeszło 750 m. długości, jest wielkim krokiem naprzód. Przysłowiowe sławne „polskie" mosty, poprawiane przez praktycznych Niemców, idą powoli w zapomnienie. Ich miejsce zajmują nowe, istotnie nasze, polskie mosty, ale takie, które naprawdę Polskę podniosą.

(k. a.)



Rodzeństwo Didi i Alexandre Spassow, duet taneczny królewskiej opery w Sofii, w tańcu argentyńskim. Para ta, bawiąca obecnie na wywczasach w Polsce, odniosła niedawno szereg sukcesów na scenach europejskich, wykonują tańce starobułgarskie oraz narodowe polskie.

Mussolini przybył do Niemiec

Rzesza wita go, jak monarchę najpotężniejszego państwa

Berlin (Tel. wł.) Włoski pociąg specjalny, w którym jechał Mussolini, przejechał granicę Rzeszy w sobotę o godz. 8,25. Na ziemi niemieckiej powitał włoskiego gościa zastępca kanclerza Hitlera, Rudolf Ess.

Monachium (Tel. wł). Mussolini przybył do Monachium o godz. 10. Na dworcu powitał szefa rządu włoskiego kanclerz Hitler. Po powitaniu Mussolini odjechał wraz z kanclerzem Hitlerem do pałacu książęcego. Wzdłuż bogato udekorowanych ulic stały tysiączne tłumy, które okrzykami witały włoskich gości.

W organie „ozonowym"

Warszawa (Tel. wł.) Poza płkiem Kocem i znanymi już członkami sztabu Związku Młodej Polski wszedł obecnie w skład redakcji „Młodej Polski" jako kierownik działu wiejskiego b. prezes Związku Młodzieży Ludowej Puziewicz. (w)

Zwolniona przed upływem kary

Warszawa (Tel. wł.) Była urzędniczka Konsulatu R. P. w Wiedniu Anna Blekerowa, skazana za defraudację 23.000 zł z kasy konsulatu, została po przebyciu dwóch trzecich kary z powodu złego stanu zdrowia i nienagannego prowadzenia się zwolniona z więzienia. (w)

Plac Kercelego będzie zapłacony

Warszawa (Tel. wł.) Słynny spór między Zarządem Miasta Warszawy a spadkobiercami właścicieli placu Kercelego będzie załatwiony polubownie. Miasto zapłaci spadkobiercom 500.000 zł za formalne przepisanie tytułu własności. (w)

Ulgi w gimnazjach państwowych

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo Oświaty rozesłało nowe okólniki dotyczące szkolnictwa średniego, a ustanawiające zasady przyznawania ulg w czesnym. Podania o ulgi w czesnym dla uczniów gimnazjów państwowych i liceów rozstrzygane będą przez rady pedagogiczne do dnia 20 października. Ulgi nie mogą przekroczyć 25 procent ogólnej ilości uczniów w poszczególnych klasach. (w)

Konfiskata

Warszawa (Tel. wł.) Organ naczelny Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" na dzień 26 bm. nie ukazał się, ponieważ większość zamieszczonego materiału Komisariat Rządu skonfiskował. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa (Tel. wł.) Generał Górecki w połowie października wyjedzie z wizytą do Pragi. W związku z tym zwracają uwagę na poprawę stosunków polsko-czeskich. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo Spraw Wojskowych mianowało attaché wojskowym w Londynie ppłka Kwiecińskiego. Na miejsce płka Kowalewskiego do Bukaresztu uda się płk Zakrzewski. Do Stanów Zjednoczonych A. P. mianowano attaché wojskowym i lotniczym z siedzibą w Waszyngtonie płka Chramca. (w)

Rodzice nie muszą płacić długów za dzieci

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy miał do rozstrzygnięcia pytanie, czy rodzice odpowiadają za długi swych dzieci, jeżeli tym dzieciom należą się od nich środki utrzymania. Wyjaśniając przepisy kodeksu cywilnego b. Królestwa Polskiego Sąd Najwyższy orzekł, że obowiązek dawania alimentów polega na dawaniu żywności, ubrania, mieszkania, odzieży i w ogóle zaspakajania potrzeb życiowych, co jednak nie obejmuje obowiązku płacenia długów dzieci. (w)

Żydzi u premiera

Warszawa (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj posłów i senatorów żydowskich, mianowicie pos. Sommersteina, sen. Schorra, sen. Trockenheima i pos. Gotlieba, którzy przedstawili premierowi zdenerwowanie ludności żydowskiej, wywołane „faktami bicia i napastowania jej przez nieodpowiedzialne elementy".

Premier stwierdził, że użyje wszystkich środków celem „niedopuszczenia do powtórzenia się barbarzyńskich i niegodnych państwa polskiego wypadków anarchii i samowoli".

Trzykrotna konfiskata

Kraków (Tel. wł.) Numer „Piasta" na dzień 26 września uległ trzykrotnej konfiskacie. (w)

Akt oskarżenia przeciw drowi Drobnerowi

Kraków (Tel. wł.) Onegdaj do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynął akt oskarżenia przeciwko drowi Bolesławowi (?!) Drobnerowi, skrajnie lewicowemu działaczowi PPS. Drobner oskarżony jest o przestępstwa w działaniu przeciwko państwu polskiemu.

Sprawa dra Drobnera będzie sądzona prawdopodobnie w czasie grudniowej kadencji Sądów Przysięgłych, w tej samej, w której znajdzie się na wokandzie po raz drugi proces inż. Doboszyńskiego. (kg)

Nie wszyscy ze „Strzelca" za Żydami

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas ostatnich zajść przeciwżydowskich w Warszawie zaobserwowano znamienny fakt, iż do akcji antysemickiej zaczynają się przyłączać członkowie „Strzelca", którzy starają się również o przyjęcie do organizacyj narodowych. (w)

na gorącym uczynku

B. notariusz z Kościana, Tadeusz Rozwadowski, został — jak wiadomo — skazany za defraudację.

Osoba b. notariusza Rozwadowskiego ma nie tylko oblicze, delikatnie powiedziawszy, sądowe. Ma ona również swój wyraz polityczny. Warto go przypomnieć.

*

Rozwadowski piastował w Kościanie do dnia aresztowania godność przewodniczącego radzieckiego klubu „sanacyjnego" i był członkiem Związku Oficerów Rezerwy. Przez dłuższy czas sprawował funkcje powiatowego prezesa rozwiązanego B. B. W. R.; był wielkim przyjacielem „Strzelca" oraz w ogóle wszelkich organizacyj „sanacyjnych".

Słowem działacz niedawnego i pamiętnego okresu.

W czasie swego przemówienia w sądzie (ostatnie słowo oskarżonego) Rozwadowski m. in. powiedział:

— Stworzyłem gazetę. Wdzięczność mam — ujemną!

Potwierdził tym samym ogólne mniemanie, że był inicjatorem założenia w Kościanie „sanacyjnego" pisma pt. „Gazeta Narodowa Ziemi Kościańskiej". Prowadził nawet od marca 1934 do marca 1935 sprawy finansowe tego pisma, które wydawca p. Skorupski (jak to publicznie oświadczył) odebrał Rozwadowskiemu wskutek „nierzetelnego prowadzenia ich". Nie mniej gazeta ta znajduje się do dziś dnia w kamienicy Rozwadowskiego i — co będzie tematem rozprawy sądowej — nie płaci właścicielowi żadnej dzierżawy, rzekomo z powodu wydrukowania niezapłaconych ulotek z okresu wyborów do Sejmu. Wydawca gazety p. Skorupski, który zeznawał jako świadek w procesie, nie był wcale „wstrzemięźliwy", uważając widocznie, że karta szczęścia odwróciła się na niekorzyść Rozwadowskiego.

Rozwadowski nie miał ponoć szczęścia do „trzynastki". Wspomniał o tym sam w swej mowie obrończej, mówiąc, że 13 marca 1924 r. przeszedł w adwokatury, a dokładnie po 13 latach, 13 marca 1937 r., został aresztowany za defraudacje.

Rozwadowski uważa „trzynastkę" za fatum, które prześladuje go przez całe życie.

Szczęście, czy „pechy" p. Rozwadowskiego to jednak sprawa uboczna. Ważniejsze jest światło, jakie „blaski i nędzę" jego kariery rzucają na szerszą arenę życia.

Literatura i Sztuka

dodatek tygodniowy

Słowo o kulturze narodowej

Znakomity znawca kultury, prof. Bogdan Suchodolski, wypowiedział w swoim ciekawym artykule, umieszczonym w miesięczniku „Nowa Książka", ważkie słowa. Oto one:

„O istotnym i odpowiedzialnym związku z kulturą narodową lepiej świadczy obyczaj i praca, niż znajomość historii. Dlatego czasem ci, którzy posiadają ją w szerokim zakresie, stoją znacznie dalej od nurtu narodowego życia, niż **ci ubożsi wiedzą, którzy posłuszni być umieją głosowi instynktu, obyczaju i obowiązku.**

Podobnie w zakresie moralnym. Poziom wyższy moralnego życia osiąga się na innych drogach, niż te, które prowadzą przez lekturę rozpraw na tematy etyczne, przez znajomość historii doktryn moralnych, przez analizy filozoficzne, dyskusje. Nawet właściwy stosunek do prawdy zdobywany jest przez jednostkę raczej dzięki charakterowi, niż dzięki nabywanej wiedzy.

Gromadzenie wiadomości nie wychowuje człowieka. Droga ku mądrości nie zawsze tędy prowadzi. Typ uczonego-zbieracza lub uczonego-karierowicza i typ mędrca różnią się tym, że w drugim przypadku kierowniczą rolę odgrywają czynniki moralne, kształtujące pełną postawę człowieka wobec świata i jego zagadek.

Epoka współczesna szuka dróg do kultury żywej i powszechnej. **Kulturą żywą i powszechną jest kultura oparta na takich wartościach i wymaganiach, które każdemu człowiekowi dostępne są we wszystkich chwilach jego codziennego istnienia. Drogi te wiodą przez uświadomienie doniosłości sił i czynników nie słusznie pomijanych i zaniedbywanych: wyobraźni, intuicji, obyczaju, charakteru, wspólnoty..."**

Przytoczone powyżej zdania wielkiego naszego uczonego zawierają jedną zasadniczą myśl: oto, iż **kulturę danego narodu stanowi ta jego warstwa, która jest jego najrdzenniejszym pierwiastkiem, to znaczy lud, ludzie prości, ludzie pracy.** Jest to kapitalne stwierdzenie, które winno być płodne w doniosłe następstwa. Pierwszym z nich jest:

Nie jest prawdą, że szerokie masy są obce sprawom kultury.

Jeżeli właściwym największym twórcą kultury narodowej jest lud — a co to jest kultura narodowa — jest to kultura, która wyraża najpełniej i najbezpośredniej wartości, siłę i charakter narodu, zaś narodem jest lud, ta najbardziej jednolita, granitowa, niezniszczalna warstwica — to jakże może się on nie interesować kulturą? Przecież to jest absurd.

A jednak słyszy się i mówi i pisze często, że ludzi prostych, biednych, zwyczajnych, zagadnienia kulturalne nic nie obchodzą. Jakiego pochodzenia jest ten obiegowy sąd, gdzie jego źródło? Nie trudno na to pytanie odpowiedzieć! Jest rzeczą jasną, **że ten fałsz szerzyć mogą tylko ci, którym zależy na podcięciu przyrodzonych korzeni kultury narodowej, ci, którzy chcą odciąć kulturę od odpływu soków żywotnich narodu, to znaczy Żydzi, zblazowani inteligenci i tak zwana kulturalna międzynarodówka, która chce stworzyć kulturę międzynarodową, ogólnoludzką w postaci zlewu, ścieku wszystkich kultur.**

Taki fałsz szerzą też wszelako nie ze złej woli ludzie powierzchowni i krótkowzroczni, którzy nie znają duszy naszerszych mas narodu, a tylko ich bardzo zewnętrzne i pozorne objawy, ludzie, którzy lud rozumieją w starych, zwietrzałych formułkach materialistycznych. **Jest to najgorsza krzywda, jaką można wyrządzić naszemu ludowi, jeśli się uważa, że lud żyje tylko chlebem (i kartoflami) a reszta nic go nie obchodzi.**

Owszem, lud nie interesuje się sprawami kultury. Ale jakiej kultury? Kultury, **która jest obcą jego duszy,** tej kultury, której szermierzami i wyrazicielami są panowie z „Wiadomości Literackich" i in. pokrewnych organów. I słusznie się od niej odwraca. Zdrowy, ślepy instynkt ostrzega go przed nią. I on ulega jemu.

Natomiast na sprawy kultury prawdziwie narodowej, lud nasz ma zawsze oczy i uszy otwarte. Dlaczego? Bo to jest jego twór, jego dzieło, bo **to jest jego dziecko!**

Chcecie przykładu? Proszę. Podam najświeższy. Otóż w tych dniach otwarto w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki (IPS), (co za ironia! Ale to właśnie może czynić sprawę jeszcze bardziej wymowną!) — wystawę polskiej plastyki ludowej. Zebrano tam po raz pierwszy w takiej obfitości arcydzieła sztuki ludowej, prawie z całej Polski. I czegóż dowodzi ta wystawa? Tego, że **lud jest najgenialniejszym artystą,** najgenialniejszym twórcą, rodzicem najpiękniejszych dzieł, ten prosty, zwykły, często niepiśmienny, zabiedzony, zgłodniały, poniżony lud!

Sprawozdawca naszego bratniego organu tj. „Kuriera Poznańskiego", artysta Tytus Czyżewski porównywał np. malarstwo ludowe co do znaczenia i wartości do wielkiego malarstwa holenderskiego i powiedział, że „ci bezimienni chłopscy artyści mogą śmiało mierzyć się z mistrzami wieków minionych i czasów współczesnych".

Przypuszczam, że ten jeden przykład wystarczy. Masy interesują się kulturą, łakną jej i pragną, bo są bliższe jej niż wielu, jak pisał prof. Suchodolski, wykształconych estetów itp. Bo one mają **żywy, bezpośredni do niej stosunek.**

Wychodząc z tego założenia, które powyżej uzasadniliśmy i rozwinęliśmy, rozszerzamy nasze łamy dla zagadnień literatury, sztuki i nauki w tym niezłomnym przeświadczeniu, że one są dla naszych czytelników niezbędnie konieczne i pożyteczne. Gdy choć jedna cząstka naszej pracy wyda owoc, to już to będzie wiele.

A wierzymy, że coś z tego, co robimy, w duszy naszych czytelników zostanie.

ALEKSANDER ROGALSKI

Palm(m) Oliv — wszystko pierze!



Wyprany pan prezes Sieroszewski: — Świetne mydło, ale woda — brrr!

Rozmaitości literackie

REWELACYJNA KSIĄŻKA O MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Sensacją literatury biograficznej na Zachodzie jest książka o naszej słynnej rodaczce, Marii Skłodowskiej-Curie, wynalazczyni radu, napisana przez jej córkę, Ewę Curie, która zbierała przed kilku miesiącami materiał informacyjny w Warszawie.

Nosić ona będzie tytuł: „Madame Curie". Ukaże się ona również w przekładzie polskim.

Podobno najwybitniejsze domy wydawnicze świata ubiegają się o prawo przedruku.

LIKWIDACJA „PIONU"

Pisma donoszą, że w najbliższym czasie tygodnik literacki „Pion" ma się połączyć z „Tygodnikiem Ilustrowanym". Redaktorem połączonych pism ma zostać redaktor „Tygodnika". Oznacza to po prostu likwidację „Pionu".

W ten sposób byłaby to likwidacja drugiego już czasopisma „sanacyjnego", jak wiadomo bowiem przestał wychodzić miesięcznik warszawski „Droga".

Upadek „Pionu" — pisma, które żyło tylko z subwencyj rządowych, a żadnego pożytku w ciągu swego kilkuletniego istnienia dla życia kulturalnego Polski nie przyniosło — przyjmujemy z uczuciem zadowolenia.

A może to jest zapowiedź powolnego „wykończania się" literatury „sanacyjnej"? W każdym razie likwidacja „Pionu" jest znamienna.

MASARYK JAKO PISARZ

Prezydent republiki czechosłowackiej, T. Masaryk, był nie tylko znakomitym mężem stanu, lecz także filozofem i myślicielem.

W r. 1876 otrzymał stopień doktora filozofii na uniwersytecie w Wiedniu na podstawie rozprawy „Istota duszy u Platona". Jego najważniejsze dzieła są: „Logika konkretna, fundamentalna" i „Powstanie państwa".

Należy również wymienić tutaj jego „Rozmowy", zebrane przez Karola Czapka.

„WTORKI LITERACKIE" NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ

Po kilkutygodniowej przerwie wznowiono w Paryżu jako jedną z atrakcyj Wystawy Międzynarodowej „Wtorki Literackie".

Biorą w nich udział najwybitniejsi przedstawiciele literatury francuskiej. Dotychczasowe „Wtorki" cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Akademia Moralna

Niezależna opinia kulturalna w Polsce z zadowoleniem i uznaniem przyjęła stanowczy, męski krok K. H. Rostworowskiego. Dowodem tego są liczne listy i telegramy wysyłane pod adresem znakomitego pisarza z wyrazami uznania i hołdu.

Stało się to, co stać się powinno. K. H. Rostworowski opuszczając szeregi „nieśmiertelnych" w instytucji na której wycisnęli swe piętno bracia Jędrzejewicze przy pomocy grup i grupeczek, nie stracił bynajmniej na „nieśmiertelności", owszem zyskał na niej i jeszcze pełniej i jaśniej zaświeciła jego gwiazda na firmamencie polskiego życia kulturalnego, gdyż okazał się już nie tylko wielkim pisarzem, ale co równie jest ważne człowiekiem o niepospolitym charakterze, człowiekiem o mocnym kręgosłupie moralnym, którego mierzi łamanie uświęconych zasad przyzwoitości i taktu, który nie może godzić się na wybryki niepoczytalnych jednostek, na koteryjne załatwianie spraw i spraweczek, ale reaguje na nie natychmiast, godnie, jak na polskiego pisarza przystało.

Podkreślamy i podkreślać będziemy zawsze, że w obecnej Polskiej Akademii Literatury znajdują się także ludzie, którym z tytułu zasług na polu sztuki należy się miano „nieśmiertelnych" i hołd od narodu polskiego. Ludzie ci zdali egzamin jako twórcy, jako najznakomitsi synowie narodu wynoszący jego wartości duchowe na wyżyny. Tego im nie zaprzeczy nikt i nikt nie zakwestionuje. Ale ludziom tym nieliczny zresztą, zabrakło tchu w atmosferze, którą ich otoczono, która była nie dla nich. Zabrakło im tego tchu, który pozwolił K. H. Rostworowskiemu wykrzyknąć na cały kraj swój protest.

Polska opinia kulturalna nie ma dla nich słów potępienia, nie dziwi się nawet. Współczuje im tylko, jako ludziom, którzy zapędzeni w ślepy zaułek nie mogą znaleźć wyjścia i po niewoli zmuszeni są ponosić wstyd i odpowiedzialność za nieswoje przewinienie.

O reszcie się nie mówi, reszta nie istnieje, nie liczy się.

W październiku mają się odbyć wybory uzupełniające w Polskiej Akademii Literatury. Dokonany ma być wybór sześciu akademików z powodu podniesienia ogólnej ilości akademików oraz, jak ostatnio donosi prasa, **wybór nowego akademika na miejsce K. H. Rostworowskiego.**

A więc po staremu przeszło się nad sprawą **do porządku dziennego.** Nic się nie stało, głupstwo. Wybierze się nowego „nieśmiertelnego". Jest z czego brać i wybrać. I znowu się będzie rozdawało „bobki" i znowu się będzie ośmieszało instytucje w oczach opinii i znowu ci nieliczni godni akademicy rumienić się będą od wstydu.

Ale to nic. Niech sobie wybierają, niech rozdają „bobki" złote, srebrne i platynowe, niech nawołują do zamykania w Berezie, niech uczą zrzynać z cudzych dzieł.

Opinia publiczna przejdzie nad tym **do porządku dziennego.** W opinii publicznej istnieje inna Akademia Literatury, **Akademia Moralna.** Zajmują już w niej miejsca: Tetmajer, Świętochowski, Rodziewiczówna, Strug, a prezesuje jej Karol Hubert Rostworowski.

KONSTANTY DOBRZYŃSKI.

Za dział „Literatura i Sztuka" odpowiada Konstanty Dobrzyński w Poznaniu

SPRAWY KOBIECE

PIKOWANE I STEBNOWANE

Dotąd nosiłyśmy pikowane szlafroczki, — co przyznać trzeba — było ładne, ciepłe i nadawało temu wybitnie domowemu strojowi dużo miękkości. W bieżącym sezonie pikowane lub stebnowane może



być wszystko — płaszcze, suknia, a nawet jedwabna bluzka. Palto i bluzeczka na naszych zdjęciach zdobi motyw stebnowany maszynowo wzór na kamizelce pikowany jest ręcznie.

Ciepło, miękko i przytulnie wyglądają garnitury dziecięce (czapeczka i płaszczyk) uszyte z mongolu, podbite watąliną i stebnowane. Taki garnitur nietrudno jest uszyć samemu, a jedwab w pastelowych kolorach mamy nieraz w domu wśród resztek starych, balowych sukienek. Ciepła nowa watelina ochroni dostatecznie ciałko niemowlęcia, a płaszczyk jedwabny, lekki i miękki, pięknie stroi nasze maleństwa.

Z wędrówek „Orędownika“ po Polsce

Sandomierz, widziany od właściwej strony

„Robotnik“ o C. O. P. — Na czym polega niedola Sandomierzczyzny — Obraz „stolicy“ ośrodka przemysłowego — A jednak Sandomierz będzie... polskim!

Sandomierz, we wrześniu.

Trudno się powstrzymać od niepisania o Sandomierzu i Sandomierzaninowi. Dotychczas bowiem piszą o „wielkiej“ stolicy O. C. P. wszyscy, którzy zobaczą ją choćby z okien mknącego o 2 km stąd pociągu, a popasają dopiero w Nisku, Rozwadowie czy Rzeszowie. Stamtąd właśnie piszą sążniste artykuły o... Sandomierszczyźnie. Ale to można jeszcze darować. Nie wolno natomiast przejść obojętnie około takich „wypracowań“ dziennikarskich na temat Centralnego Okręgu;, jakim popisał się „Robotnik“ z 23 bm.

Otóż organ „towarzyszy wsiech Żydów“ pisze o warunkach robotników, pracujących w Zakładach Południowych w Pławie, rozdzierając czerwone szaty nad wyzyskiem i niedolą „masy roboczej“. Może i słusznie podnosi tę sprawę, gdyż jej nie znamy od strony rachunków, niemniej jednak współpracownik „Robotnika“ nie widzi daleko, daleko gorszego wyzysku we właściwej i nowej Sandomierszczyźnie, którego dopuszczają się i na „towarzyszach“ ich wybrańcy-Żydzi.

Oni są tutaj naprawdę klęską miejscowej ludności. I od tej jemioły trzeba zacząć każdy krok, podjęty dla uzdrowienia wreszcie anormalnych wa-



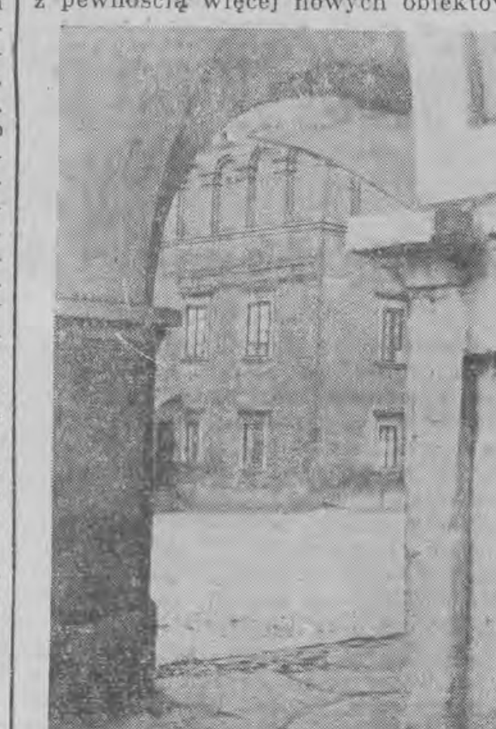
Historyczny Dom Oleśnickiego w rynku, obecnie w posiadaniu Żyódw.

runków handlowo-gospodarczych w krainie „kopalń“ złoto-pszenicznych.

Wspomnijmy tylko — dla orientacji — o samym Sandomierzu. 10-tysięczne miasto powiatowe, posiadające Kurię Biskupią, Sem. Duchowne, starostwo, dwa licea i gimnazja, wojsko, różne instytucje i urzędy, no i reklamę, jak obecnie, nie posiada np. zegarmistrza-Polaka, czapnika, choćby jednego; brak hurtowni spożywczo-kolonialnych, galanteryjno-konfekcyjnych itd. Nawet sklepów i z tej branży mało.

Dopiero teraz założono jeden jedyny interes do skupu zboża, który nota bene w okresie świąt żydowskich jest — nieczynnym!

Trochę się już buduje w S., będzie z pewnością więcej nowych obiektów,



Widok na ratusz w Sandomierzu spod arkad Domu Oleśnickiego.

a nie ma żadnego przedsiębiorstwa drzewnego. Sami Żydzi! Właściwie jest sobie jeden, który rządzi i cenami i pomniejszymi żydkami.

Straganów chrześcijańskich (jarmarki zaś duże), nie ma zupełnie poza jednym, symbolicznym.

Wszyscy więc Polacy są na łasce i niełasce rozkrzyczanego, pewnego siebie, aroganckiego żydostwa, bogacącego się coraz więcej! I wykorzystującego i uciskającego sterroryzowanych, zahukanych, przesiąkłych — przeważnie żydowską atmosferą „gospodarzy“ — Polaków!

Czy tego nie wiedział ultrahumanitarny towarzysz z „Robotnika“? Widział — czy nie?! Czemu więc „krzywdą“ i denuncjacją — ulubiony zwrot pod naszym m. in. adresem pp. Niedziałkowskiego i Czapińskiego — żegluje organ socjalistów w całkiem inną stronę?!

Poza dyktatorskim wpływem Żydów w dziedzinie handlu, należy zanotować z niemniejszą przykrością i już oburzeniem przychylny stosunek niektórych do... Makabi, który urządza sobie reunion w „dolnych salach ma-

Milczenie

Lekarz skończył badanie; ma poważną minę i mówi: „Pani gardło jest mocno chore, trzeba oszczędzać jakiś czas struny głosowe i milczeć. Zalecam absolutne milczenie — jak w klasztorze. Może będzie trudno wytrzymać, ale nie ma rady, leży to w interesie zdrowia pani. Poza tym zalecam pendzlowanie przepisanym lekarstwem.“

Z trudnością rozpoczynam moją kurację. Pierwsze dni są naprawdę bardzo smutne. Boleśnie odczuwam może przymusowe milczenie w gronie wesołych, śmiejących się i gwarzących ludzi. Dorzuciłabym chętnie jakieś wesołe, dobre słowo. Nie móc wypowiedzieć tego, czego pragnie serce — jest bardzo ciężko. W oczach otoczenia i obcych ludzi wzbudzam litość, a to jeszcze więcej drażni, aniżeli pociesza.

Może byłoby lepiej usunąć się z grona ludzi mówiących, czas spędzać w pokoju bibliotecznym, gdzie okładki wabią moje oczy ciekawymi napisami. Nazwiska wielkich poetów i myślicieli zapraszają mnie do milczącej rozmowy, chcą mi opowiadać swoje przeżycia radosne i cierpienia, które przelane na białe karty papieru uczyniły ich dawno stracone. Odzyskuje pociechę nie są umarli, teraz dopiero żyją dla potomności.

Człowiek, który w codziennej szarej walce o byt zapomina prawie o czytaniu dobrych książek, chętnie wraca do dzieł zmarłych myślicieli, rozmawia z nimi, nie mogąc mówić z żywymi. I wówczas oni zrozumieją go; dają mu odpowiedzi na różne zagadnienia stokroć lepiej aniżeli to uczynić potrafią żywi, a w obcowaniu z nimi odnajduje się wiele skarbów, które uważa się za dawno stracone. Odzyskuję pociechę, i spokój, zagłębia się w sobie i wnika w głąb duszy.

Jakże dziwnym wydaje się po pewnym czasie powrót do żywych. Obserwuje się i czyni spostrzeżenia, gdy się samemu milczy! Nasuwa się pytanie, dlaczego ludzie mówią tak wiele? Ze stu wypowiedzianych słów prawie połowa jest napewno zbyteczna. Dlaczego nie pojmują, że spojrzenie, skinienie lub uśmiech o wiele więcej wyrażają, aniżeli wymowa, że człowiek nie jest w stanie wypowiedzieć najlepszych i najszlachetniejszych myśli. Dlaczego wiele twarzy w czasie rozmowy ma bezmyślny wyraz? Dlaczego każdy człowiek najchętniej słucha samego siebie, a tak mało zważa na to co mówią inni? Może słusznym jest dowcip pewnego Francuza, który twierdził, że mowa istnieje po to, aby ukrywać myśli!

W ten sposób milczenie, które było mi tak ciężkie i niechętne, stało się bogatym źródłem wzruszeń. Wzmogła się u mnie radość życia, śmieję się serdecznie wewnątrz, słuchając ludzi rozprawiających o polityce i sprawach społecznych. Mam uczucie, że przyglądam się dużym dzieciom, gdy jeden drugiego usiłuje przekrzyczeć i narzucić swoje przekonania. Otulona „zasłoną wilczenia“ mam najwięcej uznania dla tych, którzy milczą podobnie jak ja.

Z czasem przychodzę do zupełnego przekonania, że milczenie jest największą sztuką życiową i ten, kto ją posiądzie, wygrywa wielki los na loterii życia. W milczeniu kryje się to co najlepsze i najgłębsze; czy to miłość między mężczyzną i kobietą, która oznacza najgłębszą wspólnotę dusz, czy milczenie, które zachowujemy w kościele otwierając dusze nasze na przyjęcie Pana, to zwiastuje nam bliskość Jego. W tym milczeniu tkwi ważna, nienaruszona prawda.

Po kilku tygodniach zjawia się lekarz i z wielką radością konstatuje wielką poprawę, jest mocno zadowolony z przebiegu fizycznego leczenia.

Mówi: „Świetnie, moja pacientka może od jutra zacząć mówić. Gardło w porządku!“

Patrzę na lekarza złowrogo i milczę.

W. J.

Zapasy na zimę

Wśród zimowych zapasów powinny znaleźć się i **suszone jarzyny.** Przyrządzić je należy następująco:

Opłukać, obrać **z twardych i nieużytecznych** części, sparzyć w wodzie 5—7 minut, **osączyć** na sicie, wstawić do suszarki lub **szabaśnika** i trzymać w temperaturze **75—80 st. Cels.** w ciągu półtorej do dwóch wodzin. **Po osuszeniu** w piecu należy je 2—3 dni **przetrzymać na** powietrzu, w miejscu chłodnym a przewiewnym.

Zielona fasolka. Młodsze strączki obiera się tylko z włókien, starsze kraje się w paseczki podłużne, lub poprzeczne. Parzymy jak wyżej; dla zachowania zielonego koloru **można dodać** odrobinę oczyszczonej sody.

Kalafiory rozbiera się **na pojedyńcze różyczki,** parzy przez 5 min. i suszy jak wyżej.

Kapusta: uszatkować, oczyścić z liści, żeber, odrzucić głąbki, parzyć przez 5—8 minut.

Kalarepa: ostruganą pokrajać **w plasterki** lub pręciki, można dodać **także młode listki,** po czym suszyć jak wyżej.

Marchew, pietruszka i **selery:** pokroić, parzyć 6—8 minut, suszyć dwie godziny. Korzeni pietruszki parzyć nie trzeba.

Cebula: obrane z łupin cebule pokroić w plasterki, sparzyć, suszyć 5—7 minut.

Jarzyny mieszane, tj. zmieszane **razem** marchew, pietruszkę, selery, kapustę włoską, kalarepę i pory suszy się jednak każdą z osobna, potem dopiero razem miesza i tak przechowuje.

Suszone jarzyny należy przechowywać w miejscu suchym i przewiewnym w garnkach glinianych, kamiennych, w pudełkach, woreczkach, słojach szczelnie nakryte i zamknięte.

Leguminy z jabłek

Suflet z jabłek: ¾ kg antonówek, 6—8 białek, 10—15 dkg cukru. Jabłka ugotować w małej ilości wody lub upiec, przetrzeć przez durszlak i zagotować z cukrem. Białka ubić na sztywną pianę i władać gorące jabłka, wciąż ubijając. Ogniotrwały półmisek wysmarować masłem, włożyć kopiasto masę, posypać kryształem i wstawić do letniego pieca na 10—15 minut. Podawać z kremem waniliowym, zimnym mlekiem lub śmietanką.

Szarlotka z razowego chleba: 2 szklanki chleba razowego, ½—¾ kg winnych jabłek, ¼ l. śmietanki, 10 dkg masła, 8—10 dkg cukru, wanilia lub cynamon. Chleb wysuszyć w piecu, lekko rumieniąc i utłuc niezbyt drobno. Małą blachę do ciasta wysmarować suto masłem. Jabłka poszatkować, zmieszać z cukrem i zapachem. Na blachę nasypać chleba na 1½ cm grubo, skropić śmietanką, młodą śmietanną lub masłem, rozłożyć na nim jabłka, posypać cienką warstwą chleba, polać rozpuszczonym masłem i zapiec w piecu. Zwierzchu można pokropić trochę miodem. Podawać z zimną śmietanką lub konfiturą z wiśni.

gistratu". Już parokrotnie obwieszczały zwycięsko o tym afisze. No, ale u nas wiadomo, kto ma wpływy wśród „dwu głów miasta".

i niedzielne, bezpośrednio po nabożeństwach, tuż wokół świątyń. Agentury mają „oni", kolporterów „oni" i „swoich" naturalnie!



Dawny zamek, obecnie więzienie w Sandomierzu. W głębi wieża katedry.

Lekarz-Żyd cieszy się względami Ubezpieczalni. Inny Żyd-cukiernik, imponuje pewnym osobistościom z inteligencji.

Gazety żydowskie, żargonowe („Express Ilustrowany", „Chwila Wieczorna", „Nowy Dziennik") znajdują nabywców, zwłaszcza w dni świąteczne

Podobnie, kropka w kropkę, jest i w innych dziedzinach! A jednak Sandomierz, poważny, myślący, patriotyczny, — poczyna się budzić!

A jednak Sandomierz da znów chleb tylko — najpierw — rodakom i będzie szczerze polskim!

JACEK PRZYGODA.

Aryjczycy na prawo, żydostwo na lewo!

Na marginesie wystawy „Wytwórczość Polska" w Łodzi

Łódź, 25 września.

Otwarcie w Łodzi wystawy „Wytwórczość Polska" jest niejako przypieczętowaniem długoletnich wysiłków odseparowania się polskiego życia gospodarczego od żydostwa. Odżydzenie Polski musi przejść przez to pierwsze stadium, jakim jest wyodrębnienie z całości gospodarki przedsiębiorstw żydowskich i zażydzonych. Musimy najpierw zrobić bilans: to polskie, a tamto w rękach obcych. To już mamy, a tamto trzeba zdobyć.

Przeciwko takiemu segregowaniu żydostwo w ciągu szeregu lat walczyło bardzo skutecznie. Wysuwane były argumenty, że nie wolno do przemysłu i handlu mieszać polityki, że fabryka jest fabryką, a sklep sklepem, bez względu na to, kto jest jego właścicielem. Mówiło się, że konsumentowi jest, a przynajmniej powinno być rzeczą zupełnie obojętną, kto dany towar wyprodukował i kto go sprzedaje, byle towar był dobry i tani. Mówiło się również, że robotnikowi jest wszystko jedno, do kogo należy fabryka, byleby praca była unormowana, a płace dobre...

Był to stek frazesów, którym żydostwo i zaprzedane mu sfery broniły bardzo upornie swego stanu posiadania. Okazało się, że ani dla konsumenta, ani dla robotnika nie jest rzeczą obojętną, do kogo należy przedsiębiorstwo. Zalew naszego gospodarstwa przez Żydów doprowadził w ostatecznym rezultacie do wyzysku pracowników, obniżenia gatunku produktów i spekulacyj. Co więcej polskich robotników zaczęto masowo usuwać z żydowskich przedsiębiorstw, a polskie zakłady handlowe i przemysłowe nie mogły konkurować z gangsterskimi metodami Żydów, dla których najdogodniejszymi metodami konkurencyjnymi były złośliwe piajty, podrabianie cudzych towarów, podpalanie fabryk i składów, oszustwa podatkowe oraz bezlitosny wyzysk pracowników.

Nadszedł czas seperacji. Aryjczycy na prawo, żydostwo na lewo. W oknach chrześcijańskich sklepów zjawiły się wywieszki, obwieszczające kupującym, że nie jest to przedsiębiorstwo żydowskie. Kupujący coraz częściej i coraz bardziej stanowczo zaczęli się domagać wyrobów chrześcijańskich. A przypieczętowaniem tego separacyjnego prądu jest wystawa „Wytwórczość Polska".

Inicjatywę podjęła... najbardziej zażydzona Łódź!

Inicjatywa ta spotkała się z zaciekłym bojkotem Żydów i, niestety, nie znalazła pełnego zrozumienia wśród chrześcijańskiego społeczeństwa. Wystawa powinna być nieporównanie większa, i okazalsza. Jest duża, wielkością swą bardzo poważnie przerasta poprzednią wystawą w Łodzi, ale tamta wystawa była przeciętną lokalną wystawą w jednym z miast Polski, ta zaś jest pierwszą w Polsce wystawą bez udziału Żydów! Powinna więc być specjalnie starannie obesłana dosłownie przez wszystkie polskie przedsiębiorstwa i odwiedzana przez wycieczki z całej Polski.

Tak, niestety, nie jest. Ale ten pierwszy publiczny egzamin polskich sił gospodarczych mimo to wypadł okazale. Wystawców jest bardzo wielu, bo już prawie wszyscy zadaliśmy sobie sprawę z konieczności odseparowania się od żydostwa w sposób jak najbardziej radykalny. Wystawa jest ładna, ciekawa, i pouczająca. Tu się dopiero widzi, jakie dziedziny polskiej gospodarki nie zupełnie jeszcze przez żydostwo zostały opanowane, gdzie polskie siły gospodarcze mają przewagę, a skąd nas prawie do reszty wyparto. Tu się również ogląda powrotne napieranie polskiej fali, tu i ówdzie odbierającej żydostwu prymat.

Jako pierwsza wystawa tego typu, obecna łódzka wystawa jest ze wszech miar udanym eksperymentem, a pewne niedociągnięcia następnym razem niewątpliwie będą usunięte. Po jej zwiedzeniu odchodzimy dumni, że jednak dzięki zdrowej polskiej inicjatywie udało się mimo wściekłej nagonki rozjuszonego żydostwa od „szlachty jerozolimskiej" odseparować się, a wiadomo, że tylko początek jest trudny.

ha.

Obszerny ilustrowany reportaż z wystawy zamieścimy w numerze na środę. Redakcja.

Na rogach rozjuszonego buhaja

Straszny wypadek na majątku księcia Donnersmarcka

Katowice. (AJS). Na pastwisku dworu ks. Donnersmarcka w Woźnikach (pow. lubliniecki) wydarzył się wczoraj krew w żyłach mrożący wypadek. Pasąca bydło robotnica dworska, 51-letnia Marta Łapok z Woźnik, wypędzała ze „szkody" trzyletniego buhaja, przy czym uderzyła go biczyskiem kilkakrotnie w pysk. Rozjuszone bydlę rzuciło się na kobietę, wzięło na rogi i wyrzuciło kilka razy w powietrze. Łapokowa straciła przytomność, wezwano więc miejscowego lekarza, który stwierdził ciężkie obrażenia wewnętrzne i polecił przewieźć ją natychmiast do szpitala w Koszęcinie. Okazało się to już jednak spóźnione, gdyż kobieta nie odzyskawszy przytomności zmarła po drodze. Wypadek ten na mieszkańcach wsi wywarł przykre wrażenie.

SPORT

Kalendarzy sportowy Łodzi

PIŁKA NOŻNA

Na boisku ŁKS o godz. 15,30 spotkanie ligowe ŁKS — Ruch (Wielkie Hajduki).

Na boisku Union - Turingu od godz. 11 turniej błyskawiczny przy udziale zespołów ŁTSG, WKS, ŁKS i Jubilatów.

Spotkania mistrzowskie — **klasa A na boisku Wimy**, o godz. 11 gospodarze grają z Burzą, w Pabianicach na boisku Kruszendera, o godz. 11 PTC — Widzew, na boisku Sokoła, o godz. 15,30 Sokół — SKS.

PIŁKA RĘCZNA

Na boisku ŁKS (Al. Unii), o godz. 11 międzymiastowe spotkania w hazenę i szczypiorniaka Łódź — Warszawa.

PIĘŚCIARSTWO

Druga kolejka rozgrywek o mistrzostwo drużynowe okręgu: w sali Geyera (Piotrkowska), o godz. 11,30 Zjednoczone — Geyer i w sali Filharmonii (Narutowicza), o godz. 17 Hakoah — Wima. W Pabianicach o godz. 11 (kino Miejskie) Kruszender — IKP.

TENIS

Na kortach Union-Turingu od godz. 9 finałowe spotkania o tytuł najlepszego łodzianina.

KOLARSTWO

Z przed parku **Wolności w Pabianicach** wyścigi szosowe o godz. 9 na dystansie 100 km oraz mistrzostwa woj. łódzkiego dla młodzików na dyst. 50 km.

RÓŻNE

Na boisku Union-Turingu (Wodna) od godz. 10 impreza jubileuszowa 40-lecia Union-Turingu. W programie turniej błyskawiczny piłki nożnej, gry sportowe, zawody w piłkę ręczną, zawody lekkoatletyczne, tenis i motocyklowy ogólnopolski jubileuszowy zjazd plakietowy.

Lekka atletyka

56.22 m rzucił młotem w piątek w Sztokholmie na zawodach międzynarodowych Niemiec Hein. Drugie miejsce zajął Fin Malmbrandt 52.69 m, 3. Jansson (Szwed) 51.12 m. Inne wyniki: 400 m: Tamisso (Fin) 48,4, 2. Wachenfels (Szwec.) 48.6. 5.000 m: 1. Maeki (Fin) 14:35,6, 2. Jansson (Szwed) 14:37,2, (próba bicia rekordu tego ostatniego nie powiodła się), 3. Pekuri (Fin) 14:59,8. 3 mile ang.: Jasson 14:1[illegible] (rekord szwedzki),

Piłka nożna

Skład ŁKS na nadzielne spotkanie z Ruchem, które odbędzie się o godz. 15,45 na stadionie przy ul. Unii, został przez kierownictwo sekcji p. n. ustalony następująco: Cegliński, (Piasecki), Gałecki i Karasiak, Pegza I, Pegza II i Osiecki, Król, Koczewski, Lewandowski, Miller i Przygoński.

Mistrzostwa juniorów okręgu łódzkiego rozpoczną się w sobotę. Zgłosiło się do nich 24 zespoły, w tym 16 łódzkich i 8 pabianickich. Razi brak zgłoszeń ze Zgierza i innych miast prowincjonalnych. Zespoły łódzkie będą rozgrywały w trzech grupach, przy czym w grupie A walczyć będą: ŁTSG Tur, Union-Turing II, SKS i Bar-Kochba, w II grupie znajdują się zespoły: Union-Turing I, Zjednoczone, ŁKS I, Makabi, ŁKS II i Widzew II, oraz w III grupie C walczyć będą: Widzew I, WKS, ŁKS III, Wima oraz dwie drużyny żydowskie. Rozgrywki mistrzowskie będa rozgrywane w dwóch kolejkach, jesiennej i wiosennej, a następnie wyłoniony mistrz weźmie udział w spotkaniach międzygrupowych.

Pięściarstwo

Ósemka włoska zremisowała w piątek w Fuerth z reprezentacją Norymbergii w stosunku 8:8.

Pięściarze Estonii pokonali w piątek reprezentację Szczecina, zasiloną pięściarzami z Berlina, w stosunku 9:7.

W mistrzostwach drużynowych okręgu łódzkiego odbędą się w niedzielę trzy spotkania. IKP walczyć będzie w Pabianicach z tamt. Kruszenderem, najpoważniejszy kandydat na tegorocznego mistrza drużynowego Geyer walczy ze Zjednoczonymi oraz Wima z Hakoahem. Spotkanie w Pabianicach zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na to, iż mistrz okręgu IKP do walki staje w osłabionym składzie bez Chmielewskiego, który leczy się w dalszym ciągu, bez kontuzjowanego Spodenkiewicza i Durkowskiego, który jeszcze odsługuje swą powinność wojskową.

Nie mniej ciekawie zapowiada się spotkanie Geyera ze Zjednoczonymi.

Trwoga zapadła wśród serdecznych przyjaciół Prota i Gerwazego

Echa tajemniczego listu z Afryki

Ogłoszony przez nas tydzień temu tajemniczy list od Prota i Gerwazego z Afryki spowodował, że do redakcji napływa wiele zapytań, pełnych niepokoju i trwogi o losy naszych pociesznych bohaterów. Pewna Czytelniczka

nawet wierszyk na ich cześć

napisała i przysłała go nam jako dowód serdecznej dla naszych wesołków przyjaźni.

Strwożonych o los Prota i Gerwazego Czytelników naszych może uspokoi dzisiejsza

nowa seria

ich przygód, z których wynika, że zacni panowie P. i G. są zdrowi na ciele i na duchu i z wiadomej opresji wyszli zapewne cało. Niemniej treść tajemniczego listu — nic na swej aktualności nie traci dla tych, którzy chcą uczestniczyć w naszym wesołym konkursie i zdobyć jedną z tak

wielu cennych nagród,

których listę ogłosiliśmy tydzień temu. Prosimy cierpliwie śledzić każdy numer „Orędownika" do 10 października. Do tego terminu zamieszczać będziemy, co kilka dni, kupony kontrolne, których będzie razem 6 (sześć). Kupon nr 1 zamieściliśmy w onegdajszym numerze (221) „Orędownika". Kupon nr 2 zamieszczamy poniżej. Kupon nr 3 zamieścimy w najbliższym tygodniu itd. Kupony należy wycinać i starannie przechowywać.

Po 10 października należy przysłać:

1-o) rozwiązanie konkursu;

2-o) kupon - deklarację, zamieszczoną w „Orędowniku" przed tygodniem;

3-o) 6 (sześć) kuponów kontrolnych od nru 1 do nru 6.

Kupon nr 2

Wesoły konkurs „Orędownika"

Nadludzkim wysiłkiem podniósł się Zdzich raz jeszcze i podpierany przez Chińczyka wydostał się z magazynu.

Ktoś wyciągnął go po schodkach na pokład, potem zawleczono go do kajuty. Mrugając oczyma, nienawykłymi do światła Zdzich wpatrywał się przed siebie. Zobaczył wytworną jadalnię z stojącym pośrodku, zastawionym stołem. I teraz znów wydało mu się, że śni. Ujrzawszy jednak karafkę z wodą i szklankę chciwie wyciągnął rękę. Posadzono go na krześle, wciśnięto szklankę w dłoń.

Gdy Zdzisław przełknął kilka łyków zimnej wody, powróciła mu przytomność. Zauważył, że znajduje się w liczniejszym gronie mężczyzn, którzy obsiedli stół dokoła. Spojrzał po kolei w ich twarze, wszystkie były nieznajome. Lecz znagła wzrok jego zatrzymał się na oczach człowieka siedzącego na miejscu naczelnym.

Były to oczy wypukłe i blade. Miało się wrażenie, że pływają po wierzchu twarzy. Lecz w oczach tych było coś, co przejmowało lękiem, co budziło dziwną grozę.

Zdzisław chciał odwrócić głowę i nie patrzeć, a przecież nie mógł. Tamte oczy ciągnęły ku sobie, więziły, brały w przemożne posiadanie. Teraz człowiek o bladych oczach zwrócił się ku Zdzichowi:

— Mamy nowego gościa przy bankiecie, panowie! Mister Thaed Wither. I wskazał ręką na chłopca.

Zdzich chciał zaoponować, ale człowiek patrzał mu w oczy bez przerwy. Rzekł sucho:

— Nazywasz się Thaed Wither. Czy nie?

Zdzisław skinął głową.

W tej chwili poczuł zapach stojących na stole potraw. Zrobiło mu się słabo. I znów usłyszał głos tamtego.

— Thaed Wither! Zabierz się do jedzenia.

Tym razem posłuchał chętnie. Było mu w tej chwili wszystko jedno, jak zechcą go tu nazywać, co zechcą z nim robić. Przedewszystkiem musiał coś zjeść, gdyż inaczej opadnie zemdlony z krzesła.

Jedząc prędko nie zauważył nawet, że przy stole panowała zupełna cisza. Żaden z siedzących dokoła mężczyzn nie przemówił słowa.

I znów, w jakiejś chwili oczy Zdzisława błądząc bezmyślnie zatrzymały się na twarzy człowieka siedzącego na czele stołu. Zapomniał opuścić widelca na talerz. Zamarł w bezruchu.

A kiedy posłyszał rozkaz, że ma wstać, podniósł się bez sprzeciwu. I nie namyślając się nad niczym, zasnął na jakimś tapczanie, do którego zaprowadził go ten sam, co poprzednio, Chińczyk.

Rankiem jednak wróciła mu zupełnie przytomność. Postanowił za wszelką cenę uciec z jachtu.

ROZDZIAŁ 83.

Gdy jednak ubrał się szybko i położył rękę na klamce drzwi, otworzyły się same bezgłośnie i Chińczyk dał mu znak, żeby szedł za nim. Chciał zapytać o cośkolwiek, ale kamienna twarz Mongoła pozostała bez wyrazu.

Zdzisław czuł, że człowiek ten pilnuje go bez przerwy i że gotów każdej chwili zamknąć go znowu w magazynie.

Został teraz wprowadzony do kajuty kapitańskiej. Przy małym stoliku z różanego drzewa siedział ów człowiek z rybimi oczyma. Zdzisław spojrzał spokojnie na niego. Tym razem nie uległ przerażeniu, przeciwnie, ogarnęło go inne zupełnie uczucie. Oto stanęła mu przed oczyma, jak żywa scena z pierwszego dnia pobytu na „Waldemarze". I tam również była kajuta kapitańska, i tam siedział ktoś za stołem. Mapa, sekstans, księga okrętowa. — Zdzichowi serce ścisnęło

— Złóż oświadczenie dobrowolnej zgody na współpracę, na posłuszeństwo i daj słowo honoru, że nas w niczym nie zdradzisz.

Zdzisław raz jeszcze zawahał się, jakiś instynkt wewnętrzny przestrzegał go przed towarzystwem tych ludzi. Lecz w tej chwili człowiek przy biurku podał mu papier stu-dolarowy.

Zdzisław wziął pieniądze i rzekł:

— Decyduję się dobrowolnie na pracę i posłuszeństwo i daję słowo honoru na kompletną dyskrecję.

Wręczono mu dokumenty na nazwisko Thaede Withera. Ale ton uprzejmy szefa zmienił się równocześnie. Rzekł sucho, rozkazująco:

— Masz przydział do tych dwóch. Będziesz ich słuchał bezwzględnie. Za najmniejszą próbę zdrady... kulka w łeb! Zrozumiano?

Zanim Zdzich zdołał odpowiedzieć cośkolwiek, tamci pociągnęli go ze sobą. Opuścił kajutę, nie wiedząc nawet z kim miał do czynienia.

ROZDZIAŁ 84.

Nowi towarzysze Zdzisława byli małomówni i odnosili się do niego nieufnie. Wiedział tylko, że jednemu na imię było Jim, a drugiemu Jack, ale imiona te były tak pospolite w Ameryce, że mogły być również przybrane.

Tego jeszcze wieczora dostarczono Zdzichowi eleganckiego ubrania i Jim zabrał go ze sobą do miasta.

Gdy znaleźli się przed piękną, grzmiącą muzyką i zatłoczoną ludźmi cukiernią Jim wskazał Zdzichowi stolik, przy którym siedziała młoda dama i polecił mu zabawiać ją, zachować się, jak przystało na dżentelmena i pozostać tam tak długo, dopóki ta pani sama nie zechce opuścić cukierni. Za zakrętem sąsiedniej ulicy Jim będzie ich oczekiwał z autem.

Ale nie pomogło nic: ani uderzanie rękoma w żelazne drzwi, ani rumor przesuniętej w tę stronę skrzyni. Nikt nie nadchodził.

Zdziś walił po kolei we wszystkie cztery ściany, a echo rozlegało się głucho dokoła. Ludzie na pokładzie z pewnością musieli je słyszeć, żaden głos z zewnątrz nie odezwał się jednak w odpowiedzi.

Raczej ruch wewnątrz statku zaczął przycichać i teraz do nozdrzy chłopca doszedł zapach palonej kawy. Robotnicy zabrali się widocznie do spożywania śniadania

Zdzisław usiadł z powrotem na skrzyni i czekał. Przyjdą chyba teraz i dadzą mu coś zjeść. W ciszy zupełnej mijały minuty i kwadranse. I potem rozległy się rzeczywiście kroki. Zdzich poderwał się na nogi. Ale ludzie, jeden za drugim minęli jego więzienie. Zdzich całym ciałem rzucił się ku drzwiom, zaczął krzyczeć, ile miał sił w gardle. Napróżno. Teraz okręt pochylił się znów na bok. Zakołysał się i odchylił z powrotem. Rozległ się hałas odrzuconej na bok drabinki. Jeszcze ktoś coś zawołał, odezwała się odpowiedź i statek znów zamarł w ciszy.

Zdzisław zrozumiał, że pozostał sam w swoim więzieniu.

Zrozpaczony usiadł na skrzyni. Miał pusty, wygłodzony żołądek i pustą głowę. Nic już nie myślał, nie spodziewał się niczego.

Później znów rozległy się syreny na posiłek południowy i zadźwięczały donośnie dzwony. Potem za lukiem przesunęła się jakaś ciemna masa, widocznie inny okręt wychodził z portu. Potem ze strony przeciwnej otarł się o burty jakiś przedmiot, uderzono lekko w bok statku, może łódka przepływała tędy.

się głuchym żalem. Czemu dobrzy ludzie muszą ginąć, a źli żyją? I jakże dalekie od siebie są dwie podobne sytuacje życiowe!

Człowiek przy biurku był zresztą ubrany po cywilnemu i nie czynił bynajmniej wrażenia marynarza. Zaczął uprzejmie:

— Podobnie spędził pan przykrą noc pod pokładem, panie Wither, moi współpracownicy, zdaje się, zbyt dokładnie wykonali zlecone sobie rozkazy. Czy nie?

I nie czekając na odpowiedź ciągnął dalej.

— Ponieważ pan zwrócił się o pracę do firmy John Browncorn, musi pan przystosować się do tutejszych warunków. Zapłata dzienna wynosi sto dolarów, engagement poprzedza kilkodniowa próba.

Zdzisławowi zdawało się, że własnym uszom nie wierzy. Sto dolarów! Ależ w ten sposób można stać się bogaczem w bardzo krótkim czasie. Zbudziły się w nim jednakże pewne skrupuły.

— Będę pracował chętnie, gdyż zależy mi na szybkim zdobyciu większej sumy pieniędzy. Chcę wrócić do Europy. Nie wiem tylko, czy nie zaszła tu jakaś pomyłka, gdyż nie nazywam się Wither. A poza tym nie mogę angażować się w firmie, reprezentowanej przez szanownego pana, dopóki nie wypowiem posady zajmowanej dotychczas. Na razie chciałem tylko sięgnąć informacyj.

— Rybie oczy tamtego spoczęły bacznie na mówiącym. Pokręcił łańcuszek zegarka i rzekł:

— Nie nazywasz się Thaed Wither, podobnie jak nie przynależy ci również nazwisko Sidi Voitin, czy tak?

— Nazywam się Zdzisław Wójciński, a moje imię...

Odpowiedziano machnieciem ręki i wzgardliwym uśmiechem:

— Mniejsza o to, dlaczego już raz zmieniłeś nazwisko. U mnie będziesz Tedem Witherem i dobra. Dopóki nie przekonam się, że nadajesz się dla nas, nie ma celu wypowiadanie posady. W ogóle nie życzę sobie, żebyś udawał się do firmy A. W. E. C. na razie przynajmniej. Po kilku dniach próby zdecydujemy o twojej przyszłości.

Zdzisław wahał się jeszcze. Propozycja była ponętna, ale poprzedziło ją tyle dziwnych rzeczy.

Człowiek przy biurku przeczuł widocznie jego myśli, gdyż zaczął znów słodko, tytułując go z powrotem panem.

— Nikt tu nie wywiera presji na pana. Proszę zdecydować się dobrowolnie. Praca nie jest ciężka, trzeba tylko mieć dużo przytomności umysłu, odwagę, obrotność. Walczymy z dużą konkurencją, stąd obowiązuje współpracowników dyskrecja i karność. No?

Ton tego przemówienia uśpił znów czujność młodego człowieka. Dlaczego nie miał się zdecydować, jeśli czeka go wspaniały zarobek? Być może, że praca jest naprawdę odpowiedzialna, że panuje tu rygor wojskowy, którego posmak odczuł, uwięziony w magazynie, może chciano tylko wypróbować jego charakter. Nie! Nie ulęknie się trudności. Podniósł głowę:

— Na dyskrecję i na karność mogą panowie liczyć.

Tamten pochylił się naprzód:

— Więc pan dobrowolnie godzi się na współpracę z nami?

Zdzisław skinął głową. Człowiek przy biurku nacisnął niewidzialny dzwonek. Do kajuty weszło dwóch mężczyzn. Skłonili się w milczeniu. Szef firmy, bo człowiek przy biurku musiał być nim niezawodnie, zwracał się do obecnych.

— Oto jest Thaed Wither, nasz nowy wspólnik.

A potem rzekł do Zdzicha:

Zdziś próbował znów krzyczeć, ale zrozumiał, że jego głosu nie dosłyszą na obcych okrętach.

Mijały godziny, po raz drugi mrok zaczął powoli zapadać.

Zdzisław miał usta spieczone pragnieniem, odczuwał mdłości z powodu braku posiłku. Głowa rozbolała go ogromnie, nogi i ramiona osłabły. Osunął się więc na dno statku i drzemał, a gorzkie łzy spływały mu powoli po policzkach.

Zaczęły go też nagabywać coraz przykrzejsze wyobrażenia. Przeznaczono mu widocznie powolną śmierć głodową, a nikt nie przybędzie z pomocą gdyż nikt nie wie o jego porwaniu. Wprawdzie nie wypowiedział posady w A. W. E. C. więc Mac-Krey będzie oczekiwał jego przybycia jak codzień zrana do biura, lecz może pomyśleć, że zachorował. Upłynie napewno dni kilka, zanim zaczną go poszukiwać. Przez ten czas umrze z głodu. Przypomniały mu się dobre czasy, spędzone u boku Nielsa Skansstroema. Czemuż to nie zginął z nim razem, wówczas, na tonącym „Waldemarze"? Byłby umarł śmiercią bohaterską! Tu otaczała go ohyda podłych bandytów. Zrozumiał teraz, jak blisko siebie w życiu stykało się piękno i potworność, wzniosłość i szkarada. Jak łatwo ciekawa, bujna, barwna przygoda zamienić się może w brutalną awanturę, jak na każdym kroku czyha zło, które oplącze każdego, kto nie potrafi czujnie strzec swojej własnej drogi życiowej. Przecież tylko lekkomyślność i pycha wtrąciły go w obecną sytuację, tylko naiwność dziecinna kazała mu uwierzyć w kuszące propozycje nieznanego Johna Browncorna.

Powieki zapadł... mu ciężko na oczy, zaczął powoli zatracać świadomość, gdzie się znajduje. Chorobliwy sen i rzeczywistość łączyły się w jedno. To, wiedział, że leży na dnie statku, to znów zdawało mu się, że przechadza się ze Skansstroemem po parku Tetuccio

w Montecatini. Różowiły się drzewka migdałowe, pachniały oleandry. Niels obiecuje mu zabranie do Szwecji, opowiada o tamtejszych szkołach, o uniwersytecie. Ale potem, te łagodne marzenia ustępują strasznej wizji Niemców. Zbliża się znów łódź podwodna, urasta nad powierzchnią morza do gigantycznych kształtów, jest większa od drapaczy chmur w Nowym Jorku, ogromem swoim zagraża całemu światu.. Świdrujący promień światła odrywa się od łodzi, to torpeda, która za chwilę uderzy z siłą w bok okrętu.

Zdzisław zerwał się z krzykiem. Oprzytomniał. Ale rzeczywistość gorsza była od snu. Zrozumiał swoje nieszczęsne położenie. Za lukiem okrętowym paliła się znów daleka latarnia. Zapadła druga noc w pustce, głodzie i osamotnieniu.

Żeby choć kroplą wody zwilżyć zeschnięte usta. Za szybą kołysała się cała niezmierzona toń zatoki, ale on mógł tylko patrzeć i pragnąć, napić się nie mógł.

Już teraz zabrakło mu sił, na pukanie i na krzyki. Na pół zemdlony leżał obok skrzyni.

ROZDZIAŁ 82.

W pewnej chwili drzwi magazynu otworzyły się szeroko. Stanął w nich człowiek o wyglądzie Chińczyka.

Zdzisław, sądząc, że to nowa zjawa senna odwrócił niechętnie oczy. Jęknął cicho.

Ale człowiek zbliżył się do niego, pochylił, dotknął jego ramienia.

— Wstań! Pójdziesz ze mną.

I pomógł mu stanąć na nogach. Zaraz jednak chłopak zachwiał się i opadł na skrzynię. Poszerzonymi, nieprzytomnymi oczyma wpatrywał się w żółtą twarz Chińczyka.

Ten syknął gniewnie:

— Trzymaj się prosto!

Wrzesień
26
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Cypriana, Justyny
Poniedziałek: Kosmy i Damiana
Kalendarz słowiański
Niedziela: Ładysława bł.
Poniedziałek: Kosmy i Damiana
Słońca: wschód 5,43 zachód 17,43
Długość dnia 12 godzin 00 minut
Księżyca: wschód 21,21, zachód 13,10
Faza: 6 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd), plac Kościelny 8, Charemza, ul. Pomorska 12, Wagner i S-ka, ul. Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, ul. Żeromskiego 37, Gorszycki, ul. Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), ulica Piotrkowska 225, Szymański, ul. Przędzalniana 75.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

KINA

Capitol — „Matura".
Corso — „30 karatów szczęścia".
Ikar — „Kain i Mabel" i „Romans" w Budapeszcie".
Metro — „Płomienne serca".
Miraż — „Kochanek własnej żony".
Oświatowy-Słońce — „Władca Kalifornii" i „Kochany łobuz".
Palace — „Szesnastolatka".
Przedwiośnie — „Sonata księżycowa".
Rialto — „Atak o świcie".
Stylowy — „Zapomniana symfonia".

KOMUNIKATY

Teatr Miejski. W niedzielę o godz. 4 po poł. i 8,30 wieczorem przerywana huraganami śmiechu rozbawionej publiczności, przewyborna komedia muzyczna „Jadzia wdowa".

Teatr Kameralny. Nowym przebojem Teatru Kameralnego stała się świetna komedia historyczna E. Scibesa „Szklanka wody", łącząca w sobie wdzięk, finezję, przedni humor z wyborną techniką sceniczną wielkiego francuskiego komediopisarza. Zasłużone oklaski zbierają pp. Biesiadecka, Gosławska, Życzkowska, Krasnowiecki i Siezieniewski. „Szklanka wody" grana będzie w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4 popoł. i 8,30 wiecz.

Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej 18. „Świerszcz za kominem" o godz. 4 po poł. i 8,15 wieczorem.

Pierwsze przedstawienie w Teatrze Peryferyjnym w sali Geyera. W niedzielę o godz. 4 po poł. i 7 wieczorem **„Ten stary wariat".**

Pochód Propagandowy L. O. P. P. W dniu 26 bm. (niedziela) po nabożeństwie w Katedrze oraz złożeniu wieńca L. O. P. P. na płycie Nieznanego Żołnierza i udekorowaniu osób zasłużonych Odznakami Honorowymi L. O. P. P., przeciągnie o godz. 11 ul. Piotrkowską pochód propagandowy L. O. P. P., w którym wezmą udział delegacje stowarzyszeń społecznych, liczne rzesze członków i sympatyków L. O. P. P. oraz pomysłowo udekorowane pojazdy mechaniczne i rowery. W czasie pochodu będą krążyć nad miastem samoloty, z których rozrzucane będą ulotki. Na ulicach miasta przeprowadzona będzie kwesta uliczna, w której przyrzekło swój udział bezinteresownie 600 osób. Nie należy wątpić, że ofiarna i honorowa praca kwestujących spotka się z przychylnym przyjęciem ze strony społeczeństwa.

Zawody marszowe i konkurs baloników L. O. P. P. W niedzielę, dnia 26 bm. odbędą się z okazji „14 Tygodnia LOPP" Zawody Marszowe drużyn w maskach przeciwgazowych. Do zawodów zgłoszono 39 drużyn, w tej liczbie 5 kobiecych. Start drużyn do marszu nastąpi o godz. 15 m. 31 z siedziby Oddziału Straży Pożarnej przy ul. 11-go Listopada 4. Trasa marszu wynosi 3600 mtr. i biegnie ulicami: 11-go Listopada, Zachodnią, Al. Kościuszki, Andrzeja, Piotrkowską i kpt. Żwirki do parku im. ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie w głównej alei obok balonu na uwięzi znajduje się meta. W tym czasie w parku Poniatowskiego przy balonie na uwięzi odbywać się będzie od godziny 15. wydawanie baloników do konkursu L. O. P. P. Posiadacze baloników, które przebyły największe odległości, otrzymają cenne nagrody.

KRONIKA MIEJSCOWA

Mleko i nabiał drożeje. Wskutek braku paszy treściwej daje się zauważyć zmniejszenie podaży mleka, masła i sera, którego ceny rosną.

Uzupełniające wybory do rady Izby Rolniczej. Urząd wojewódzki w Łodzi rozpisał uzupełniające wybory do rady Izby Rolniczej łódzkiej. Uzupełniające wybory odbędą się na terenie powiatu łęczyckiego w dniu 13 listopada rb.

Starostwo nie zezwoliło na zebranie publiczne

Odbędzie się jednak zebranie dla członków S. N. w tej samej sali i o tej samej godzinie

Łódź, 25. 9. — Zapowiedziane na niedzielę publiczne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego w sali przy ul Targowej 5, z referatem na bardzo ciekawy temat „PPS a przewrót majowy" ,nie odbędzie się, gdyż władze starościńskie zakazały urządzenia zebrania, motywując swoje zarządzenie względami na bezpieczeństwo publiczne. Jak wiadomo zebranie S. N. miało być poświęcone omówieniu roli socjalistów w wypadkach majowych. Zakaz starostwa na odbycie takiego zebrania jest więc bardzo wymowny. Tak socjalistom, jak i „sanacji" — rozumiemy — zależy na nieporuszaniu tego tematu.

Zapowiedziane zebranie odbędzie się jednak, tylko na salę będą mieli wstęp wyłącznie członkowie Stronnictwa Narodowego za okazaniem legitymacji.

Atrakcje lotnicze w Łodzi

3 października oglądać będziemy skoki z samolotów i akrobacje szybowcowe nad Łodzią

Łódź, 25. 9. Dnia 3 października rb. staraniem Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP i Aeroklubu Łódzkiego, odbędzie się na lotnisku w Lublinku pod Łodzią „IV Zlot do Łodzi", w którym wezmą udział Aerokluby wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Zawody te będą połączone z różnymi imprezami lotniczymi dotychczas w Łodzi nie widzianymi, a mianowicie: a) skoki grupowe ze spadochronami z samolotu specjalnie w tym celu sprowadzonego, b) lądowanie ze stojącym śmigłem, c) akrobacje szybowcowe i wiele innych.

Dotychczas o ile nam wiadomo, społeczeństwo łódzkie, a szczególnie młodzież b. interesowała się lotnictwem i niejednych marzeniem było latać. Marzenia w dniu tym mogą się spełnić, gdyż Komitet Zawodów, chcąc uprzystępnić latanie szerszemu ogółowi, urządza losowanie biletów wejściowych. Rozlosowanych będzie 40 nagród, z czego 36 uprawniać będzie do lotów ponad Łodzią, 2 — na przelot z Łodzi do Warszawy i z powrotem oraz 2 — na przelot z Łodzi do Krakowa i z powrotem.

Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufety dla publiczności na miejscu obficie zaopatrzone. Dojazd na lotnisko od przystanku tramwajów podmiejskich i z powrotem zapewniony.

Ceny biletów wejścia: dla młodzieży szkolnej i szeregowych zł 0,50, dla dorosłych zł 1, miejsca przed hangarem zł 2. W przedsprzedaży odbywającej się w Kołach LOPP oraz w sklepie LOPP przy ul. Piotrkowskiej 149, członkowie Aeroklubu, L. O. P. P., młodzież szkolna, szeregowi jak również organizacje społeczne i robotnicze zbiorowo, korzystają z 50 pct zniżki.

Na lotnisku przy kasach ceny miejsc biletów normalne.

Komitet Organizacyjny.

NOTUJEMY

Jak prasa żydowska „informuje". W związku z notatką, jaka ukazała się w ostatnich dniach w prasie żydowskiej i lewicowej pt. „Pielgrzymka po śmierć" — kierownictwo pielgrzymki łódzkiej podaje do wiadomości, iż w dniach 18 i 19 września rb. nikt z uczestników pielgrzymki łódzkiej nie spadł z wieży i nie zabił się.

Słuszne zarządzenie. Władze szkolne w Łodzi, przede wszystkim Inspektor Szkolny zwróciły uwagę na orgię reklamową ze strony przedsiębiorstw żydowskich, co ma demoralizujący wpływ na dzieci szkolne. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na reklamy prezerwatyw, które to reklamy na każdym kroku rozlepione, odczytywane są przez dzieci w wieku szkolnym i budzą zainteresowanie przyczyniając się do przedwczesnego uświadomienia. Władze szkolne zwróciły się do władz administracyjnych z wnioskiem o ograniczenie tego rodzaju reklam i wydanie specjalnych przepisów regulujących.

ZE ŚWIATA PRACY

Delegaci pracowników samorządu miejskiego u tymcz. prezydenta. Przedstawiciele międzyzwiązkowej komisji pracowników samorządu miejskiego interweniowali u tymczasowego prezydenta miasta Godlewskiego, któremu przedstawili postulaty pracowników miejskich. W pierwszym rzędzie delegaci wskazali, że wbrew poprzednim zapowiedziom, zapowiada się przedłużenie poboru podatku od uposażeń do 31 marca 1938 r. Delegacja podkreśliła, że zadłużenie pracowników jest ogromne, wzrasta z każdym dniem, a wskutek wzrostu drożyzny powoduje zmniejszanie się siły nabywczej. Prezydent Godlewski przyjął do wiadomości to oświadczenie i wniosek w sprawie zniesienia podatku specjalnego, przyrzekając rozpatrzeć te sprawy w najkrótszym czasie.

Z życia pracowników tramwajowych. Wczoraj przy udziale delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, naczelnika wydziału, inż. Prenniera, odbyła się konferencja w sprawie zatargu na tramwajach dojazdowych łódzkich. Przedstawiciele pracowników i dyrekcji tramwajów przedstawili swe stanowisko i uzasadnili je. Inż. Prennier, występujący z ramienia rządu jako rozjemca, zapowiedział ogłoszenie orzeczenia w przyszłym tygodniu.

Pod przewodnictwem tegoż inżyniera Prenniera miała się odbyć konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy dla pracowników tramwajów łódzkich miejskich. Dyrekcja zlekceważyła sobie wezwanie i nie przysłała swego przedstawiciela, wobec czego przedstawiciele pracowników złożyli oświadczenie, że zwołane zostanie walne zgromadzenie tramwajarzy, które poweźmie decyzję co do dalszej akcji.

Sprawa badania kosztów utrzymania. Z udziałem delegata Głównego Urzędu Statystycznego oraz przedstawicieli związków zawodowych robotniczych odbyła się konferencja, na której omówiono kwestię badań kosztów utrzymania rodzin robotniczych. Obecnie badania te mają być wznowione, jednak w formie bardziej życiowej, bo przy pomocy pewnego rodzaju ankiety, która zostanie dostarczona kilku rodzinom robotniczym, przedstawionym przez związki zawodowe.

KRONIKA GOSPODARCZA

Sprawozdanie K. K. O. miasta Łodzi. Pragnąc poinformować szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego o działalności kredytowej na terenie miasta miejskiej placówki finansowej, podajemy krótkie sprawozdanie za I-sze półrocze 1937 r.

Obrót za pierwsze dwa kwartały wynosi kwotę zł 127.726.566,91. Suma bilansowa wraz z sumami pozabilansowymi wyniosła kwotę zł 15.256.328,82. Wkłady oszczędnościowe i lokaty wyniosły kwotę zł 8.840.107,42. Zaznaczyć należy, że przyrost wkładów w porównaniu z pierwszym kwartałem wyniósł zł 1.600.000. Kredyty udzielone przez Kasę na dz. 1. 8. 1937 roku wynosiły kwotę zł 7.047.391,24, z czego na weksle zdyskontowane dla przemysłu, handlu i rzemiosła przypada kwota zł 4.236.054,22, na weksle pożyczkowe, zabezpieczone w przeważnej części kaucjami hipotecznymi na nieruchomościach, na cele budowlane, przyłączenia do sieci kanalizacyjnej, nadbudowy, remonty itd. przypada kwota 1.107.878, na pożyczki dla drobnego rzemiosła z kredytów B. G. K. zł 87.020. Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych lombardowanych przez Kasę w 50 do 60 proc. ceny rynkowej wynosiły kwotę zł 1.529.419,02. Kredyty w rachunkach bieżących zabezpieczonych wynoszą kwotę zł 600.221,46, z czego zadłużenie Zarządu Miejskiego m. Łodzi wynosi zł 334.000, zabezp. papierami wartościowymi, pozostała suma zł 266.221,46 odnosi się do firm przemysłowych i handlowych i zabezpieczona jest w różnej formie, czy to hipotek, czy też papierami wartościowymi. Własnych papierów wartościowych Kasa posiada na sumę zł 630.397,13, co stanowi 8 proc. wkładów oszczędnościowych i przypada na: papiery państwowe zł 378.105,35, papiery komunalne 12.204,16 zł, papiery inne, akcje Banku Polskiego, Polskiego Banku Komunalnego i 5 proc. Listy Zast. Tow. Kredyt. m. Łodzi) zł 240.087,62.

POD PRĘGIERZ

Żydzi zdzierają afisze wystawy „Wytwórczość Polska". Wczoraj w godzinach porannych kilku wyrostków żydowskich zaczęło zrywać afisze, reklamujące wystawę pt. „Wytwórczość polska w Łodzi", oraz kamieniami zniszczyli transparent reklamowy. Przechodnie-Polacy zamierzali Żydów oddać w ręce policji, jednakże łobuzeria żydowska, zorientowawszy się w porę, zbiegła bezkarnie.

KRONIKA SĄDOWA

Wędrówka opuszczonych dzieci. 9 maja rb. w polu przy wsi Huta Wiskicka pod Łodzią znaleziono dwoje dzieci, porzuconych przez rodziców. Zarządzone dochodzenie policyjne ustaliło, że dzieci pozostawił Stanisław Walczak, zamieszkały w Łodzi przy ul. Marszałkowskiej 5. Walczak pociągnięty do odpowiedzialności karnej, skazany został na 1 mies. aresztu z zawieszeniem.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika": ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. nr. 230.

Wielkie zebranie Stronictwa Narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 12,15 w sali kina „Oświatowego". Przemawiać będą delegaci Zarządu Okręgowego z Łodzi pp. Zg. Michalak, Piotr Teska, oraz członek zarządu pow. na powiat łódzki Andrzejczak. Karty wstępu nabyć można w lokalu Stron. Narodowego przy ul. Pułaskiego 13-15.

Strażacy dziękują. Zarząd i Komenda Ochotniczej Straży Pożarneq w Pabianicach składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodowcom fantów na ostatnią loterię oraz wszystkim tym, którzy tę imprezę poparli.

Z życia Hallerczyków. W ub. niedzielę odbyło się miesięczne zebranie tut. placówki Hallerczyków. Na zebraniu referat wygłosił delegat z Łodzi p. Broniewicz.

Żydowskie „kucki" nie będą szpeciły ulic! Żydzi Steinberg Lajb, Wiener Josek i Weingold Moszek pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno-administracyjnej za to, że urządzili od strony ulicy swoje „kucki". Żydzi mając dosyć miejsca w podwórzach i różnych kątach budowali corocznie „kucki" nawet na balkonach od strony ulic, co straszliwie szpeciło miasto.

Odroczenie konferencji. Jak już donosiliśmy robonticy Pabianickich Zakładów Papierniczych „Steinhagen i Saenger" wymówił umowę zbiorowa. Od 1 b. m. toczyły się pertraktacje pomiędzy dyrekcją firmy a przedstawicielami robotników. Ponieważ konferencja nie dała wyniku, robotnicy ogłosili strajk protestacyjny, jednak na wniosek inspektora pracy zgodzili się przerwać akcęę strajkową do 4 października rb. z tym warunkiem, że ewentualna podwyżka będzie obowiązywała od dnia 1 września rb.

Nie brać od Żydów! W związku ze zbliżającą się zimą wiele osób zaopatruje się już naprzód w węgiel. Przypominamy wszystkim Polakom, że zakupy czynić powinni tylko u Polaków.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Kino „Uciecha": „Matura".
Kino „Muza": „Zaginione miasta".

Kradzież 2 tysięcy złotych. Dnia 21 b. m. nieznani sprawcy podczas nieobecności domowników zakradli się do mieszkania stróża dworskiego majątku Krobanówek, p. Sobczaka i skradli 2 tys. złotych, ukryte w sienniku.

Odwiedzały Żydów. P. Pilcowa, żona wójta gm. Zduńska Wola oraz p. kierowniczka szkoły powszechnej w Janiszczewicach w czwartek, 23 odwiedzały żydowski sklep z obuwiem. P. Kowalska, właścicielka sklepu kolonialnego na „Górkach" odwiedzała żydowski sklep z manufakturą Żyda Najdala. Wstyd!

Komunikat zarządu pow. Stron. Narod. W przyszłą niedzielę, 3 października we wsi Krobanówek odbędzie się zjazd powiatowy wszystkich członków i sympatyków Stron. Narodowego powiatu sieradzkiego. Zbiórka wszystkich uczestników zjazdu odbędzie się o godz. 8,30 rano przed lokalem Stron. Nar. w Krobanówku, skąd o godz. 10 wyruszy pochód do kościoła farnego w Zduńskiej Woli na nabożeństwo.

KRONIKA ŁASKU

Ciężkie pobicie. W nocy na 19. bm. we wsi Buczek, gm. tejże z niewiadomych powodów został pobity tępymi narzędziami Stanisław Barański ze Zelowa, który w stanie b. ciężkim przewieziony został do szpitala w Łasku. Sprawcę pobicia Mariana Owczarka z Buczku, aresztowano.

Pożary. W nocy na 21. bm. we wsi Brzyków, gm. Widawa na szkodę Józefa Stępnia spłonął dom mieszkalny i stodoła z przybudówkami. Straty ogólnie wynoszą 1 200 zł. Pożar spowodował 5-cio letni synek Stępnia, który bawił się ogniem. Dnia 21. bm. we wsi Leśnica, gm. Wodzierady spalił się dom Michała Wrzesińskiego i dach na przybudowanej piwnicy. Straty obliczono na 1 300 zł. W celu ustalenia przyczyny pożaru, dochodzenie prowadzi policja.

Przez nieostrożność. Dn. 22. bm. we wsi Bechcice, gm. Lutomiersk, 13-letni Antoni Piątkowski bawiąc się z flowerem w ręku, przez nieostrożność postrzelił 4-letniego Jana Józefowicza z tejże wsi, który odniósł ranę nieszkodliwą.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Treila z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30. w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Dom

piętrowy, ogrodem sprzedam korzystnie z powodu stosunków familijnych. Zgłoszenia A. Czarnecka, Ostrów Kaliska 16. zd 23 351

Dom

piętrowy składami zabudowaniami, ogrodem, 5 lokatorów w Jaraczewie sprzedam. — Rutowska, Żabikowo, Kościuszki 26 zd 23 388

Domek

zabudowaniem, morga ogrodu, dużej wsi, nadające na wszelką branżę 2 300. Michalak, Daszewice, pow. Poznań. zd 26 024

Dom

w Kościanie, parterowy sprzedam. Oferty Augustyn Maślak, Kościan, Aleje Kościuszki 23. n 50 153

Parcelę

1000 m² blisko kościoła Łazarskiego sprzedam. Właściciel Gorczyński, Górczyn, Zgoda 20. zd 25 4[illegible]

Willę

jednopiętrowa, 5 pokoi kuchnia balkon, ładny ogród sprzedam za 8 300,— Puszczykówko, Dworcowa 76, Rybarczyk. zd 25 331

Dom

pokój kuchnia, ogród, Mosina 2 500,— dom 3 pokoje kuchnia 3 500,— sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zd 25 298

Kamienicę

nowa, solidna budowa, wolna podatku według umowy sprzedam, czynsz 4 800,— właścicielka. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 142

Dom

nowy, 5 ubikacyj, dachówką — stacji Luboń, 10.000,— wpłaty 8.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6. zd 25 764

Willa

Poznaniu pięknie zbudowana, okolicy Grunwaldzkiej, 15 ubikacyj, 19.000 śpiesznie sprzedam. — Wędzikowski, Poznań Piekary 11. zd 25 686

Dom

Gnieźnie centrum sprzedam. Tunel Warszawski. Poznań. Aleje Marcinkowskiego 20. zd 25 772

Dom

pokój kuchnia, chlew, ogród, — 1.600. dom 2 pokoje kuchnia, ogród 3.400. Baraniak, Mosina. — Rynek. zd 25 594

Dom

sprzedam 8 ubikacyj, dom gospodarczy, Ławica. Informacje Poznań, Dąbrowskiego 32. Galwano-Metal. zd 25 659

Dom

w Poznaniu, 2 pokoje kuchnia, parcela, cena 6.000. Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Pozań zd 25 767

Dom

nowy, bezpodatkowy, elektryczność, woda, miesięcznie 220,— wpłaty 16 000,— reszta ugodowo. Rugowski, Poznań, Długa 12 — m. 9. zd 25 366

Wykonuję

prace budowlane, fasady, remont domów, przebudowa składów tanio, fachowo. Władysław Pakuła Starołęka Wielka 73. zd 25 729

Piekarnia

dom dwupiętrowy, okolica Ostrowa sprzedam tanio, zamienię na mniejszy. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 24 711

Willa
6 ubikacyjna, solidna budowa — elektryczność, ogród owocowy — Łubaniu 10.000,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6. zd 25.765

Osady
z parcelacji maj. Łaszewo, pow. Świecie, dogodne warunki kupna długoletnie spłaty, dobra ziemia i łąki, sprzedaje Zarząd Majątku Łaszewo — P-uszcz. k. Bydgoszczy, stacja kol. Pruszcz Pomorski. P 30 057-37,29

Kobylnica
pod Poznaniem, domek nowy, solidny, morga ogrodu, przy lesie 6.000,— Chądzyński, Poznań, Grunwaldzka 74. zd 24 596

Willę
nowa, Mosina, 8 ubikacyj, ogród, elektryka przy dworcu, bez długu 6 500 sprzeda. Kleiber, Mosina. zd 22 490

Dom
nowy, wolny stempel, 4 pokoje, ogród, chlewy, Mosina przy dworcu 3 700 sprzeda Kleiber, Mosina. zd 22 489

Domek
3 pokojowy blisko Wrześni, 2 morgi ogrodu, warzywnictwo, inspeka 3.500,— Netter, Września, Rynek 8. n 49 914

Dom
nowy, 6 ubikacyj, morga ogrodu, chlewy, sprzedam 4.300,— Leon Olejniczak, Września, Osiedle. n 50 083

Nowy
dom okazja, Poznań, Dąbrowskiego 71 m. 1. Józef Jądrzyk zd 24 780

Dom
z ogrodem (byłe ogrodnictwo) — przy jeziorze i cmentarzu katolickim sprzedam. Dąbrowska — Rogoźno. n 50 122

Dom
piętrowy 7 ubikacyj, chlewy, — przy rynku, bardzo dobrym stanie 4 500,— gotówka. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 25 213

Dom
masywny piętrowy, 8 ubikacyj, pralnia, czyszczalnia chemiczna 6 000,— wpłaty 3 000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 25 212

Dom
piętrowy 20 ubikacyj morga ogrodu, zakład kamieniarski 15 000,— wpłaty 8 000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 25 211

Willa
mieszkaniem, wolna stempla — ogród, chlew, blisko Poznania, wpłaty 7.000 zł. Załęcki, Puszczykowo, Poznańska 68a. zd 25 097

Dom
6 lokatorów, dochód miesięczny 140,— cena 15 000,— sprzedam. Poznań, Dębiec, Jodłowa 38. Informacje Ceyba. zd 25 478

Dom
nowy, 3 pokoje kuchnia, pół morgi ogrodu, 10 minut dworzec 3.500,— Baraniak, Mosina, Rynk. zd 22 562

2. PIENIĄDZ

Wspólniczka
z 1 000,— zł potrzebna do straganu na samochodzie. Wiadomość: Łódź, Zgierska 138, Wosik. n 50 172

Kupuję
pożyczki państwowe każdą ilość, płacę wysoki kurs. Leszno, Łaziebna 9, m. 2. n 49 154

1 000,—
udzielę na I hipotekę za procent pokój kuchnię. Kupię interes — nieruchomość. Oferty Orędownik Poznań zd 25 526

Wspólniczki
mającej 1.500 złotych do hurtowego handlu drobiem, łojem poszukuję. — Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 568

Wspólniczki
do księgarni, składu papieru, gotówką do 800,— poszukuje samotny w Inowrocławiu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 26 134

4. OSOBISTE

„21"
Gniezno, Poste-restante, list do odebrania, proszę o odpowiedź. n 50 158

6. OŻENKI

Kawaler
urzędnik gospodarczy, nie biedny, lat 40, szuka solidnej towarzyszki życia do lat 35, niebiednej. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań zd 23 202

Bogate
Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1 000—500 000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze biuro Matrymonialne „Głos Serca", Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiem, załączywszy złotego znaczkami. Wysyłamy adresy i fotografie. n 49 415

Poślubię
inteligentnego, przedsiębiorczego pana do lat trzydziestu. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 997

Cukiernik
chcący się usamodzielnić poszukuje panny, cel matrymonialny, dla wspólnego dobra gotówka pożądana. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 848

Panna
inteligentna, gotówki 4 000 poszukuje męża. Zgłoszenia znaczkiem Wita, Poznań, Dąbrowskiego 10 — 15, front. zd 25 794

Sierota
muzykalna, lat 30, gotówki 11.000 poszukuje męża. Oferty znaczkiem Wita, Poznań, Dąbrowskiego 10— 15. zd 25 792

Blondynka
39, posiadająca mieszkanie, gotówki 6 tys. pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 130

Dwudziestopięcioletni
kawaler niebiedny pragnie poznać pannę. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 50 145

Sprzedam
ziemię na hektary i place budowlane. Łódź, Obywatelska 80. n 50 163

Dom
ze sklepem w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Szosa Rokicińska 2. n 50 164

Winorośle
szczepione piękne owocujące. — krzaki dwuletnie złoty, trzyletnie 1 zł 50 gr wysyłka pocztą. Zgierz L. Pijanowski. n 50 165

Place
po zł 1,25 za mtr., małe i większe, przy Garapicha. Wiadomość: Administracja Orędownika, Łódź n 50 168

Dobra egzystencja
Za jednorazowym odszkodowaniem odsprzedam przepisy do wyrabiania pierwszorzędnego bezkonkurencyjnego artykułu, który w Polsce jeszcze nie jest wytwarzany. Oferty Orędownik, Pabianice pod „Okazja". n 50 194

Motocykl
250 m. dobry stan na chodzie — tanio sprzedam. Zawal, skład obuwia, Poznań, Strusia nr. 11. zd 25 069

Fryzjernię
damsko-męską, dobrze prosperującą, wszelkimi aparatami sprzedam zaraz, egzystencja zapewniona. Gdynia, Morka 164. n 49 054

Berliński
kryty wóz do wożenia mięsa na sprzedaż. Oferty Agencja Orędowinka, Szamotuły. n 50 150

Skład
żelaza w dobrym punkcie, miejsce wyrobione z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 50 143

Sprzedam
10 morgowe gospodarstwo z budynkami w dobrym stanie za 10 tysięcy złotych. Zgłoszenia: Bąk Jan, Poręby, gm. Naramice, pow. Wieluń. n 50 142

Jlustracja Polska

z okazji 10-tej rocznicy swego istnienia wydaje

Wielki Numer Jubileuszowy

o rozszerzonej do 40 stron objętości i w powiększonym nakładzie

Numer ten ukaże się w sprzedaży w całej Polsce w środę 29 września

Panna
młoda przystojna, zawrze znajomość z kulturalnym panem. — Cel matrymonialny. Zgłoszenia agentura Orędownika, Pobiedziska, powiat Poznań. n 50 115

Kawaler
lat 34, posiadający 2 000,— zł ożeni się z panną wdową posiadającą mniejsze gospodarstwo. — Oferty Orędownik, Gniezno 1270 n 49 134

Kawaler
32, blondyn, posiadający 5.000 poślubi ekspedientkę, wymagam 1000,— dla wspólnego kupna — składu kolonialnego. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 877

Blondyn
przystojny, wiek średni, miły, pozna szczerą towarzyszkę dobrze sytuowaną. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 449

Krawcowa
lat 26, brunetka, niebiedna, dobrych zalet, braku znajomości pozna pana solidnego na posadzie. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 545

Dwudziestosiedmioletni
drogista posiadający nieruchomość wartości 20 tysięcy złotych pozna pannę. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wieluń. n 50 144

Wyjdzie
za pana na stanowisku panna, właścicielka domu lat 36, „Wanda" Poznań, Szymańskiego 4, m. 5. zd 25 350

Samotna
23-letnia panna posagu 5.000 gotówką, nawiąże znajomość z panem sytuowanym. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Kraków „Przykładne małżeństwo" n 50 112

Młody
technik budowlany poszukuje panny przystojnej. Ożenek. Oferty z fotografią Orędownik, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi. n 50 050

Wdowa
przystojna, gotówki 22 000, poszukuje odpowiedniego męża. Zgłoszenia znaczkiem, Wita, Poznań, Dąbrowskiego 10. m. 15. zd 25 791

Kto
samotnych, sytuowanych panów poślubi biedną, lecz wesołą wdowę, średnim wieku lub gospodyni. Oferty Orędownik, Poznań zd 26 001

Który
z panów prawego charakteru poda dłoń starszej pannie krawcowej. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 619

7. SPRZEDAŻE

Dwie
maszyny do wyrobu swetrów 8 i 10, oraz magiel sprzedam. Łódź Waryńskiego 12. n 50 162

Powóz
karetka, bryczka amerykan, resorkę, szory homonta angielskie, furgon piekarski sprzedam. Łódź, Kilińskiego 32. n 50 171

Zaraz
majątek Dalików za Aleksandrowem ma do sprzedania tanio 300 kop kapusty gotowej.

Kolonialkę
sprzedam. Łódź - Widzew, Kresowa 28. n 50 009

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 roku. n 49 988

Rowery
balonowe 80 złotych. Łódź, Piotrkowska 167, skład roweru. n 49 981

Kuźnię
zaprowadzoną, zabudowaną, najlepsze położenie, mieście z powodu starości sprzedam według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 652

Towary krótkie
trykotaże, skład zaprowadzony hurt — detal sprzedam. Gotówki 5 000,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 585

Domek
składem nadającym się na rzeźnictwo, drogerię, inne, centrum Ławica. Wiadomość Przemysłowa 37, Machowicz. zd 23 956

Dom
5 mórg prywatnie cena 5 500,— wpłata wedle ugody. Saja. Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 15 894

Pięciomorgowa
parcela 150 drzew owocowych, studnia Mosinie sprzedam za 800 powód wyjazd. Oferty Orędownik Poznań zd 23 376

Siedemdziesięcioletni
samotny, chorowity, zmuszony sprzedać kamienicę śródmieściu Mosiny, wartość 25.000 za 18.000 Oferty Orędownik, Poznań zd 23 378

Skład
kolonialny, maglem, towarem, urządzeniem, rynku, mieście pod Poznaniem, objęcie 1.500 spiesznie. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zdg 24 811

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną mieszkaniem, wieś kościelna, powodu objęcia większego interesu sprzedam 2.200,— Oferty Orędownik, Poznań zd 24 934

Podstawa
nowa tokarni, część Suportu — śruba sprzedam tanio. Blum — Kostrzyn, Dworcowa. zd 24 977

Baczność!
3-letniego osiełka, wóz 2 cal., parę osi 30 ctr. sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 50 127

Pewna
egzystencja, dom, miasto, rynek, skład spożywczy, zaprowadzony. Sprzeda razem lub oddzielnie. — Agentura Orędownika, Miłosław. n 50 128

Gospodarstwo
18 mórg, budynki dobre, inwentarz żywy, martwy, żniwa 6 000 wpłaty 3 000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 25 214

Sprzedam
ogródek działkowy z mieszkaniem przy ulicy Bukowskiej 167, przy szosie okrężnej, cena 380,—. J. Kaczmarek, Poznań. zd 25 596

Sprzedam
kuźnię polową i siedzenia zapasowe do motocykli rowerowych. — Poznań, Mostowa 18, Dankowski. zd 25 583

Kuźnię
sprzedam z narzędziami albo wydzierżawię. Józef Kucner, Zduńska Wola, Sieradzka 21. n 49 763

75
pszennych, masywne zabudowania, inwentarze, żniwa, kościół, kolej, autobus, wpłaty 8 000,— Rugowski, Poznań, Długa 12 — m. 9. zd 25 365

Okazja
interes rzeźnicki Poznaniu mieszkaniem, warsztatem, pełnym biegu powodu wyjazdu korzystnie 600,— Oferty Orędownik, Poznań zd 25 339

Rzeźnictwo
na Górnym Śląsku zaraz do odstąpienia. Adres wskaże Orędownik, Poznań pod zd 23 203

Skład rowerów
w mieście 7.000 mieszkańców, wyższe szkoły, 2 pokoje kuchnia, dzierżawa 45 miesięcznie, można radioaparaty dołączyć, sprzedam. Powód objęcie własności. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 24 743

Restauracja
przy hotelu, dobrze prosperująca (Poznań) okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Tomaszewska. Poznań, Grunwaldzka 25 — 8. zd 25 021

Gospodarstwo
5 mórg zabudowaniem sprzedam. Borek, pow. Gostyń, Lisiagóra 2 n 50 118

Rzeźnictwo
bezkonkurencyjne, zabudowania masywne, 2 morgi ogrodu, kościelnej, dominialnej wsi pod Poznaniem 5.000 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 24 810

Rzeźnictwo
najlepszej dzielnicy Poznania — kompletnie urządzone zapędem, koń, wóz, 4 pokoje sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 25 319

Kolonialkę
Mosinie centrum pełnym biegu, towarem, mieszkaniem 2 700,— powód choroba sprzeda Władysław Kleiber, Mosina, Budzyńska. zd 25 297

Kuter
wilk, szpryca cylindrowa, transmisja lodówka 170/140 dobrym stanie korzystnie. Domański, Poznań, Chwaliszewo 19. zd 25 541

Rzeźnictwo
Poznań, urządzeniem, warsztatem, mieszkaniem spiesznie, powód zmiana miejsca tanio 1 500 Oferty Orędownik, Poznań zd 25 533

Gryzarka
płyta 90×80 jak nowa na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 286

Okazja
Gniezno dla fryzjera żonatego albo rodziną skład kolonialny — koncesją wódek gatunkowych — obok zaprowadzony zakład fryzjerski, mieszkanie sprzedam tanio. Zgłoszenia Sommerfeld, — Gniezno, Sienkiewicza 13. n 49 135

Skład
papieru, tytoniu, galanterii, zaprowadzony, śródmieściu, niska dzierżawa. Oferty Orędownik. — Poznań zd 25 503

Podwozia
mleczarskie używane części samochodowe, opony dętę, pełne, zakup — sprzedaż. „Automagazyn" Jakuba Wujka 9, telefon 75-17 Ng 48 725/6

Bernardyna
z wystawy psów rasowych pięknego rasowego bardzo czujnego, sprzedam tanio powodu wyjazdu. Orędownik, Poznań zd 25 129

Folwark
265 mórg sprzedam lub zamienię na mniejsze. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 159

Sprzedam
58 mórg, 10 łąki nadnoteckiej, żywym, martwym inwentarzem 9 tys. Gozdek, Poznań, Górna Wilda 73 — 24. zd 25 162

Gospodarstwo
17 mórg pszennych, zabudowania pod dachówką 7.500,— wpłaty 5.500,— Frankowski, Żabikowo, Kościuszki 6, Poznań zd 25 766

Skład
towarów krótkich, kilka lat prosperujący, centrum, korzystnie, powód choroba pewna egzystencja. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 703

Wulkanizacja
całkowite urządzenie korzystnie za zł 1.300 sprzedam. L. Baldys, Leszno, ul. G. Narutowicza 63. n 50 075

Tanio
sprzedam zaprowadzony skład mydła i proszków, nadający się przez uzupełnienie na kolonialkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 770

Okazja!
kolonialka, mieszkanie, bezkonkurencyjna, niema rzeźnika ani piekarza, klientela gotówkowa. — Zgłoszenia Poznań, Półwiejska 28 Borowski. zd 25 869

Probiernia - Śniadalnia
dobrze prosperującą, centrum Poznania, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 934

Albumy
do wklejania i wkładania fotografii, pięknie oprawne całe w lniane płótno, format 23×33×4, dobry karton z pergaminem. — Haftowane kwiaty. Wysyła pocztą. Należytość płaci się po otrzymaniu. Albumy te nadają się jako prezenty w cenie 10 zł i 15 zł. Polska Introligatornia — Bernarda Tontora, Kalisz, Al. Al. Piłsudskiej 8. zd 25 572

Restauracja
urządzeniem, towarem, 50 lat, dobrze prosperująca, cena 3 000 zł Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 25 929

Dom
nowy, trzy ubikacje, skład, kiosk morga ogrodu przy Poznaniu — 4000,— Wojtkowski, Poznań ul. Kwiatowa 5 — 2. zd 25 928

Majątki
gospodarstwa, gościńce, domy — piekarnie, kolonialki, restauracje kupna, sprzedaże, przyjmuje — Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5—2. zd 25 927

Uwaga!
Wszyscy sprzedawcy jarmarczni, odpustowi, domokrążcy, agenci, zaopatrujcie się w rewelacyjne pokupne nowości tylko w firmie „Lidja", wytw. nowości, Kraków, ul. Sołtyka 7/9. Żądajcie prospektów! zd 25 559

Skład
artykułów piśmiennych, galanterii, miasto powiatowe sprzedam Zgłoszenia Agentura Orędownika Wolsztyn, Rynek 4. n 50 138

Fryzjerskie
krzesła, stoliki do manicury, — kompletne urządzenia wykonuje Stolarnia W. Prątkowski, Wrocławska 15. zd 25 611

Sprzedam
prasowalnię dobrze zaprowadzoną w dobrej dzielnicy. Budzyński, Poznań, Marsz. Focha 137. m. 11. zd 25 985

Zamiana!
dom nowy, czynszowy, placem — budowlanym 22 000,— Poznaniu na Kalisz — Konin. Ratajczak, Poznań. Skarbowa 18. zd 25 911

Maszynę
damską okrągłe czółenko i maszyna szewska łatkowa tanio na sprzedaż. Warsztat Mechaniczny, Poznań, Dąbrowskiego 54 podwórzu. zd 26 010

Młyn
wodny, turbinowy, siła 54. 102 ziemi, stawu 20, wpłaty 30.000,— Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 26 141

Sypialnia
kompletna sprzedaż, dobre wykonanie. Przyjmuje się wszelkie reperacje, odnawianie mebli. Stolarnia, Maleckiego 4. Łazarz. zd 25 926

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
prywatne, blisko Poznania 140 morgowe sprzedam 28.000,— Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zdg 24 902

58
pół pszennej, zabudowania bardzo dobre, kompletne inwentarze 13.500, bez długu. Netter, Września, Rynek 8. n 49 919

Gospodarstwo
kupić — zadzierżawić chcesz do Nettera, Września, Rynek 8 spiesz. n 49 918

50
buraczanej, zabudowania nowe, dobry inwentarz, blisko stacji — powiat Września 15.000 Netter, Września, Rynek 8. n 49 916

140
pół pszennej, zabudowania dobre, inwentarze, żniwa 13.000, wpłaty 8.000 długoletnich. Netter, — Września, Rynek 8. n 49 917

Prywatne
56, dobrej, żytniej, zabudowania nowe, bez długu 9.500, wpłaty 6.000,— Szymala, Września — Miłosławska 2. n 49 918

185
mórg pszennej, 4 morgi ogrodu owocowego, staw rybny, wpłaty 40 000,—. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 26 140

Resztówka
275 buraczanej, bogate inwentarze, zabudowania pierwszorzędne 35.000, przejęcie 18.000, Szymala, Września, Miłosławska 2. n 49 912

11. KUPNA

Gospodarstwo rolne
przy wpłacie do 5000 zł, wprost od właściciela kupię. Szczegółowe oferty do Orędownika, Poznań zd 25 645

Kupię
gospodarstwo do 50 mórg od właściciela przy wpłacie 6.000 reszta według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 800

Kupię
250 do 350 mórg buraczanej, — wpłacę 65 000,— później więcej, spieszne zgłoszenia Gniezno, — Skrytka 19. zd 26 139

Kupię
młyn wodny, lub motorowy, okolica obojętna, wpłacę 15 000, spieszne zgłoszenia. Gawlakowa, — Gniezno, Lecha 5. zd 26 138

25 ctr.
rychłych kartofli kupię. Oferty podaniem ceny do Agentury Orędownika, Września, Rynek pod 162. n 49 920

6—7 000
zł wpłacę na kupno domu z składem lub oberżę w dużej wsi. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 25 218

Poszukuję
kupna gospodarstwa lub dzierżawy spiesznie i zapodać cenę. Prynadowa, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 25 216

Maszynę
Singera mało używaną, wpuszczaną kupię. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. n 49 053

Kupię
motor 4—6 koni, tylko w dobrym stanie na ropę lub gaz. Szłapka, Kościan, plac Wolności 23. zd 25 641

17. LOKALE

Skład
przy rynku w Jarocinie, wszelka branża do wynajęcia. B. Ostrowski, Jarocin, Wodna 20. zd 25 576

Ubikacje
nadające na skład bławatów lub inne przedsiębiorstwo, duża wieś, objęcie 720. Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 26 136

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
w Wielkiej Wsi Kościelnej wydzierżawię zaraz. Warunki według umowy. Właściciel: Ceglarz, Otorowo, powiat Szamotuły. zd 23 070

Rzeźnictwo
z mieszkaniem w Smolicach, powiat gostyński, od zaraz do wydzierżawienia. zd 23 629

Dzierżawa
150 pszennej, 4 konie, 15 bydła, maszyny, objęcie 7.500 Szymala, Września, Miłosławska 2. n 49 915

Piekarnię
okolica Ostrowa wydzierżawi natychmiast tanio właściciel piekarni Raszków, Rynek 6, powiat Ostrów. zdg 24 742

33
mórg wydzierżawi spiesznie, zabudowanie murowane, bez inwentarza, potrzeba 350,— Prynada, Chromiec, poczta Książ, Jarocin. zd 25 217

Dzierżawa
rzeźnictwo mieście pełnym biegu kompletnym urządzeniem — 1 500,— Gozdek, Poznań, Górna Wilda 73, m. 24. zd 25 164

Dzierżawa
wolna były gościniec duża wieś okolicy Grodziska 25,— miesięcznie, Aniołowa, Poznań-Żabikowo, Spokojna. zd 25 337

Poszukuję
dzierżawy składu kolonialnego lub próżnej ubikacji w dużej wsi, możliwie bez konkurencji. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Gostyń. y 50 147

Piekarnia
w Ostrzeszowie, Kolejowa 17 do wydzierżawienia. Warunki według ugody. Józef Gwiazda. zd 25 568

27
buraczanych, 2 z morgi, zabudowania masywne, objęcie roczna dzierżawa, inwentarz 2 500. Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 26 135

Rzeźnictwo
istniejące 40 lat, miasto 5 000 mieszkańców, motor gazowy z powodu starości sprzedam względnie wydzierżawię ewentualnie zamienię na dom. Zgłoszenia Stefan Kopiński, Ostrów Wlkp., M. Piłsudskiego 24 a n 49 963

23. ROZMAITE

Najlepszy
radioodbiornik — kupisz najtaniej „Dom Radia", Łódź, Piotrkowska 156, telefon 153-66. Raty 10,— zł miesięcznie. n 50 010

Zakład
krawiecki, Staśkowski, Łódź, ul. Piotrkowska 285, posiada na składzie ubiory męskie, uczniowskie. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie. n 48 987

Tanio
odświeża garderobę męską, damską reparuje, artystycznie ceruje, pierze na sucho. J. Sobociński, Łódź, Kilińskiego 121, — telefon 194-54 n 49 983

Wystawiam
na wystawie w Łodzi od 19. 9. do 10. 10. 37. artystyczna pracownia szat liturgicznych i sztandarów, Seredyńska, Poznań, — Marcina 9. zd 19 210

Winogrona
szlachetne wszędzie się udają dzięki odmianom przystosowanym do naszych warunków klimatycznych i glebowych. Hodować można jak pomidory w ogrodzie (nie koniecznie przy ścianie). Katalog gratis. Henryk Tomczyk, Koluszki, Łódzka 2, telefon 35. n 50 170

Zakład
krawiecki damsko - męski, Łódź, Kilińskiego 118 H. Zagórowicz, wykonuje swą pracę solidnie i terminowo. Ceny niskie. n 50 161

Przeprowadzki
krytemi samochodami meblowemi uskutecznia Autoprzewóz Poznań, Poznańska 51, telefon 16-30. 3 Maja 6, telefon 28-59. zd 26 101

Filateliści!
najtańszem źródłem zakupu jest Nowa Filatelia, Św. Marcin 27. zd 25 955

24. NAUKA

Budowniczego
prawa uzyskasz, ucząc się przy pomocy Inżynierów. Nauka korespondencyjnie. Warszawa, plac Trzech Krzyży 8. Kursy Techniczne. Załączyć znaczek na program. n 49 438

Kroju
modelowania damskiego, kroju ostatnich żurnali poleca znana pracownia Neumannowej, Poznań, Szkolna 3 — 26, dom boczny. zd 25 666

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie n 21 552

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia
średnim wieku, długoletnimi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 25 407

Osoba
inteligentna, znająca wszechstronnie gospodarstwo szuka posady samodzielnej gospodyni — probostwie lub samotnej osoby. Oferty Kurier Poznański zdg 25 014

b) Inni

Ogrodnik
długoletni praktyk z dobrymi świadectwami z pierwszorzędnych firm krajowych, poszukuje posady specjalność hodowla roślin i warzyw pod szkłem i szkółki. — Obejmie również gospodarstwo rolniczo - ogrodnicze oraz projektuje i zakłada nowe placówki takowe. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Ogrodnik". n 50 169

Pomocnik
gorzelniczy — szofer, 7 lat praktyki, własne narzędzia szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 631

Panienka
poszukuje pracy do dzieci lub starszej osoby. Kaczoroska — Zduńska Wola, Szadkowska 24. ng 50 061

Siedemnastoletni
z ukończoną szkołą przemysłową szuka praktyki w oddziale mechanicznym lub elektrotechnicznym. Orędownik, Nowy Sącz, Król. Jadwigi. n 50 051

Pomocnik
handlowy kolonialno-restauracyjny po wojsku poszukuje posady od października. Adres Ritter — Kawcze, powiat Śrem. n 50 121

Młody
zdolny uczeń fryzjerski z ukończoną szkołą przemysłową poszukuje posady. Agentura Orędownika, Nowy Sącz, Królowej Jadwigi. n 50 111

Pomocnik
młynarski
z kilkoletnią praktyką, zna obsługę motoru ssąco-gazowy szuka posady. Zgłoszenia agencja Kuriera Pozn., Gostyń. ng 50 146

Żelaźniak
młodszy 3 letnią praktyką, b. dobre świadectwa, referencje — szuka posady. Łaskawe zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 25 158

Angielski
francuski, niemiecki, włoski i języki skandynawskie znam, poszukuję odpowiedniej pracy. — Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 25 127

Preparator
zwierząt, ptactwa, szkieletów — dzielny w swym zawodzie poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 25 160

Fryzjer
damsko-męski ondulację wodną, żelazkową, szuka posady. Oferty podaniem warunków — Stefan Prudner, Słupca, Warszawska 25. n 50 148

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
krawiecki potrzebny do praktyki, pożądany z prowincji. Łódź, Radwańska 27, Gierz. n 50 166

Potrzebna
zaraz uczciwa służąca. Wiadomość: Łódź, Główna 9 (pralnia). n 50 167

Potrzebni zdolni
sztukowcy
do spółdzielni krawieckiej w Skarżysku, Staszica 12. n 50 195

Retuszerkę
zdolną od zaraz poszukuje, posada stała. Fotograf Albin Swinarek, Rakoniewice. zd 26 137

Potrzebny
kierownik do rejonowej składnicy z towarem, pensja 200. Zgłoszenia Fabiszewski, Kutno, Hotel Polski. zd 25 693

Rysowniey
pomysłowi dla filmów reklamowych poszukiwani. Zgłosz. Kurier Pozn. zdg 25 756

15
zł i więcej dziennie zarobią delegaci we wszystkich miejscowościach Polski Komitetu Budowy Kościoła. Zawiercie, Widok. dg 24 536

Kreślarzem
technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. — Przybory, podręczniki darmo. Zamiejscowi korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program. n 49 439

Pomocnik
malarski na prace szpachtlowane meblowe znajdzie stałe zatrudnienie. Firma Bronisław Bartoszkiewicz, stolarnia, Leszno, Rynek n 50 076

Służąca
z gotowaniem potrzebna od 1-go października. Zgłoszenia Agentura Orędownika w Śremie. n 50 139

Dziewczyna
spokojna z własną pościelą, do wszelkiej pracy domowej potrzebna. Zgłoszenia W. M. Ostrów, Zdunowska 37, m. 1. n 50 152

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 27 września.

6.15 audycja poranna; — **11.15** audycja dla szkół; **11.40** Ludwik van Beethoven: Sonata F-dur op. 10 Nr. 2; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** dochody i rozchody w gospodarstwie domowym — pogadanka; — **12.25** muzyka (płyty); **12.40** od warsztatu do warsztatu: Grawerzy; **15.45** wiadomości gospodarcze; — **16.00** „Mała ważna iskierka" — pog., wygł. Alfons Zajączkowski (z Poznania); **16.15** koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów; — **16.45** obyczaje sportowe — felieton; **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Stella Dobryszycka — fortepian, Umberto Macn·x — śpiew; — **17.50** puszcza w jesieni — pogadanka; — **18.00** skrzynka techniczna; — **18.10** program na jutro; — **18.15** w takcie na trzy czwarte (płyty); — **18.50** pogadanka aktualna; — **19.40** pogadanka sportowa; — **19.50** wiadomości sportowe; — **20.00** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.; — **20.45** dziennik wieczorny; — **20.55** pogadanka aktualna; — **21.00** „Nimfy nad jeziorem Gopłem" — czyli „Czaromysł" — opera w 2-ch aktach Karola Kurpińskiego, tekst A. Żółkowskiego (ze Lwowa). W przerwie ok. **21.45** — „Doktór Piotr" — opowiadanie Stefana Żeromskiego; — **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 28 września.

6.15 audycje poranne; — **11.15** audycja dla szkół; — **11.40** Edw. Grieg: Suita liryczna op. 54 (płyty); — **11.57** sygnał czasu; — **12.03** dziennik; — **12.15** skrzynka rolnicza; — **12.25** koncert Ork. Policji Państw.; — **15.45** wiad. gospodarcze; — **16.00** „Zagadka geograficzna" — aud. dla dzieci st.; **16.20** ludowe pieśni rumuńskie w wyk. H. Golachcinowej-Groniewskiej; — **16.45** w Maciejowicach — felieton; — **17.00** koncert Ork. Filharmonii Warsz. pod dyr. Ozimińskiego z Ciechocinka; — **17.50** pog. turystyczna; — **18.00** przegląd finansowo-gospodarczy; — **18.10** program; — **18.15** pieśniarze filmowi — płyty; — **18.50** pog. aktualna; — **19.04** „Będzie lepiej" — skecz Alfreda Chrzanowskiego; — **19.15** recital wiolonczelowy A. Karjus'a; — **19.50** sport; — **20.00** koncert rozrywkowy Ork. Wileńskiej pod dyr. Wl. Szczepańskiego z udz. Chóru Dana; — **21.45** „Doktór Piotr" — opowiadanie St. Żeromskiego; — **22.00** koncert Kameralnego Zesp. Instrum. z udz. St. Mikuszewskiego (skrzypce); — **22.50** ostatnie wiadomości

KRAJOWE

Poniedziałek, 27 września

Warszawa II — **13.00** koncert rozrywkowy (płyty); — **14.00** parę informacji; — **14.06** serenady i romanse (płyty); — **15.00** pogadanka aktualna — **15.10** życie kulturalne stolicy; — **15.15** trio salonowe P. R.; — **22.00** wiadomości sportowe; — **22.05** „Czy istnieje literatura klasowa"; — **22.20** muzyka lekka (płyty); — **23.15—24** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **11.40** płyty z Warszawy; — **12.15** dochody i rozchody w gospodarstwie domowym; — **12.25** chwila skrzypiec — płyty; — **13.00** orkiestry i soliści — płyty; — **15.00** z utworów Franciszka Liszta — płyty; — **15.40** wiadomości z Pomorza; — **18.00** pogadanka aktualna; — **18.10** koncert orkiestry Salonowej pod dyr. J. Wieczorka; — **23.00—23.30** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — **11.40** płyty z Warszawy; — **12.25** Fr. Lehar — płyty; — **14.55** giełda lwowska; — **15.00** wielcy śpiewacy — płyty; — **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; — **18.00** „Burza i kościółek na górze" — pogadanka; — **18.10** współczesna muzyka symfoniczna z płyt; — **18.30** „aktualia radiotechniczne"; — **18.40** program na jutro; — **18.45** wiadomości sportowe; — **23.00—23.30** z albumu speakera.

Katowice — **6.00** audycja poranna; — **11.40** płyty; — **12.15** wiadomości bieżące; — **12.18** życie kulturalne śląska; — **12.20** audycja dla szkół średnich; — **13.00** koncert życzeń; — **13.15** muzyka lekka — płyty; — **15.30** poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; — **15.43** wiadomości giełdowe; — **18.00** ogród u schyłku lata — pogadanka; — **18.10** program na jutro; — **18.15** z twórczości Manuela de Falla (płyty z Krakowa); — **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — **11.40** płyty z Warszawy; — **12.25** kilka informacji; — **12.25** Z twórczości Ryszarda Wagnera (płyty); — **13.55** koncert rozrywkowy (płyty); — **15.05** krakowski dziennik sportowy; — **15.10** w Matejkowskiej szkole — felieton Leona Kowalskiego; — **15.25** Wanda Landowska gra... — płyty; — **15.40** giełda; — **18.00** skrzynka techniczna; — **18.10** odczytanie programu; — **18.15** z twórczości Manuela de Falla (płyty); — **18.45** lokalne wiadomości sportowe; — **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **11.40** płyty z W-wy; — **12.15** program na dzisiaj; — **12.20** parę informacji; — **12.25** muzyka (płyty z W-wy); — **13.55** marsze i piosenki żołnierskie (płyty); — **15.00** Jerzy Sosnkowski: „Pijana kabina", nowela; — **15.15** o wszystkim po troszku; — **15.20** muzyka salonowa (płyty); — **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; — **18.00** felieton społeczny pt. „Zawsze ciekawe i aktualne wiadomości"; — **18.10** życie artystyczne; — **18.15** z twórczości Manuela de Falla (płyty z Krakowa); — **18.45** wiadomości sportowe; — **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 28 września

Warszawa II — **13.00** z oper Massenet'a (płyty); — **14.00** program; — **14.06** koncert rozrywkowy (płyty); — **15.00** reportaż z życia; — **15.15** rec. fortepianowy; — **22.00** sport; — **22.05** „O pewnej pięknej podróży" — felieton; — **22.20** muzyka lekka (płyty); — **23.15** muzyka taneczna.

Toruń — **11.40** płyty z W-wy; **12.15** „Oblicz dobrze, abyś przezimował inwentarz" — pog. rolnicza; — **13.00** muzyka lekka — płyty; — **15.00** fragmenty z oper — płyty; — **15.40** wiadomości; — **18.10** skrzynka techniczna; — **18.20** utwory na skrzypce solo — płyty; — **18.40** program; — **18.45** sport; — **23.00** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — **11.40** płyty z W-wy; — **13.55** muzyka lekka z płyt; — **14.55** giełda; — **15.00** M. Rimski-Korsakow: Szeherezada — poemat symfoniczny (płyty); — **15.40** wiad. bieżące; — **18.10** Wanda Landowska gra — płyty; — **18.25** „Minuty literackie"; — **18.40** program; — **18.45** sport; — **23.00** koncert życzeń.

Katowice — **6.00** aud. poranne; — **11.40** fragmenty z baletu „Petruszka" Igora Strawińskiego; — **12.15** wiadomości; **13.00** koncert życzeń; — **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty); — **15.30** Magyari Imre: Orkiestra cygańska (płyty); — **15.43** giełda; — **18.10** program; — **18.15** „Przednówek" — poezje P. Kubisza; **18.30** siostry Burskie i Tadeusz Olsza (płyty); — **18.45** sport.

Kraków — **11.40** symfoniczna muzyka angielska (płyty); — **12.15** informacje; — **13.55** koncert rozrywkowy (płyty); — **15.05** „Czy wiecie, że..."; — **15.25** sławni skrzypkowie (płyty); — **15.40** wiad. gospodarcze (izba rzem.); — **18.10** program; — **18.15** Comedian Harmonists śpiewają (płyty); — **18.20** recital fort. T. Gostomskiego; — **18.45** sport; — **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **11.40** płyty z W-wy; — **12.15** program; — **12.20** informacje; — **13.55** rosyjska muzyka symf. (płyty); — **15.00** kwadrans dla pesymistów; **15.15** o wszystkim; — **15.20** muzyka salonowa (płyty); — **15.42** giełda; — **18.10** utwory Jana Straussa (płyty); — **18.45** sport; — **20.55** „Koniec sezonu" — felieton; — **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Znane melodie z płyt. **15.35 Berlin.** Drobiazgi muzyczne. — **16.00 Wrocław.** Koncert rozrywkowy. **16.05 Wiedeń.** Melodie filmowe i taneczne. **16.20 Brno.** Muzyka z płyt. **17.00 Budapeszt.** Koncert rozrywkowy. **17.05 Sztokholm.** Muzyka lekka. **17.15 Mediolan.** Muzyka taneczna. — **18.00 Strasburg.** Koncert symfoniczny. **Lille.** Koncert ork. **18.20 Droitwich.** Pieśni marynarzy brytyjskich. — **19.00 Lipsk.** „Tannhaeuser" op. Wagnera. — **Kolonia.** „Z oper włoskich". — **Sztutgart.** Wesoła audycja muzyczna. **19.25 Wiedeń.** Koncert muzyki słowiańskiej. **20.00 Bruksela Fr.** „Poławiacze pereł" op. Bizeta. **Sztutgart.** „Rigoletto" op. Verdiego. **Kopenhaga.** Wesołe obrazki wiedeńskie. **20.10 Królewiec.** Wieczór tańca. **20.20 Londyn R.** Koncert symfoniczny utworów Wagnera. **20.30 Lille.** Koncert symfoniczny. — **Lyon.** „Samson i Dalila" opera Saint-Saensa. — **21.00 Rzym.** Koncert symfoniczny. **Droitwich.** Ulubione przeboje w wyk. ork. Jacka Payna. **21.40 Mediolan.** Muzyka organowa. **22.00 Droitwich.** Koncert radio ork. **Sztokholm.** Muzyka z płyt. **Londyn R.** Solo na organach Wurlicera. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. **23.00 Droitwich.** Muzyka taneczna. — **23.05 Budapeszt.** Muzyka cygańska. — **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert utw. na wiolончz. i fort. oraz orkiestrę.

Wtorek, 28 września.

15 Berlin. Drobiazgi muzyczne. **15.15 Koenigsw.** Melodie operetkowe.

16 Praga. Koncert tria salonowego. **Wrocław.** Koncert ork. **16.05 Wiedeń.** Koncert pop.

17 Monachium. Koncert rozrywkowy. **17.15 Rzym.** Mus. taneczna. **17.30 Budapeszt.** Muz. taneczna.

18 Londyn R. Koncert radio-orkiestry. **Luksemburg.** Muzyka z płyt. **Kopenhaga.** Melodie filmowe.

19 Frankfurt. Koncert utw. Kuenekego z udz. solistów. **19.10 Praga.** Koncert ork. wojskowej. **19.30 Droitwich.** Solo na org. wurlicera. **19.50 Hilversum II.** „Prosić pana Zwana" op. Spoliańskiego.

20 Droitwich. Koncert symf. utworów Schuberta i Schumanna. **Oslo i Kopenhaga.** Koncert symf. muzyki norweskiej. **20.10 Koenigsw.** Muz. taneczna. **Monachium.** „Preciosa" op. Webera. **20.25 Brno.** „Wesołe zaręczyny" opera kom. Malata. **20.30 Paris PTT.** Koncert symf. **Strasburg.** „Piękna młynarka" cykl pieśni Schuberta.

21 Rzym. Wieczór muzyczny. **Sztokholm.** Radiokabaret. **Lipsk.** Koncert utw. Sibeliusa. **21.15 Luksemburg.** Wieczór operetek (Offenbach i Planquette'a). **21.55 Hilversum II.** „Peleas i Melisandra" op. Debussy'ego (akt 4 i 5).

22.10 P. Parisien. Muzyka symf. **22.15 Mediolan.** Koncert chóru Bazyliki Rzymskiej. **22.30 Lipsk.** Muzyka taneczna.

23 Droitwich. Muz. taneczna. **22.15 Kopenhaga.** Muz. taneczna (do 0.30).

24 Frankfurt i Sztutgart. Koncert symf. (Berlioz) Czajkowski i Borodin.

Stałą posadę biurową
biurze budowlanym zaraz otrzyma pani za pożyczenie 1000 — 2000,— zł. na sześć miesięcy. — Małżeństwo niewykluczone. Oferty podaniem warunków Orędownik, Poznań zd 25 607

Czeladnik
i uczeń krawiecki potrzebni zaraz. Alfons Królik, Odolanów, Kaliska. n 50 151

Pracownik
do wytwórni trykotów, gwarancja 800—1 000,— zarobek miesięczny 120,— procent. Informacje: Poznań, Długa 12 — 9. zd 25 368

Kolporter
do sprzedaży poczytnego pisma na powiat szamotulski potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika w Obrzycku. n 50 103

Poszukujemy
Ze względu na powiększenie produkcji otworzymy także w tamtejszej okolicy miejsce rozdzielcze (bez sklepu) i poszukujemy odpowiedniego pana. Miejscowość i zawód obojętne. Dochód conajmniej 520,— zł miesięcznie. Zgłoszenia pod „99" do Brigol Box 9, Poertschach-See (Austria). P 31 002-37,164

Młodszy
pomocnik krawiecki, potrzebny od zaraz na pracę stałą. Kazimierz Rozmaciński, Mieściska — pow. Wągrowiec. zd 24 161

Czeladnik
piekarski dzielny piecowy młoda siła, znający cukiernictwo uprasza o pracę. Ignacy Talarczyk, Borek. n 50 119

30. POPIERAJMY RZEMIOSŁO

Lisy
wszelkie futra garbuje, farbuje strzyże Farbiarnia Lichnowski, Poznań, Dąbrowskiego 88. zd 25 711

Garderobę
czyści chemicznie, farbuje fachowo, terminowo, tanio. Farbiarnia Lichnowski, Poznań, Dąbrowskiego 88. zd 25 710

31. ROZRYWKA

Humor zagraniczny



W Zoologu.

— Panie dozorco! czy mógłby mi pan przynieść jaką drabinę. Chciałabym nakarmić żyrafę. (M)

(„Passing Show").

Dziecię z ulicy

POWIEŚĆ sensacyjno-ROMANTYCZNA z FRANCUSKIEGO

7)

— Co tu z ciebie zrobiono! — rzekł książę, patrząc z litością na Achila. — Mój biedny synu, wróć ze mną do Rosji. Na stepach jest powietrze czyste i zdrowe, tam na nowo odżyjesz.

Achil zadrżał z przerażenia.

— Na miłość boską! kochany ojcze, tylko nie to! Już dosyć użyłem świata, drugi raz nie pragnę zaczynać. Tutaj ludzie prędzej żyją, lecz ja się na to wcale nie skarżę.

Wieczorem przyszedł Anatol, a gdy na życzenie starego księcia wniesiono samowar do salonu, rzekł książę spokojnie:

— Szkoda, że nie ma tu żadnych rąk kobiecych, któreby nam herbatę przyrządziły, a ja to tak bardzo lubię. Czy nie masz nikogo, komubyś ten urząd mógł powierzyć?

— Chyba Ferra! — odpowiedział Achil, wahając się.

Obawiał się zapytań ze strony ojca, ale jednak posłał po nią.

Ferra zmieszała się niezmiernie usłyszawszy życzenie księcia.

— Czy muszę iść koniecznie? — zapytała się panny Klary. — O! gdybyś wiedziała, jak mi ciężko rozkaz ten wykonać.

— Nie obawiaj się, moje dziecko — odpowiedziała stara panna. — Tak źle nie jest jak ci się zdaje. Książę Konstanty jest już stary. Pisałam też dziś list do Bretanii.

— Pomimo to może książę tak samo o mnie myśleć jak inni.

— To już teraz na jedno wyjdzie! — pocieszała ją panna Klara i pogładziła jej włosy. — Bądź rozsądną i idź.

Rozsądną i zawsze rozsądną! Często słyszała to słowo, a dziwna rzecz, że jakąkolwiek dawano jej radę, zawsze powtarzano to słowo. Nie było warto namyślać się dłużej nad tym, na czym rozsądek rzeczywiście polega, toteż nie opierając się dłużej poszła na górę.

Oczy starego księcia spoczęły na wchodzącej młodej dziewczynie z wielkim upodobaniem. Śliczna jej twarzyczka była zarumieniona, a nieśmiałość dodawała jej wdzięku i uroku. Książę nie dziwił się zamiarom swego syna, lecz z tego nie wynikało bynajmniej, aby się na nie miał zgodzić.

Czas, który biedna Ferra przebyła przy samowarze, był dla niej pełen męczarni. Trzej mężczyźni nie spuszczali z niej oczu i to czyniło ją tak nieśmiałą i niezręczną, że na uprzejme zapytania starego księcia nie umiała dać prawie żadnej odpowiedzi. Dziękowała Bogu, gdy jej nareszcie pozwolono odejść, chociaż Achil obawiając się ciągle pytań ojca starał się jak najdłużej ją zatrzymać.

Jednakże wbrew wszelkim oczekiwaniom książę Konstanty nie wyrzekł ani słowa. Zdawało się, że obecność pięknej dziewczyny w jego mieszkaniu wcale go nie dziwi.

Achil, spokojny i uradowany tym, udał się wcześniej na spoczynek.

Zaledwie wyszedł z pokoju, skinął książę na Anatola i rzekł cichym głosem:

— Zapewne pan jesteś tym przyjacielem, który mnie zawiadomił o zamierzonym ożenku Achila?

Wicehrabia namyślał się przez chwilę.

— Tak — odrzekł w końcu chcąc przynajmniej uratować pozór otwartości i szczerości.

— Ta dziewczyna jest bardzo piękna! — odezwał się znów książę.

— O tak!

— Jakim jest jej prowadzenie się?

— Przed dwoma miesiącami wyszła z klasztoru Sacré Coeur. Takie dzieci nazywają się: „Niezapisaną ćwiartką papieru".

— Zapewnie nie jest bardzo inteligentną? — pytał dalej książę.

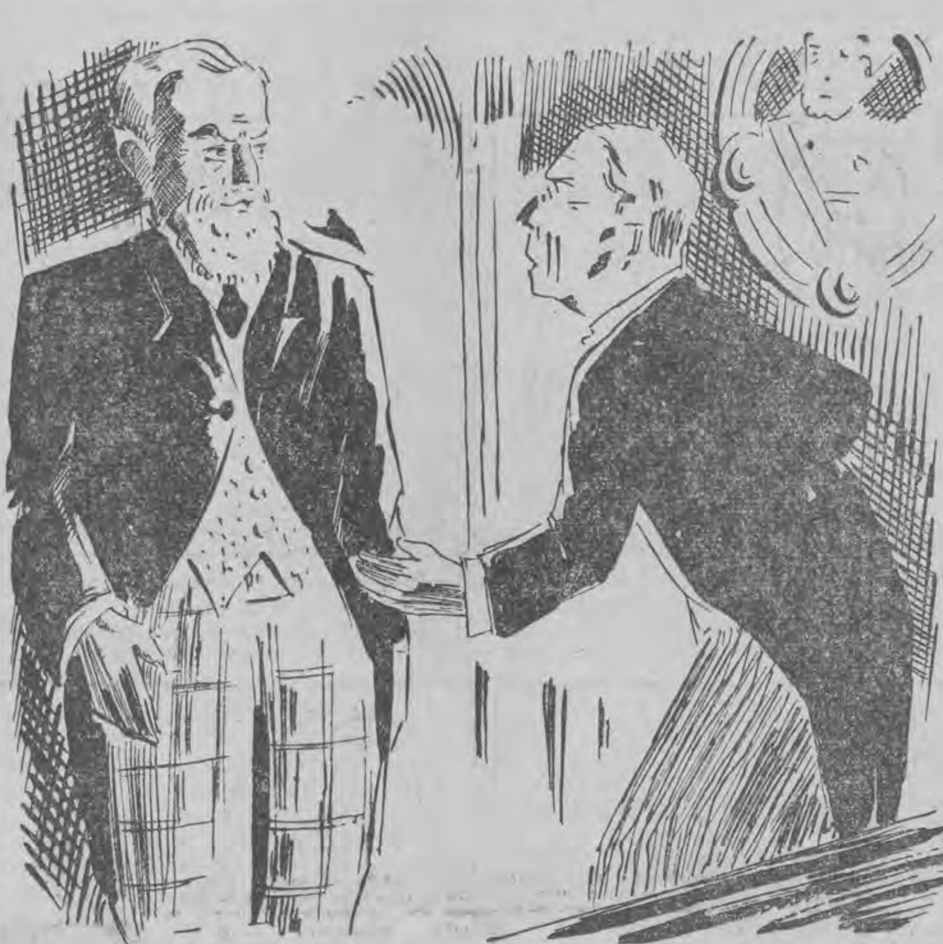
— O nie, tylko trochę nieśmiała!

— Gdzie ją Achil poznał?

Leroy opowiedział całą historię jej życia. Książę słuchał uważnie.

— Dobrze — odrzekł w końcu i skinął ręką — chwilowo musimy jeszcze milczeć.

Książę Konstanty postanowił widocznie uszczęśliwić służbę pałacu Arbanowa. Nie dosyć, że Iwanowi, który urodzony w dobrach księcia, cieszył się wielkimi jego względami, darował



„Wielki Boże", zawołał Achil zrywając się z kanapy

znaczną sumę pieniędzy, ale nadto sam, osobiście, udał się na dół do pokoju gospodyni, aby wyrazić jej swe uznanie za wierną i długoletnią służbę.

Panna Klara promieniała ze szczęścia.

— Najjaśniejszy książę taki łaskaw! Ale ja też sumiennie wypełniam mój obowiązek i wiem, jak strzec honoru...

Zatrzymała się nagle w swej mowie, spostrzegła bowiem, że nie jest sama. Bystre oczy księcia Konstantego dojrzały przez otwarte drzwi sąsiedniego pokoju wielkie zwierciadło, w którym się odbijała wysmukła postać Ferry, stojącej około kwiatów przy oknie; szybko przestąpił próg i zbliżył się do niej.

— Dzień dobry, panno Ferro! — zawołał. — Chciałbym wiedzieć, czyś pani w swym mieszkaniu także tak uparcie milcząca, jak wczoraj z wielkim żalem zauważyłem. Piękne kobiety powinny dużo mówić, bardziej je to zdobi, niż milczenie.

— Ależ ja nie jestem piękną kobietą — odrzekła Ferra. — Nie powiedziała tego przez skromność, bo wiedziała, że się może śmiało mierzyć z każdą pięknością, ale w jej przekonaniu tylko ta miała prawo nazywania się „piękną kobietą", która posiadała kosztowne toalety, brylanty i wszystko, co do tego należało.

— Można by temu zaprzeczyć — rzekł książę grzecznie. — Zresztą pojmuję, że pani zachowujesz wszystkie swoje zalety wyłącznie dla Achila, on też panią za to bardzo kocha, prawda?

Ferra, niezmiernie zdziwiona, spojrzała na księcia.

— O kim książę mówi?

— O Achilu, moim synu!

— O książę — rzekła zawstydzona i spuściła oczy — byłam dla niego zawsze tylko ciężarem, ale nie mam nikogo na świecie, do kogo bym się mogła udać.

— Pani się mylisz, wiem na pewno, że Achil cię kocha.

— Nie, książę — odrzekła i spojrzała mu śmiało w oczy — kto to powiedział, nie mówił prawdy. Nie znam wprawdzie miłości, ale wiem na pewno, że książę Achil mnie nie kocha.

— A pani?

— Ja byłam mu zawsze wdzięczną za to, że mnie jako dziecko uratował od zguby.

— A teraz? Dlaczego mówisz pani o czasie przeszłym?

— Bo muszę się stąd oddalić.

— Czy panią kto obraził?

— Tak, świat! Ja przecież nie wiedziałam, na co się narażam, mieszkając tutaj.

— Biedne dziecię! — rzekł książę Konstanty łagodnie i ujął jej rękę. — Czy mógłbym ci w czym dopomóc?

— O tak! Klara pisała do swych krewnych, do Bretanii, i prosiła ich, aby mnie wzięli do siebie, ale oni nie chcą, myślą bowiem, że jestem przyzwyczajona do wielkich zbytków. Nie wiem teraz, dokąd się udać, a chciałabym o ile możności jak najdalej stąd!

— Biedne dziecię! — powtórzył książę, odetchnął głęboko i spojrzał na uroczą, zasmuconą twarz dziewczęcia. — Szkoda, że jestem już taki stary — rzekł.

— Czy książę doprawdy bardzo stary? — zapytała Ferra zamyślając się. — Może dlatego czuję więcej zaufania do księcia, niż do kogo innego na świecie.

— Dziękuję! — rzekł uprzejmie i uścisnął jej rękę. — Lubisz pani kwiaty?

— O tak, bardzo!

— Więc pozwolę sobie przysyłać codziennie bukiet, aby sprawić pani chociaż małą przyjemność. Do widzenia, moje dziecko!

Ferra została sama z swymi myślami. Grzeczność księcia bardzo jej pochlebiała, ale na co jej się to wszystko zdało, kiedy nawet nie wiedziała, gdzie ma się podziać.

Nazajutrz, gdy weszła do salonu, aby znów przyrządzić herbatę, zbliżył się do niej książę Konstanty i rzekł półgłosem:

— Nie widzę we włosach pani fiołków, czy miałem nieszczęście nie odgadnięcia gustu pani?

— Książę byłeś tak łaskaw... i Ferra zarumieniła się gwałtownie.

Piękny koszyk z kwiatami ustawiła starannie w swoim pokoju, ale nie śmiała ubrać się w fiołki.

— Tak pani zawsze mówisz; ale jeżeli mi chcesz okazać jaką wdzięczność i dowieść, że ci się kwiaty podobają, to noś pani zawsze kilka z tych kwiatów, które ci posyłam. Proszę o to!

Odtąd ubierała się Ferra codziennie w świeże kwiaty, co nadawało jej skromnej, ciemnej sukni pozór większego stroju, a książę Konstanty, którego błyszczące oczy zwracały się z kwiatów na jej twarz, siedział obok niej i rozmawiał z nią nieraz bardzo długo.

*

Młoda dziewczyna stawała się zwolna coraz swobodniejszą; wrodzona jej wesołość brała górę nad nieśmiałością, jaką początkowo czuła wobec niego i odtąd co wieczór rozlegał się w salonie serdeczny śmiech Ferry i dźwięczny głos księcia.

— Najprzebieglejsza to zalotnica, jaką mi się zdarzyło widzieć — myślał Leroy z gniewem i czuł mimo woli pewien szacunek do niej, taki szacunek, jaki ludzie światowi czują dla tych, co wszystko dobrze umieją obliczyć.

Jeżeli Ferra pomimo swych szesnastu lat, pomimo klasztornego wychowania i swej niewinności umiała tak zręcznie przyciągnąć do siebie starego księcia, jak się przynajmniej zdawało, to trzeba w przyszłości inaczej z nią postępować, zupełnie inaczej, niż z jaką inną piękną kobietą.

Dzień wyjazdu księcia Konstantego był już oznaczony.

Wieczorem siedziała Ferra jak zwykle przy stole i nalewała herbatę. Achil uskarżał się na ból głowy, a stary książę był widocznie pogrążony w głębokich i przykrych myślach.

— Jutro odjeżdżam — rzekł wreszcie.

— Już? — zapytał Achil zmuszając się do uprzejmości. — Nie musiało się kochanemu ojcu podobać w Paryżu!

W duszy był niezmiernie zadowolony, że już raz skończy się wszelki przymus, jaki sobie musiał zadawać podczas pobytu ojca.

Książę Konstanty spojrzał na Ferrę.

— Szkoda, ach, szkoda! — szepnęła przerażona i oczy jej napełniły się łzami.

— Będzie ci tęskno za mną, moje dziecko! — rzekł stary książę.

— O, książę, bardzo!

Zdawało się rzeczywiście, że razem z odjazdem starego księcia opuszcza ją jej anioł stróż. Od czasu, jak był tutaj, czuła się pewną siebie i spokojną, jak gdyby sama obecność jego wystarczała, aby ją ustrzec przed złośliwością świata i ludzi. A teraz książę odjedzie i ona znowu pozostanie samotna i jeszcze bardziej opuszczona niż dotąd, w bliskości takiego nieprzyjaciela jak Leroy, którego zamiary odgadywała instynktem nie umiejąc ich osądzić.

Nie widziała znikąd pomocy!

— Daj mi pani ten kwiatek z włosów na pamiątkę! — rzekł stary książę. — Jutro się jeszcze z panią pożegnam.

Rumieniąc się podała mu nieśmiało różę i wyszła z pokoju.

— Ta dziewczyna, to istny promień słońca — rzekł książę, patrząc za nią.

— Promień słońca może z czasem stać się niewygodny, do mnie on nie ma przystępu — odrzekł Achil i podpierając się ręką o stół, jak gdyby miał strach, że upadnie, zwolna powstał z krzesła. Oczy jego spoczęły na wysokiej postaci ojca i jakby wyraz zdziwienia przesunął się po jego twarzy.

— Mógłbym ci doprawdy pozazdrościć, kochany ojcze — dodał — tej wrażliwości, tej uciechy życia. Ja potrzebuję wypoczynku. Dobra noc!

Książę Konstanty patrzał z dziwnym wyrazem na syna, który chwiejąc się na nogach, wolno i ostrożnie wychodził z pokoju. Przez chwilę zdawało się, że chce go zatrzymać, ale potem opuścił rękę i wyprostował się dumnie.

— Daremna praca — rzekł podnosząc głowę. — To popiół — tylko popiół.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prot i Gerwazy w Afryce



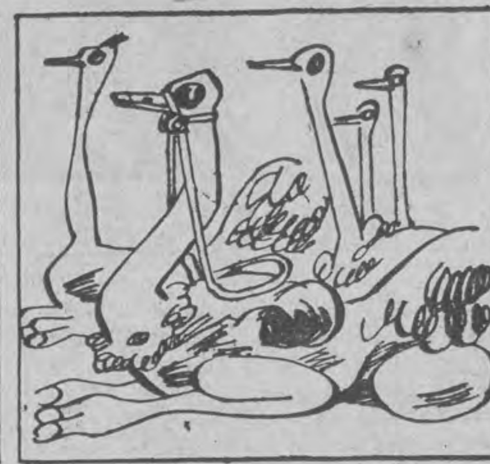
Przerażeni i zdziwieni
Leżą, związani na ziemi
Widząc, wszystko co się działo
Nie pojmują co się stało.



Prota oręż i odzienie
Wprawia w wielkie ich zdumienie
Nie rozumie, jakim cudem
Tu się znalazł z małpim ludem.



Małpy choć nie musztrowane
Stoją w rzędzie jak ulane
Wszystko co Prot wykonuje,
Małpie wojsko naśladuje.



W tym samym mniej więcej czasie
Pracowite stado ptasie
Bez hałasu i gadania
Znosi jajka dla śniadania.



Ocaleni palcem losu
Nie mogą wydobyć głosu,
Radość objawiają w szlochu
A łzy kapią w formie grochu.



Za waleczne współdziałanie
Dano małpiątkom śniadanie
Każda w nagrodę dostaje
Świeże, wielkie strusie jaje.



Wszystko się korzystnie składa
I żyrafa na trop wpada
Przy swoich ogromnych krokach
Dopędzi ich w paru skokach.



Słoń się w puszczy orientuje
Zwłaszcza nosem dobrze czuje
Od wieczora aż do rana
Znajdzie Prota — swego pana.



Pędem aż dwudziestu koni
Leci Prot po kwietnej błoni
Afrykański żar doskwiera
Czterdzieści krech wyżej zera.



To co Prot - Hernes potrafi
Chociaż inny bieg żyrafi
Czuje się, jak lotnik prawie
I znów może leżeć w trawie.



Po jeździeckim tym **wyczynie**
Znaleźli nad morzem **skrzynie**
A w nich buty i skarpetki
Nożyce — nawet żyletki.



Mina Prota uśmiechnięta
Bowiem kręta broda zdjęta
Prot się czuje piękny tera
Jak Wieniawa z Belwedera.



Pełna różnych rzeczy skrzynia
Szła do Afryki z Berlina
I z wyboru króla racji
Miała służyć koronacji.



Rzadko mężczyźnie się zdarzy
By mu było w czymś do twarzy
Hernes w królewskiej koronie
Szczególną urodą płonie.



W swym monarchicznym splendorze
Udał Hernes się nad morze
Po przez szkła lunety spojrzał,
Berłem machnął, bo coś dojrzał.



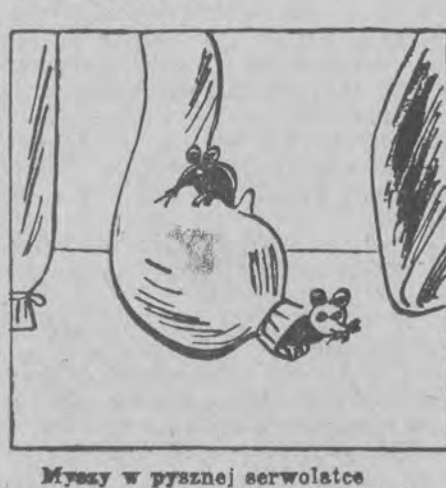
Wśród spienionej modrej fali
Coś białego błysło w dali,
Hernes westchnął dość głęboko
I łza mu zamgliła oko.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony



Dobra sucha serwolatka
Może wisieć choć trzy latka.



Myszy w pysznej serwolatce
Czują się, jak w własnej chatce.



Szczypiorek okazję rzadką
Ucaci dobrą serwolatką.



Różne bywają przypadki
Ten zaś jest nadzwyczaj rzadki.